DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 18 marca 1938 Nr. 77

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Przez pryzmat zagranicy

Kowno skłonne do ustępstw?

Berlin pisze o ultimatum rządu polskiego do Litwy

Paryż, 17. 3. PAT. **Prasa francuska wykazuje w dniu dzisiejszym bardzo poważne poruszenie konfliktem polsko-litewskim. Dzienniki paryskie, które dotychczas podawały depesze na ten temat na dalszych miejscach, obecnie podają je na czele numerów.**

Petrinax w „Echo de Paris" pisze: **Między Polską i Litwą powstał konflikt na tle granicznym. Nie należy zapominać jednak że**

w porozumieniu polsko-niemieckim sprawa litewska odgrywała zawsze poważną rolę.

W tej chwili brak nam dokładnych informacyj o przebiegu sprawy, w każdym razie — kończy publicysta — nie można zaniedbywać tego zagadnienia.

„Excelsior" zamieszcza depeszę z Londynu, która na podstawie wiadomości, jakie nadeszły z Kowna, mówi o koncentracji brygad polskiej piechoty na granicy polsko-litewskiej.

„Paris Soir" podaje cały szereg informacyj z Warszawy i Rygi na temat konfliktu polsko-litewskiego p. t. „Poważne naprężenie stosunków polsko-litewskich". W depeszy z Rygi dziennik donosi, iż wydaje się, że Polska nie przyjmie propozycji rządu litewskiego co do zwołania mieszanej komisji celem zbadania incydentu z dnia 11 marca i

energicznie zażąda nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich.

„Paris Soir" informuje dalej, że posterunki wojskowe po stronie polskiej wzdłuż granicy polsko-litewskiej zostały poważnie wzmocnione. Ostra fala oburzenia przeciw Litwie, wzmagająca się w prasie polskiej, wywołuje bardzo przygnębiające wrażenie na Litwie, gdzie panują poważne obawy, by pewne polityczne koła polskie nie narzuciły rządowi polskiemu mocnej linii politycznej, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do interwencji wojskowej Polski wobec Litwy.

Londyn, 17. 3. PAT. Tutejsza prasa skrzętnie notuje wiadomości, dotyczące konfliktu na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie wiadomości z zagranicy, dotyczące tej sprawy, publikowane są w prasie tutejszej w sensacyjnej formie aby podkreślić wobec opinii angielskiej konieczność własnych zbrojeń. „Daily Telegraph" donosi, że Estonia i Łotwa wywierają na Litwę nacisk w sensie pojednawczym. „Daily Express" twierdzi, że Polska skoncentrowała na granicy poważne siły wojskowe.

Berlin, 17. 3. PAT. „Berliner Tageblatt" w swoim wydaniu popołudniowym donosi o zwiększonym napięciu i pisze o ultimatum polskim do Litwy. Kowno, sądzi dziennik, zdaje się być skłonne do ustępstw. W całej Polsce, donosi dalej „B. T." organizowane są wielkie manifestacje, przy czym zwraca szczególną uwagę na manifestacje studenckie we Lwowie i zaznacza, że podobne manifestacje odbyły się również w Warszawie.

Berlin, 17. 3. PAT. „Hamburger Fremdenblatt" donosi o sytuacji na granicy polsko-litewskiej w korespondencji z Berlina i twierdzi, że według zgodnych doniesień ze źródeł polskich i litewskich, incydent należy traktować bardzo poważnie. Dziennik zwraca uwagę na stanowczą postawę kół warszawskich i ostry ton prasy polskiej oraz na zarządzenia wojskowe po obu stronach granicy. Mówiąc o tle konfliktu, dziennik stwierdza długoletni nienormalny stan stosunków polsko-litewskich, zaznaczając, że „wszystkie wysiłki Polski w kierunku rozsądnego ukształtowania stosunków między obu państwami zawsze zawodziły z powodu upartego sprzeciwu Kowna".

Paryż, 17. 3. PAT. Według wiadomości agencji Havasa, otrzymanych z Moskwy, prasa moskiewska pisze dziś mało o sprawie litewskiej.

Sowiety odmawiają Litwie poparcia

Gdańsk, 17. 3. PAT. „Danziger Vorposten" donosi z Kowna, że poseł sowiecki w Kownie oświadczył prezydentowi Smetonie, iż Moskwa w obecnej chwili nie może Litwie przyrzec poparcia.

Większość komisji administracyjnej Sejmu -- za zniesieniem uboju rytualnego!

Warszawa, 17. 3. (Sin). Dziś obradowała sejmowa komisja administracyjna, która rozpatrywała wniosek posła Dudzińskiego, zmierzający do całkowitego zniesienia uboju rytualnego w Polsce. Po gorącej dyskusji, w której zabierali głos minister rolnictwa i przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., przeciwstawiając się wnioskowi, wniosek został przez komisję uchwalony. Za wnioskiem wypowiedziało się 10 posłów, przeciwko 7 posłów. Losy tego projektu rozstrzygnie plenum Sejmu.

Skazanie podpalacza z O. U. N.

Stanisławów, 17. 3. PAT. Przed Sądem Przysięgłych w Stanisławowie odbyła się dziś rozprawa przeciwko 19-letniemu członkowi O. U. N. Józefowi Bazańskiemu z Majdanu pow. Stanisławów, sprawcy podpalenia rz.-kat. kościółka w Suchej Leszczynie pod Bednarowem w pow. stanisławowskim. W wyniku rozprawy Bazański skazany został na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

APOLINARY HARTGLAS

WŚRÓD NAJLEPSZYCH PRZYJACIÓŁ PSY ZAJĄCA ZJADŁY

Kto bo nie był przyjacielem Austrii? Kto nie przysięgał bronić jej przed apetytami Berlina? Anglia była zawsze zainteresowana, ażeby równowaga europejska nie została naruszona przez stworzenie jednego potężnego mocarstwa Mitteleuropy od Bałtyku nieomal aż do Adriatyku. Francja za nic nie pozwoliłaby pogwałcić niepodległości Austrii i zwiększyć ludność Rzeszy o 7.000.000 Niemców, czyli o 10 proc. t. zn. zwiększyć armię niemiecką potencjalnie o tyleż procent bitnych i butnych austriackich teutonów. Włochy za nic na świecie nie mogłyby się pogodzić z tym, żeby znana ze swej sprawności armia osiemdziesięcio milionowego państwa usadowiła się bezpośrednio tuż nad granicą włoską, zerkając drapieżnie i kierując lufy swych dział na — w gruncie niemieckie — Bolzano (Bozen), Meran i td. O Małej Ententcie nie ma co mówić: Niemcy — to największy wróg nie tylko wyzwolonej Czechosłowacji, lecz i Jugosławii, stanowiącej zaporę dla nich do Bagdadu, i Rumunii z jej niemieckim w istocie Siedmiogrodem. Był czas że i Polska uważała niepodległość Austrii za warunek swojego spokoju, bowiem rozrost Rzeszy i połknięcie Niemców austriackich musi logicznie skierować wzmocniony apetyt niemiecki z czasem bardziej na wschód. A nawet sprzymierzone z Niemcami podczas wojny Węgry też niechętnie spoglądały na parcie Berlina do Anszlusu: dualistyczny związek z łagodną Austrią — owszem, ale granica z niecierpianym drapieżcą pruskim — to zbyt niebezpieczne.

Wszystko to byli przyjaciele Austrii, pod których opieką, zdawało się, mogła spać spokojnie. I istotnie, wielekroć dawne, demokratyczne, republikańskie i pozornie legalistyczne Niemcy podnosiły sprawę Anszlusu, — natychmiast wszczynał się straszny gwałt i rwetes, i pogróżki, i ostrzeżenia, i — Niemcy milkły. Aż Niemcy przerzuciły się do innej taktyki. Odważnie i cynicznie podarły wszelkie traktaty, najeżyły się lasem bagnetów, odrzuciły precz legalizm i demokrację, republikę i kulturę, powiedziały z niemaskowaną efronterią, że kpią sobie z całego świata, i — po prostu zaanektowały Austrię, wbrew woli jej ludności. Naturalnie, Austria się z tego strasznie cieszy; naturalnie plebiscyt w d. 10 kwietnia da za Anszlusem pełne 100 proc. głosów — ale niech no kto spróbuje się nie cieszyć i nie głosować za Anszlusem, gdy nad nim z rewolwerem w dłoni stoi i S.S. i S.A. i gdy ci, co się mogą nie cieszyć lub nie głosować za Berlinem, bądź już siedzą w obozach koncentracyjnych, bądź musieli uciekać z Austrii. I oto ani jeden przyjaciel się nie ruszył. Wszyscy podkulili ogony.

Jeszcze kilka lat temu, gdy puczyści hitlerowscy zamordowali haniebnie Dollfusa, Mussolini skierował swoje pułki nad granicę austriacką. Ale teraz — Hitler i Mussolini zamienili tylko depesze pełne wzajemnych duserów i uznania, oddziały niemieckie pod Brennerem wymieniły przyjacielskie powitania z dowódcami czarnych koszul, a Wielka Rada Faszystowska zaaprobowała gwałt, dokonany przez Berlin na Wiedniu.

Francja, nie bacząc na nadciągające czarne chmury, odmówiła Schuschniggowi pomocy i stoi niezdecydowana. Lord Chamberlain który tak wierzył w antagonizm pomiędzy Niemcami i Włochami, że „wysiudał“ Edena i postawił całkowicie na kartę włoską, został w ciągu kilku tygodni dokumentnie wykiwany przez Mussoliniego i... nie może dać odpowiedzi, bo kwestia jest... zbyt poważna. Zdawało by się, że w zbyt poważnych momentach, gdy grozi prawie że już egzystencji Anglii potęga lądowo - morska Berlin — Rzym, należy się właśnie decydować błyskawicznie, wzorując się na führerze, który błyskawicznie zaszachował wszystkich; tymczasem zesklerociały Albion musi dopiero się zastanowić. W międzyczasie zaś potęga Niemiec rozeprze się jeszcze bardziej — i gdy już będzie zagrożony naprawdę Gibraltar, Suez i Aden, wówczas może lew brytyjski zacznie dochodzić do przytomności.

Mała Ententa najwyraźniej trzęsie się o swoją własną skórę. Węgry nie mogą tu nic zrobić. A u nas — eskamotuje urzędowa agencja z oświadczenia Hitlera zwrot, że Niemcy z goryczą spoglądają na to, iż dostęp Polski do morza prowadzi przez niemieckie terytorium — ażeby czytelnik, ażeby ogół nie wiedział, jak wygląda naprawdę wilcza przyjaźń. Tak, jak gdyby opuszczenie tego ustępu w sprawozdaniach mogło zmienić fakt, że ustęp ten został wypowiedziany, że ilustruje wyraźnie nastroje i ukryte intencje sprzymierzeńca i obnaża jego wartość polityczną.

Trudno zarzucić coś z etycznego punktu widzenia dążeniu Niemców do zjednoczenia się w jednym Państwie, skoro dynastyczne przeszkody i tradycje odpadły. Ale ciężko zgrzeszyła Europa, że przeciwdziałała tej woli narodu, gdy cały naród tego chciał i nie wiązał tego z instynktami zaborczymi — a zamilkła, gdy to się stało wbrew woli narodu, ale na życzenie dyktatora i jego adherentów, i przy akompaniamencie wyraźnych pobudek bojowych i pogróżek pod adresem całego świata. Ciężko zgrzeszyła Europa, gdy obojętnie się przyglądała rozgromowi Abisynii; ciężko zgrzeszyła, gdy nie podała ręki cynicznie rozszarpywanej Hiszpanii; ciężko zgrzeszyła, gdy nie przeszkodziła i nie zareagowała na pożarcie Austrii przez obecny Berlin, podobnie jak zgrzeszyła ciężko przed półtora wiekiem, gdy obojętnie potraktowała rozbiór Polski przez trzech drapieżców.

Próżne pocieszanie się, że bezkarne rozpychanie się Rzeszy doprowadzi ją do upadku. Możliwe, że strawienie Austrii stanowić będzie pewne trudności dla Rzeszy, ale nie ta kie znów wielkie, by się z tym szybko nie uporała. A już napewno wyssanie ostatnich soków z ubogiej i bez tego naddunajskiej republiki pójdzie w błyskawicznym tempie. Jubel Wiednia zastąpiony zostanie smutkiem i nędzą. I wtedy trzeba będzie dać Niemcom nową zabawkę, by się nie opamiętali. Tą zabawką będą czeskie Sudety. To będzie trudniejszy orzech do zgryzienia — ale łatwiej będzie zgryźć go osiemdziesięcio milionowej Rzeszy, niż dotychczasowej siedemdziesięcio milionowej. I jeżeli wówczas Francja będzie też odmawiała, a Londyn badał — to nastąpi rozgrom Czech. Zaś ujęcie się za Czechami będzie już dzisiaj trudniejsze, niż ujęcie się wczoraj za Austią, czy onegdaj za Hiszpanią. Dzień stracony nigdy nie powraca. A po rozgromie Czech, po pierwszym jublu, nastąpi nowy Katzenjamer — i trzeba będzie iść dalej. Dokąd? Na to poniekąd wskazał już führer: tam gdzie się z goryczą stwierdza dostęp do morza przez niemieckie (sic!) ziemie. Któż wtedy pomoc okaże? Bo nie wykluczone, że dla tak wzniosłego celu może się jeszcze antykomunistyczny Berlin sprzymierzy ze stalinowską Moskwą!

Płonne są też nadzieje pp. Chamberlainów na pogorszenie się stosunków z Włochami. Nie jest miłą wspólna granica na Brennerze ale wyższe cele pozwalają niejedno strawić. A czyż nie jest dla totalistycznego ideologicznego bloku Berlin - Rzym wyższym celem zdławienie demokracji zachodnich, żywym wyrzutem świecących im w oczy? Czy nie jest dla nich wyższym celem powalenie potęgi brytyjskiej i spętanie wolnej, radosnej Francji? A sprzeczności interesów nie ma żadnej. Przeciwnie, sferę wpływów podzielić łatwo i łatwo podzielić się łupem. Morze Śródziemne, mare nostro dla Włoch — niepowstrzymana ekspansja Imperium Rzymskiego do północnej i centralnej Afryki — aneksja Prowansu i Riwiery francuskiej przez czarne koszule. Zdystansowanie handlu angielskiego na morzach przez Niemców — panowanie ich na oceanach i rynkach światowych — zagarnięcie dalekich kolonii angielskich, — przekroczenie linii Renu i Mozeli przez brunatne koszule i wolna ręka dla impetu teutońskiego w centralnej i wschodniej Europie z dostępem aż do Bagdadu. Gdzież tu sprzeczność interesów? Na co liczy zgrzybiały konserwatyzm angielski?

Nie przemawia tu przez nas jakaś psychoza żydowska. Abstrahujemy od naszego narodowego punktu widzenia. Zapewne, to co się teraz dzieje w Europie, brzemienne jest dla Żydów w bardzo ciężkie następstwa. Ale my — naród wieczny, my i to przetrzymamy. Bywało gorzej — a nie zginęliśmy. My, przy wszelkich koniunkturach nasz cel, odrodzenie własnej ojczyzny, osiągniemy. Mówimy o widocznych niebezpieczeństwach niezależnie od problemu żydowskiego.

To co się stało w ciągu ostatnich dwóch lat, wykazało naocznie, że na przyjaciół liczyć nie należy. Albo organizacja zbiorowego bezpieczeństwa, ale należyta, sprawna, a nie fikcyjna trybuna do eleganckich gledzeń. Albo skoordynowanie i skupienie wszystkich sił w państwie, przywiązanie wszystkich obywateli do Państwa jednym wielkim umiłowaniem — nieodpychanie nikogo — nie budowanie na różnicach i przywilejach. Bo tylko ta miłość i to przywiązanie stworzą moc moralną i militarną państwa. No, i naturalnie — trochę więcej wybredności w doborze przyjaciół: nie garnąć się do tych, kto „z goryczą stwierdza“; pamiętać, że wilk może na pewien czas wdziać owczą skórę, ale wilczych ślepi i wilczych kłów się nie wyzbędzie nigdy.

Apel Światowego Kongresu Żydowskiego w sprawie sytuacji Żydów w Austrii

Paryż, 17. 3. ŻAT. Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego ogłosiła apel następujący Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego zwraca się z gorącym apelem do rady Ligi Narodów, do rządów narodów cywilizowanych, do opinii publicznej całego świata, zwracając ich uwagę na tragiczny los setek tysięcy Żydów austriackich, w wyniku ostatnich wydarzeń politycznych. Los ten spotkać ma elitę naukową, literacką artystyczną i gospodarczą. Do tej pory Żydzi austriaccy uniknęli prześladowań, które stały się udziałem ich współbraci w Niemczech, Zagłębiu Saary, na Śląsku Opolskim i w Gdańsku. Do tej pory mogli żyć

„Gdy nad naszymi głowami przeciąga powiew historii"...



KRAKÓW, 18 marca.

W tej chwili — „dziwnie osobliwej", jaką przeżywa Europa cała, a wraz z nią Polska, gdy stoimy może w przede dniu doniosłych i przełomowych wydarzeń, które rozstrzygną o przyszłym losie państw i narodów, wydarzeń, w których pierwszorzędne znaczenie odegra siła obronna poszczególnych państw, — w takiej chwili dzień imienin Naczelnego Wodza Armii Polskiej, Marszałka Śmigłego-Rydza, posiada szczególne i wyjątkowe znaczenie. Jeśli dotąd dzień ten uroczysty zamieniał się w potężną manifestację, w której znajdowało wyraz przywiązanie całego społeczeństwa Rzeczypospolitej, bez różnicy narodowości i wyznania, do Armii i jej Wodza, to w tej chwili, gdy „nad naszymi głowami przeciąga powiew historii" — jak to pięknie wyraził w tych dniach dzisiejszy Solenizant — uroczystości dzisiejsze z podwójną siłą i wymową zadokumentować muszą ofiarną gotowość wszystkich obywateli Państwa oddania wszystkich swych sił dla pomnożenia i wzmocnienia potęgi Polski i jej mocarstwowego znaczenia.

3-milionowe społeczeństwo żydowskie w Polsce, zgodnie z deklaracją złożoną przez swego przedstawiciela w Sejmie Rzeczypospolitej uznając powagę i doniosłość chwili jaką przeżywamy, gotowe jest bez zastrzeżeń ponieść największe ofiary dla wzmożenia siły obronnej i potęgi Państwa, które jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Deklaracja nowego rządu francuskiego

Paryż, 17. 3. PAT. O godz. 15.30 premier Leon Blum w Izbie deputowanych, a minister Daladier w Senacie odczytali deklarację nowego rządu. Na wstępie oświadczenia nowego rządu stwierdzono, iż powstał on po nieudanej próbie stworzenia rządu „zjednoczenia wszystkich sił republikańskich narodu". Rząd ten powstał z elementów politycznych, które były podstawą poprzedniego rządu. Jest on jednak zdecydowany nie pominąć żadnej okazji, mogącej doprowadzić

do zjednoczenia wokoło obecnej większości i do koniecznej jedności francuskiej.

Rząd zawsze będzie gotów do ponowienia prób, które niestety nie powiodły się. Pierwsze posunięcia, dokonane przez rząd, wskazują już, jakie zadania uważa on za najpilniejsze. Obecna chwila nie sprzyja i nie jest odpowiednia dla wszelkiego rodzaju „formuł". Rząd objął władzę nazajutrz po wydarzeniu, które

wzruszyło i wstrząsnęło całą Europą, wydarzeniu, mogącym być zapowiedzią dalszych strasznych wydarzeń.

Należy przede wszystkim zaradzić niebezpieczeństwom zewnętrznej sytuacji Francji, która pragnie pokoju. Francja pragnie zachować swą całkowitą niezależność, swe żywotne interesy, zapewnić bezpieczeństwo swych granic i swych komunikacji,

dochowując w całej pełni zobowiązań, pod którymi istnieje jej podpis.

Siła zbrojna Francji będzie jeszcze bardziej zwiększona. Dodatkowe programy zbrojeniowe będą niezwłocznie wykonywane. Uczyni się wszystko, by rozwinąć produkcję. W dalszym ciągu deklaracja ministerialna stwierdza, iż rząd francuski będzie usiłował utrzymać lub zacieśnić sojusze przyjaźni i sympatie wzajemne, w których Francja widzi gwarancję pokoju światowego.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych i finansowych, podkreślono, iż w dalszym ciągu będą czynione wysiłki w celu uzdrowienia spraw budżetowych. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego będą czynione wysiłki w celu przywrócenia równowagi. Dyskusja nad „współczesnym kodeksem pracy" będzie kontynuowana w izbach.

Poprawa kursu franka

Warszawa, 17. 3. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych dewiza na Paryż wykazała gwałtowną poprawę. W Zurychu zwyżkowała ona z 13.30 wczoraj do 13.47 i pół dziś, w Londynie zaś z 163.06 przy wczorajszym zamknięciu do 161.00 dziś przy otwarciu i 159 15/16 dziś o godz. 14-tej.

Powody zwyżki franka na giełdach europejskich nie są zbyt wyraźne. W obecnych warunkach zwyżka ta nosić może charakter tylko przemijający, zważywszy na nieuregulowanie szeregu najważniejszych problemów, wpływających na sytuację waluty francuskiej.

—oo—

Konfiskata

Warszawa, 17. 3. PAT. Władze administracyjne zarządziły zajęcie dodatku nadzwyczajnego „Nowej Prawdy" nr. 1 z dnia 17 marca 1938 roku za szerzenie fałszywych informacyj.

Nieletni szpieg

Królewiec, 17. 3. PAT. Sąd wojenny w Kownie skazał na śmierć za szpiegostwo niejakiego Stasisza Wasznysa. Ponieważ skazany jest niepełnoletnim, karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

swobodnie w swej ojczyźnie, lecz obecnie podpadają pod jarzmo średniowiecznego okrucieństwa, stosowanego przez narodowy socjalizm. Stało się tak, mimo, że traktat w Saint-Germain zapewnia im prawa na równi z innymi mniejszościami. Stało się to mimo, że Liga Narodów jest gwarantem ich praw obywatelskich i ich godności ludzkiej.

Teraz nie mogą już podnieść swego głosu. Bracia ich za granicą są poważnie zatroskani. Gnębi nas lęk o ich los i najgorsze przeczucia usprawiedliwione powszechnie znanymi precedensami.

Jest przeto naszym obowiązkiem podnieść swój głos i zwrócić się do rządów i narodów cywilizowanych i do opinii publicznej całego świata z zapytaniem: „Czy spełnicie wasz obowiązek?"

Po wiecu akademików napady na Żydów we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 17. 3. (B) Dziś o godz. 1 w południe odbył się na Uniwersytecie J. K. wiec młodzieży wszechpolskiej, na którym protestowano przeciwko aresztowaniu 3 studentów medycyny pod zarzutem pogróżek pod adresem studenta medycyny Janusza Wójcikowskiego, który — jak wiadomo — został przed kilku dniami ciężko pobity. Po powzięciu szeregu rezolucyj, uczestnicy wiecu rozeszli się. Bezpośrednio potem w ogrodzie Kościuszki napadano na przechodniów żydowskich i bito ich. Szczególnie ciężko pobito 22-letniego studenta A. H. Z. Wohlfelda, 20-letniego Leopolda Lipschütza i 23-letniego Samuela Freunda. Wezwano do nich pogotowie, które udzieliło im pierwszej pomocy.

PRZEGLĄD PRASY

Tragedia i Nemezis dziejowa

Na tle hitlerowskiego bezprawia i gwałtu dokonywującego się w Austrii rozgrywają się straszne tragedie. Pierwszym kozłem ofiarnym są, jak zwykle w dziejach, najsłabsze elementy, ludzie bezbronni, a więc Żydzi, którzy nagle stanęli w obliczu katastrofy i na progu otchłani. Zaledwie 190.000 dusz liczy dziś społeczeństwo żydowskie w Austrii, ale instynkt nienawiści tłumiony przez długi okres czasu znalazł natychmiast ujście dzięki rodzimym i importowanym hasłom. Niewielkie, malejące z roku na rok skupienie żydowskie przeżywa straszne chwile. Nie chodzi tutaj tylko o masowe aresztowania ,nie chodzi też wyłącznie o krzywdę paru notablów, ale o straszny los wielkiej rzeszy inteligentów i licznej warstwy średniej, a więc o elementy, które wśród żydostwa austriackiego stanowiły większość, a które nagle pozostały bez możliwości kontynuowania dotychczasowego bytu. Niemal w ciągu 24-ch godzin runął cały gmach egzystencyj setek i tysięcy. Tragiczne chwile przeżywają Żydzi austriaccy. Pogrom, szalejący dziś w Austrii minie po pewnym czasie, ale na długo pozostaną po nim ruiny.

* * *

Tragedię przeżywają także inne warstwy ludności austriackiej. W pierwszym dniu hitleryzacji 8.000 urzędników austriackich otrzymało dymisję i zostało pozbawionych chleba. A wśród nich znajdowali się ludzie, którzy jeszcze tydzień temu byli wszechwładni, rozkazywali, nadawali ton życiu austriackiemu, a którzy dziś są już niepotrzebni. Przez Austrię przechodzi obecnie fala samobójstw. Jedno tragiczniejsze od drugiego. Profesorzy uniwersytetu, wielcy przemysłowcy, bankierzy, aktorzy, dziennikarze i liczni „nieznani“ ludzie, którzy nagle doszli do przekonania, że są nie tylko zbędni, ale także, że czeka ich zemsta łaknącego krwi przeciwnika.

Giną śmiercią samobójczą, tkwią w lochach więziennych lub uciekają także ci ludzie, którzy przed niedawnym czasem ze swoimi przeciwnikami politycznymi obchodzili się tak, jak się z nimi obchodzi dziś hitleryzm. Zginął straszną śmiercią major Fey, który przed czterema laty skierował pierwszy armaty na domy robotnicze Floridsdorfu. Zginęli liczni przywódcy frontu ojczyźnianego, którzy krwawo tłumili każdy objaw wolności. Giną lub odchodzą w niepamięć niedawni triumfatorzy. W Austrii rozgrywa się straszna tragedia, ale w Austrii także Nemezis dziejowa wypisuje jeszcze jedną kartę w historii świata. Czy dzisiejsi triumfatorzy we Wiedniu nie widzą tego, czy nie rozumieją wymowy zemsty dziejów?

* * *

Po triumfie wiedeńskim nastąpił pochód triumfalny, niczym triumf rzymskich cezarów, w Berlinie. Tu Hitler mówił już nie o Niemczech, nie wymawiał już sława „Deutschland“, lecz mówił o „Grossdeutschland“. Nie są to wcale nowe akcenty, często tego słowa używał Wilhelm II, a wiemy, co z tego wyszło. Triumf oszałamia, ale z szerszej perspektywy historycznej jest taki triumf doskonałą reżyserią i niczym więcej.

Prasa hitlerowska, zachwycając się na rozkaz triumfem, sięga do porównań historycznych i porównuje Hitlera z Napoleonem. Taktyka szybkiego działania, zaskoczenia przeciwników to była takyka strategii Napelona. Ale na tym też wyczerpuje się porównanie. Napoleon podbijał kraje i państwa, ale na ostrzach bagnetów niósł on do wszystkich zakątków Europy wielkie hasła równości, wolności i braterstwa. Cóż Hitler przynosi na swoich tankach i aeroplanach bombowych? Niewolę jednostki, zastój kulturalny i ekonomiczny i w konsekwencji wojnę. A przy tym złudzeniem jest, że hitleryzm mimo ciągłych zwycięstw potrafi zdusić hasła wolności i równości. Udaje się to na krótki czas, a potem te hasła z nową żywotnością wysuwają się na pierwszy plan i rozpoczyna się o nie walka bezwzględna. Trzeba przyznać, że hitleryzm wie, iż są one najgroźniejszym jego wrogiem. Nie darmo atakuje wszędzie wolność słowa, nie darmo chciałby skrępować we wszystkich krajach europejskich wolność przekonań i nie darmo skrępowanie tej wolności uważa za wstępny warunek wszelkich rokowań. I jeśli już mowa o podobieństwie do Napoleona, to warto przypomieć słowa jego wypowiedziane na wygnaniu: „Nie zniszczyły mnie armie wrogów, ani strategia ich dowódców, lecz zniszczyły mnie idee liberalne“. Tak mówił naprawdę wielki wódz i dyktator, któremu dzisiejsi dyktatorzy nie dorośli nawet do pięt. Mówił to w chwili, gdy Nemezis dziejowa wypisywała słowa upadku i zniszczenia. W okresie triumfu nie pamięta się o zemście historii. Ale to nie przeszkadza wcale tej zemście, że dochodzi wcześniej czy później do głosu. Dziś doszła do głosu w Austrii.

Mejszagoła

Tak brzmi nazwa niewielkiego miasteczka na pograniczu polsko-litewskim, gdzie w ostatnich dniach endecy powtórzyli niemal to samo ,co się działo ubiegłego roku w Brześciu. demolowano tam kilkadziesiąt straganów żydowskich ,wybito kilkadziesiąt szyb, a w „ruchawce“ brała udział tym razem także młodzież ze szkół... powszechnych. Ruchawka ta nastąpiła wśród dość osobliwych okoliczności, świadczących wymownie o „patriotycznej“ działalności sfer endeckich. donosi o tym „Hajnt“:

Okazuje się, że smutne zajścia, których ofiarą padły resztki dobytku dużej części mieszkańców żydowskich w tej zapadłej mieścinie, są wynikiem „działalności patriotycznej“ niejakiego Downarowicza, który niedawno osiedlił się w Mejszagole i założył sobie stragan.

Prócz handlu zajmował się kampanią antysemicką, a łącząc piękne z nadobnem wynajął pikieciarzy, których ustawił obok kramów żydowskich. Równocześnie rozpoczął Downarowicz wedle cytowanego źródła „pertraktacje“ z kupcami żydowskimi oferując im ustąpienie z miasteczka i odwołanie pikiet za cenę 2.000 złotych.

Gdy kupcy żydowscy odmówili tego rodzaju transakcji, doszło do napadu na stragany, który powtórzył się dwukrotnie. Przez dwie godziny niszczono pod nadzorem „patrioty“ Downarowicza sklepiki i stragany, a Downarowicz zachęcał osobiście napastników okrzykami: ;„Pracujcie, pracujcie, będziecie za to wynagrodzeni“.

Rabunek pod przykrywką haseł patriotycznych i to na granicy polsko-litewskiej. „Kurier Wileński“ donosząc o tym, pisze:

„Małpowanie zaszłorocznych awantur brzeskich przez Mejszagołę i to jak można wnioskować bez żadnych powodów, jest zjawiskiem niewymownie smutnym.

W chwili, gdy zmienia się mapa polityczna Europy, my Polacy mając stokroć poważniejsze sprawy do załatwienia, sprawy, od których kiedyś może zależeć wprost nasz byt niepodległy, nie umiemy się skupić i zjednoczyć koło tych zadań, a rozdrabniamy dzielimy i kłócimy się trawiąc czas i energię na bezpłodne awantury i demonstracje.

I to gdzie? Prawie na samej granicy litewskiej, tam, gdzie co chwila wybuchają incydenty, grożące życiu naszych żołnierzy i spokojowi w Europie.

Najgorszego gatunku mafie międzynarodowe nie potrafiłyby wymyśleć i zaaranżować dywersyj bardziej szkodliwych dla interesów narodu polskiego. Czyżby reżyserzy zajść w Mejszagole byli na ich usłudze?“

W chwili ,gdy mapa Europy się zmienia, endecy nie mają żadnych innych trosk, jak tylko kontynuowanie ekscesów antyżydowskich. Pan min. Świętosławski określił raz awantury i ekscesy endeckie słowami: „rozbrajanie moralne Polski“. Kontynuowanie tego rozbrajania w dzisiejszych stosunkach, to już wyraźne działanie na szkodę państwa.

O wyrównanie potencjałów

Znamienne uwagi na temat konsekwencji i — przyczyn wzrostu potęgi niemieckiej wypowiada „Kurier Polski“:

Raptowny wzrost potęgi Niemiec dzięki „fuzji“ Austrii z Rzeszą, jest równoznaczny z uszczupleniem potęgi ich sąsiadów i współzawodników mocarstwowych. Zmniejszyła się zatem — jeśli nie absolutnie, to relatywnie — siła Anglii i Francji, skurczyła się nawet siła Włoch pomimo osi Rzym—Berlin, no i — powiedzmy otwarcie — utraciła na sile Polska. Choćby dlatego, że w porównaniu z obszarem państwa ciągnącego się od Morza Północnego do Brenneru — Polska zmalała; choćby dlatego, że nagle ujrzała się odgrodzoną od Zachodu idącą przez cały środek Europy nieprzerwaną redutą Niemiec.

A przecież jest faktem, że Polska w niemałej mierze ułatwiła rozrost mocy niemieckiej. Polska, zawierając pierwsza z Trzecią Rzeszą pakt o nieagresji w styczniu 1934 r., wyprowadziła Niemcy z izolacji, w jakiej znalazły się one po przewrocie hitlerowskim; tym samym sprawiła, że prestiż Niemiec w Europie wzrósł, co zaś najważniejsze — zapewniła im spokój na ich granicy wschodniej, spokój który im rozwiązał ręce na innych frontach. W ciągu lat następnych polityka zagraniczna Polski nie krzyżowała planów i poczynań niemieckich.

Cóż Polska otrzymuje w nagrodę za sprzyjanie rozbudowie potęgi niemieckiej? Polityka realna, której hołduje nasz minister Spraw Zagranicznych, powiada: do ut des, co tłumaczyłoby się równoległą rozbudową potęgi polskiej. Tymczasem Polska otrzymuje w następstwie Anschlussu zmniejszenie — wprawdzie relatywne, niemniej dotkliwe — swej siły i wagi mocarstwowej.

Nawet gdyby Polska nie była ułatwiała swą polityką procesu wzmagania się potęgi niemieckiej, mielibyśmy prawo wymagać od kierowników naszej polityki zagranicznej zdobycia rekompensaty, któraby zmniejszyła, co więcej — usunęła nową powstałą różnicę sił między Niemcami a Polską. Cóż dopiero gdy Polska była jednym z tych czynników, które ułatwiły ekspansję Niemiec! Tym większe mamy prawo oczekiwać i żądać wyrównania potencjałów.

Zachodzi tylko pytanie: od kogo? Prawdopodobnie w najbliższym czasie otrzymamy na nie odpowiedź.

(*M*)

KOMUNIKATY:

— **„DRZEWORYT JAPOŃSKI“.** Dziś 6 wiecz. odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odczyt Stanisława Jakubowskiego: „Drzeworyt japoński“.

— **„SCHOPENHAUER I JEGO ŚWIATOPOGLĄD“.** Staraniem Zrzeszenia Literatów i Dziennikarzy Hebrajskich odbędzie się w niedzielę, 20 bm. w lokalu Klubu Syjonistycznego, Grodzka 71 mesiba, połączona z referatem prof. B. Rapaporta n. t. „Schopenhauer i jego światopogląd“. Początek godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny.

— **DEKORACJA OKIEN WYSTAWOWYCH.** Żyd. Szkoła Handlowa, Stradomska 10 zawiadamia, że na pow. temat wygłosi jutro w sobotę o 8-ej wiecz. p. Fryda Fenichlowa wykład.

— **WALNE ZGROMADDZENIE STOW. „CHEDER IWRI“** utrzymującego szkołę powszechną i gimnazjum dla chłopców odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu szkoły przy ul. Miodowej 26.

— **WIECZORYNKĘ PURIMOWĄ** urządza jutro w sobotę, o godz. 5-ej w lokalu Dietla 31 Stud. Org. Syjon. Geula. W programie korowód masek, szopka i tańce.

IGNOTUS

W CIENIU WIELKICH WYDARZEŃ

LONDYN, 14 marca.

Piszę te słowa u schyłku posiedzenia Komitetu Akcyjnego. Na tej samej sali gmachu Gminy żydowskiej w Londynie, na Woburn Place, w której niedawno temu zapadła uchwała Board of deputies w sprawie przekształcenia Palestyny na dominium żydowskie w Imperium brytyjskim — odbywają się obrady.

Na stołach leżą: „Evening Standard“, „Evening News“ i szereg innych dzienników... Przemawia Usyszkin, ale wielu członków A. C. czyta gazetę z wielkimi napisami o dzisiejszym przemówieniu premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie Austri.

Rzecz prosta, że i nasze posiedzenie wstrząśnięte zostało przewrotem austriackim W tak olbrzymim mieście jak Londyn, w takim mrowisku ludzi, w tak rozhukanym morzu ludzi, aut, autobusów, rwącym naprzód z jakąś niesamowitą, a przy tym precyzyjną siłą, trudno jest chwytać nastroje. Życie płynie tu dalej, bez najmniejszego wstrząsu. Wczoraj w południe widziałem na Southampton Road pochód 200 młodych ludzi (dosłownie dwustu) z czerwoną chorągwią na czele. W środku transparenty: „Chamberlain must go“ (Chamberlain musi odejść). Na przedzie policjant, obie flanki chronione policjantami, w tyle policjant. Piszczałki, bębny, okrzyki. Ale wszystko w porządku. Robiło to wrażenie wycieczki niedzielnej. Ale godzinę później widziałem na Trafalgare Square rzeczywistą demonstrację antyfaszystowską i antyrządową. Jakie 20.000 osób. Czerwone chorągwie. Nagle powóz dworski. Czerwony pochód z respektem się rozstąpił. Słychać było także okrzyki w obronie Austrii.

Ale jeśli ktoś tam u nas przypuszcza, że Anglicy są poruszeni albo przerażeni wypadkami austriackimi, to myli się. Jest jednak głębsze, spokojne zainteresowanie. Anglik czuje, że coś się kroi. Czuje, że to nie ostatni akt. Już dzisiaj widać pomruk przeciw polityce Chamberlaina i Halifaxa, ale co z tego się wykroi, nie wiadomo. Na razie Anglia woła: „More arms“ (więcej broni). Wielki dramat Europy jest w pełnym rozwoju... Może już z końcem tego roku rzucone będą kości. W Rzymie rozstrzyga się w każdym razie los gabinetu Chamberlaina. Nowemu gabinetowi Bluma nie wróżą tu długiego żywota. W prasie już dzisiaj widać sceptyczne wiadomości co do żywota nowego gabinetu francuskiego.

Ale wśród trosk ogólno europejskich dręczy nas także troska własna: co będzie z Palestyną? Jaki będzie jej los na wypadek wojny, która wisi w powietrzu? Jak odbije się na losach Palestyny wolna ręka Włoch w sprawach Bliskiego Wschodu, bo to ma być zapłata Hitlera za ostatni telegram Mussoliniego po inkorporacji Austrii? Jak przygotuje się społeczeństwo żydowskie w Palestynie na dalszy bieg wypadków? Czy zrozumie naród żydowski, że szybkimi krokami zbliża się nowy bój, który znowu przeinaczy obraz Europy i Azji, a może i Afryki?

Takie myśli tłoczą mi się do mózgu, teraz, gdy patrzę na tych 60 ludzi, siedzących tu na sali, reprezentujących najpiękniejszą myśl wolności i zmartwychwstania narodu żydowskiego.

Dziś rano, w hallu sali naszych obrad, gwałtownym ruchem chwycił mnie za ramię robotnik z Nahalalu, członek A. C. Wzrok jego był błędny, głos jakiś zacięty: Przyjacielu — powiada — gnębi nas wszystko, Austria, losy imperium brytyjskiego, losy rządu francuskiego, ale czy wie Pan, że Palestyna zginie, jak nie będziemy w tej chwili pamiętali o tym, że rozstrzyga się nasz los wśród kamieni młyńskich historii?

Ten robotnik, to jeden z wielu... Idealista, drżący o los ojczyzny, którą buduje. Włosy jego już siwe, ale zapał jak u młodzieńca.

Ten głos lęku i troski opanował obrady A. C. w szóstym dniu jego obrad. Od rana do tej chwili, godzina 11 w nocy — toczą się narady nad tą akcją ratunkową dla Palestyny. Z głębokim znawstwem problemów życia codziennego wygłaszano referaty. Wyliczono, że robotnicy żydowscy w Palestynie ofiarują obecnie 27 dni pracy rocznie na cele społeczne robotników w okresie przesilenia gospodarczego. Dr Ruppin opowiadał, że kiedy ostatnio w Kairze opowiadał o tym wielkiemu kapitaliście żydowskiemu, ten wyjął książkę czekową i przeznaczył bardzo wielką kwotę dla pomocy konstruktywnej w Palestynie. I dodał: nie chcę pozostać w tyle za robotnikami...

Czy odezwą się tak samo nasi notable i plutokraci?

W tej chwili obrady nad sprawą pomocy dla Palestyny się kończą. Komitet Akcyjny przez powstanie z głęboką powagą uchwalił jednomyślnie „Mifde cijoni“. — „Akcję samowyzwolenia“. Głos ma teraz naród żydowski.

Nieco później scharakteryzuję całokształt naszych obrad, które rzeczywiście stały pod każdym względem na niezwykle wysokim poziomie. Dziś chcę Wam tylko, Czytelnicy, podać, że nasza sytuacja polityczna w sprawie Palestyny wśród gąszcza trudności toruje sobie drogę do głębokiego zrozumienia naszej sprawy u tych czynników, które o niej w pierwszym rzędzie rozstrzygają.

Dziś po południu, odbyła się w szeregu wielu konferencyj oficjalnych znowu jedna rozmowa, nie z naszej podjęta inicjatywy, która jest dowodem, że mimo wszystko zwiększa się silnie ocena naszej roli na Bliskim Wschodzie.

Możemy, Czytelnicy, być dobrej myśli, jeśli tylko sami zrozumiemy głos dziejów...

Wynoszę z tego posiedzenia A. C. to głębokie przekonanie, że sprawa nasza idzie naprzód, że w tym wielkim zmaganiu się sił politycznych, które gotują się do starcia, los żydowskiej Palestyny rozstrzygnie się w duchu naszych aspiracyj i nadziei.

Tylko nie zapadać się! Tylko nie wpadać w zwątpienie. Per aspera ad astra...

KAROL CZAPEK

Jak powstaje film?

— A więc zaczynamy — oświadcza z rezygnacją reżyser w białym kitlu.

— Co to jest? — pyta się elegancki pan uszminkowany na kolor ciemno czerwony, jak para kiełbasek.

— To jest biuro pana. Nakręcimy tu scenę trzecią albo czterdziestątrzecią.

— Którą naprzód?

— To jest obojętne, niech będzie trzecia. — Pan siedzi przy biurku, ktoś puka, a pan woła: wejść! To wszystko. A więc zaczynamy.

Uszminkowany pan siada przy biurku.

— Co mam robić?

— Może pan pisać.

— Nie ma papieru!

Reżyser załamuje ręce.

— Świat się kończy! Dlaczego pan Bellini nie ma papieru? Moi panowie, jeśli jest biurko, to ma być papier na biurku. Panie Adalbert, pan jeszcze w swoim życiu nigdy chyba nie widział biurka? Widział pan? I bez papieru? Nie? No więc połóż pan do kroćset tysięcy diabłów kawałek papieru, żebyśmy mogli wreszcie przystąpić do pracy. A więc proszę o spokój, moi panowie, zaczynamy!

W atelier rozlegają się nagle gwałtowne uderzenia młotem. Reżyser jest wściekły:

— Co się stało? Powiedziałem że ma być spokój. Kto tam wali młotem?

— Dekoracje muszą być gotowe — rozlega się jakiś głos.

— Proszę więc ciszej pracować — wybucha reżyser. A po chwili reżyser, uderzając w ręce, woła:

— Pan Molander puka do drzwi. P. Bellini podnosi głowę i woła: Wejść!

— Gdzie jest p. Molander?

— Tu! — woła ktoś w kącie, gdzie uszminkowany również na kolor kiełbasek gość flirtował z jakąś niewiastą.

— Co mam uczynić?

— Zapukać do drzwi, a gdy p. Bellini zawoła: wejść! ma pan wejść, to wszystko. A więc baczność, proszę pukać.

Pan Molander puka do drzwi, p. Bellini podnosi głowę i

— Stop! — woła reżyser — musi pan pukać delikatnie. Delikatnie i nieśmiało. A więc jeszcze raz.

Pukanie. P. Bellini podnosi głowę.

— Wejść!

— Stop! — woła reżyser — całkiem swobodnie: wejść.

— Wejść!

— Nieco głośniej, żeby za drzwiami też słyszano.

— Wejść!

— Nie tak, tylko tak: Wejść! — A więc proszę jeszcze raz.

Pukanie.

— Wejść!

— A więc dobrze. Światło — woła reżyser, patrząc w sufit — trochę więcej! Więcej oświetlić p. Belliniego. Do diabła, gdzie są pańskie reflektory?! Światło nie na stół lecz na p. Belliniego! Co, nie ma reflektora! Niech że go pan przysunie, człowieku, i niech nas pan nie zatrzymuje...

Po pół godzinie.

— A więc co będzie? — pyta się zniecierpliwiony p. Bellini spoza biurka — kiedy zaczniemy?

— Zaraz.

— A więc jest już reflektor. Proszę oświetlić ścianę. Czy tak? — pyta się reżyser spokojne plecy wystające spoza kamery.

— Dobrze — odpowiadają plecy.

— A więc proszę o spokój. Następuje próba tonu — krzyczy reżyser. Z kabiny tonów rozlega się sygnał. Cisza. Nad drzwiami atelier czerwone lampki, na znak, że nikomu nie wolno wyjść.

— Pukać! — rozkazuje reżyser.

Pukanie. Pan Bellini podnosi głowę:

— Wejść!

— No tak. Jak wypadło? — krzyczy reżyser

Młody jakiś człowiek wyskakuje z kabiny i potrząsa ramionami:

— Aha, za słabo. A więc postaw pan mikrofon niżej — woła reżyser — proszę, panowie, zaczynamy jeszcze raz!

Pukanie. Pan Bellini podnosi głowę.

— Wejść!

— Jak było — pyta się reżyesr?

Człowiek z kabiny nie odpowiada już.

— A więc jazda dalej — mówi z ulgą reżyser.

— Zdjęcie! Rozlega się sygnał. Cisza.

— Pukać — woła reżyser.

P. Molander puka delikatnie i nieśmiało. P. Bellini podnosi głowę:

— Wejść!

Kamera pracuje z trzaskiem.

— Stop! — woła reżyser — jeszcze raz! Po pukaniu musi być malutka pauza. Pan puka nieśmiało z wahaniem! Zdjęcie!

Znowu sygnał. Pukanie. P. Bellini podnosi

Przez pryzmat zagranicy

Atak na Bluma z powodu -- aneksji Austrii

Wiedeń melancholijny i bezbarwny

Jest rzeczą zrozumiałą, że propaganda hitlerowska stara się wywołać wrażenie, jakoby Wiedeń przyjął ostatnie zmiany z bezgranicznym entuzjazmem. Słuchając reportaży radiowych z Wiednia, czytając oficjalne komunikaty, można istotnie pomyśleć, że całą Austrię ogarnął szał radości z powodu Anschlussu. W istocie jednak rzeczywistość wygląda zgoła inaczej. Spreparowane wiadomości nie oddają prawdziwych nastrojów. Zdanie o tym wyrobić sobie można raczej na podstawie korespondencji i opisów, jakie obecnie dopiero pojawiać się zaczynają w prasie zagranicznej, a jakie przedstawiają nam „gorące dni" wiedeńskie w świetle zupełnie innym.

Paryski „Journal" zamieszcza w ostatnim swym numerze bardzo ciekawą relację o „entuzjazmie" ustriackim. Wynika z tego raczej, że mimo wzmożonych wysiłków hitlerowskich „naganiaczy" w Wiedniu panowało właściwie głębokie przygnębienie.

„Na wszystkich latarniach ulicznych — pisze „Journal" — zawieszono sztandary ze swastyką. Było to wprost konieczne, albowiem fasady domów tylko bardzo rzadko przybrane są odświętnie. W niektórych ulicach położonych w samym sercu miasta Wiednia, nie widać prawie żadnych flag, gdzieniegdzie znowu wiszą stare chorągwie austriackie. Taksówki stojące na ulicach, w przeciwieństwie do aut prywatnych, nie mają chorągiewek ze swastyką. Nawet wojska niemieckie wkraczające na teren austriacki przyjmowane były raczej okrzykami automatycznymi, aniżeli entuzjastycznymi. Poza Ringiem Wiedeń przybrał charakter melancholijny i bezbarwny. A przechadzając się po nieco odleglejszych ulicach, nie odnosi się w ogóle wrażenia jakoby jakieś wypadki tu się rozgrywały?"

Autor korespondencji podkreśla wyraźnie, że te nastroje zdeprymowania malują się na twarzach Austriaków-Niemców a nie Żydów. Ludzie już teraz zaczynają bać się własnego cienia, są ostrożni w wypowiedziach, nie ufają nikomu.

A są to dopiero początki. Trwają jeszcze fackelzugi i parady. Na razie jeszcze biedni otrzymują „na przynętę" 250.000 obiadów. Gdy nastąpią dni prozaiczne, Wiedeńczycy tragiczniej jeszcze odczują ile stracili.

Winę ponosi — Blum!

Kwestie winy w wypadkach austriackich zostały na ogół już dość szeroko omówione. Jedni zrzucali odpowiedzialność na Schuschnigga, twierdząc, że zarządzenie plebiscytu było zbyt pochopne, inni przypisywali główną winę Mussoliniemu za to, że opuścił swą tyloletnią pupilkę, jeszcze inni zarzucali Anglii zbyt daleko posuniętą obojętność, a byli i tacy, którzy twierdzili, że jednym z głównych winowajców jest b. preminer francuski, Chautepms, który w przeczuciu zbliżających się wypadków i dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności, podał się zupełnie nieoczekiwanie do dymisji, nie mając ku temu właściwie żadnych wystarczających powodów.

Ale chyba brzmieć musi wprost niewiarygodnie, jeśli dzisiaj przychodzi się z zarzutem, że winę za aneksję austriacką ponosi — Leon Blum.

W pierwszej chwili trudno po prostu dopatrzyć się związku między nowym faktem dokonanym przez Hitlera a Leonem Blumem. Ale, jeśli się chce mieć ofiarę nie trudno o zmontowanie aktu oskarżenia.

Z oskarżeniem takim wystąpił dziennikarz francuski Bertrand de Jouvenel, syn byłego ambasadora francuskiego w Rzymie, który opowiada o audiencji, jakiej 1 czerwca 1936 udzielił mu Mussolini. Duce — pisze Jouvenel — był w bardzo złym humorze, ponieważ właśnie wtedy Blum stanął na czele rządu francuskiego, który, jako rząd Frontu Ludowego, miał w programie walkę z faszyzmem. Jouvenel starał się Mussoliniego uspokoić i zapytał go, jakie zajmuje stanowisko wobec ewentualnego porozumienia francusko-włoskiego. Na to Mussolini miał odpowiedzieć: „Powiedz pan Blumowi, że chcę pertraktować z Francją, bez względu na jej wewnętrzny ustrój".

W tej rozmowie Mussolini miał podobno przedstawić francuskiemu dziennikarzowi groźny rozrost potęgi Berlina i dodał: „Przy czynnej pomocy armii włoskiej wy będziecie mogli bronić Czechosłowacji. Przy waszej pomocy ja będę bronił Austrii. Nie ma innego środka na to, aby zapobiec podbojowi Europy środkowej przez Niemcy. Niech pan to powie Blumowi. Podpiszę traktat jutro, jeśli zechce.

Jouvenel twierdzi, że o tym oświadczeniu Mussoliniego Quai d'Orsay zostało poinformowane, że starał się o audiencję u Bluma, nie został jednak przyjęty.

No i stąd „logiczna" konsekwencja, że jeśli Austria została okupowana przez Hitlera, wina spada na głowę Leona Bluma.

Możnaby mieć bardzo poważne zastrzeżenia co do tej relacji i zapytać się przede wszystkim, czy skoro Mussolini chciał nawiązać pertraktacje z Francją, nie miał lepszej, pewniejszej drogi, jak skorzystanie z przygodnego dziennikarza, który przypadkowo zgłosił się do niego po wywiad. De Jouvenel tłumaczy to wprawdzie faktem, że Mussolini miał dużo szacunku do jego ojca, byłego ambasadora w Rzymie, i dlatego uczynił syna swoim powiernikiem. Ale w tej relacji jest jeszcze co innego, co mocno zdumiewa, mianowicie de Jouvenel przyznaje, że nie zwrócił się wcale do ówczesnego ambasadora francuskiego w Rzymie hr. de Chambrun, aby zasięgnąć jego opinii, ponieważ — „dyskrecja jest kardynalną zasadą dyplomacji".

A teraz nie można chyba się dziwić, że jeśli nawet całkowitą prawdę zawierają relacje de Jouvenela, premier Francji nie uważał za stosowne brać poważnie informacji dziennikarza, o których oficjalny ambasador nie donosił swemu przełożonemu ministrowi.

Blum nie robił polityki za pośrednictwem ludzi niepowołanych. Z tego tytułu, zasługuje chyba tylko — na pochwałę. (h)

Ruch ludności w styczniu 1938 r.

W ciągu miesiąca stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 163 (w grudniu ub. r. 175), w tym chrześcijańskich 108 (136). Urodziło się żywo dzieci 257 (235), nieślubnych 49 (41), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (20). Wśród żywo urodzonych było chłopców 133 (120). W tym samym okresie czasu zmarło osób 245 (240). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 87 (92). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 52 i na nowotwory 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 185 (190).

---

głowę.

— Wejść!

Trzask kamery. P. Molander wchodzi...

A my tymczasem możemy się rozglądnąć do okoła. Ów nerwowy pan, który wciąż krzyczy jest reżyserem filmowym; poznać to można po białym kitlu i po tym, że i jemu jednemu wolno w atelier palić papierosa. Obok niego dwaj młodsi panowie w swetrach. Nazywają ich pomocnikami reżysera. Czuwać mają nad wykonywaniem wszystkich zarządzeń reżysera, by aktorzy byli na miejscu i by ich nie brakowało, gdy reżyser chce na kimś wylać swą złość. Nieco dalej jest człowiek, którego nazywają „służbą", a do którego obowiązków należy podawanie reżyserowi krzesła lub ognia. Cała ta grupa stanowi sztab reżysera. Do tego sztabu należy jeszcze „telefon". To jest osoba, która bezustannie mówi do telefonu:

— Pan reżyser nie może przyjść... Tak, proszę pani, powiem.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że najczęściej woła się reżysera do telefonu, gdy jest zajęty. Człowiek, który w najrozmaitszych pozycjach siedzi albo stoi za kamerą, jest operatorem. Nazywają go słusznie operatorem, bo musi mieć conajmniej złote ręce, pewne oko, i przytomność umysłu jak wielki chirurg. — Musi umieć nastawiać kamerę w każdej pozycji: leżąc na brzuchu, klęcząc, siedząc na wozie, albo na kranie. Artystów występujących w tym filmie poznaje się albo po kostiumach albo po twarzach uszminkowanych na kolor kiełbasek, po niebieskich jak fiołki ustach i straszliwie wyrazistych oczach; podczas zdjęć rozmawiają z sobą o najnowszych ploteczkach, o grypie lub innych tym podobnych rzeczach. Obok nich znajduje się zawsze człowiek ze skrzynką drewnianą. Od czasu do czasu przeskakuje, by poprawić wąsy p. Belli niemu, lub lepiej przylepić brwi p. Molandrowi. Twarze statystów mają z reguły wyraz chronicznej melancholii, tworzą też często milczące grupy, które spacerują przed ścianą, mającą wyobrazić ulicę. W atelier zwłaszcza w tenczas, kiedy jest najgorętsza praca, pełno jest artystów, którzy z danym filmem nie mają nic wspólnego i widzów których skusił napis: „Wstęp wzbroniony!"

Przy zdjęciach pod gołym niebem jest mniej ludzi. Prawdopodobnie dlatego, że nie ma tutaj takiego napisu. Odbywają się takie zdjęcia zwykle w deszczowy dzień, na horyzoncie miasto średniowieczne, albo wioska — składająca się z domów gipsowych lub z desek. Wśród tych dekoracyj gromadka artystów, reżyser ze swym sztabem i kilka jeszcze osób, które czekają, aż elektro-technik wyczaruje swymi reflektorami słoneczny dzień letni. O kilkaset kroków czeka mistrz tonu w swej ruchomej kabinie.

— A więc zaczynamy — woła reżyser. Ale nie zaczyna się, bo czekać się musi, aż zniknie z nieba aeroplan, który się przypadkowo pokazał, albo aż się odpędzi chłopaków rozgrywających mecz piłki nożnej. A potem musi się dopiero czekać aż ustanie wiatr. Wtenczas dopiero aktorzy zrzucają płaszcze i wypowiadają kilka słów. Niestety muszą to trzy razy nie raz powtórzyć, bo tymczasem zapadł się fragment miasta średniowiecznego. A widz, który się temu przypatruje, stwierdza z melancholią próżność i znikomość tego świata.

Ale wreszcie praca ukończona. Powstało „największe wydarzenie filmowe sezonu". Bo tak już bywa w świecie filmu: zawsze wyświetla się najlepszy film sezonu. Przynajmniej tak zapewniają producenci, bombardując prasę notatkami o przygotowaniu największego filmu sezonu. Pojawiają się wywiady i notatki, tyczące się głównie gwiazd, bo producenci i finansiści z wrodzonej skromności usuwają się w cień. Istnieje prawo niepisane, że żaden producent nie pokazuje się tam, gdzie się wyświetla film jego konkurenta. Obojętnie przysłuchuje się tylko, jak powstaje wspaniały film, który on uważa za najgorszy kicz. Czeka na swój dzień. Jest nim gorączkowo oczekiwany dzień premiery. Wreszcie nadchodzi ten dzień; wreszcie rozgrywa się na płótnie to, co kosztowało tyle pracy tylu ludzi, począwszy od autora, a skończywszy na ostatnim posługaczu. P. Bellini podnosi głowę spoza biurka. Panna Miriam de Salvotti woła rozpłomieniona: „Nie, nigdy"...

Wreszcie nadszedł moment, kiedy producent nachyla się do swego konkurenta, pytając się go szeptem:

— Fiasko, co?

— Jeszcze jakie!

(tłum. —si)

Dr EZRIEL CARLEBACH

„BOŻE, CHROŃ AUSTRIĘ!”

I.

Kiedy kanclerz austriacki, dr Kurt von Schuschnigg, wypowiedział przez radio pożegnalne słowa do swego narodu: „Boże chroń Austrię“, miałem wrażenie, że to po raz ostatni transmitowane jest słowo „Bóg“ z Wiednia. Po raz ostatni od czasów Leopolda I, który panował anno Domini 976, a więc tysiąc lat temu.

W ciągu tych wszystkich nocy, jakie potem nastąpiły, myśl ta prześladowała mnie stale i nie mogłem się jej oprzeć: po raz ostatni wspomniano Boga we Wiedniu.

II.

Nie, nie mieliśmy specjalnych sympatyj dla austriackiego Boga.

Był Bogiem zemsty, zimnym, o twardym sercu.

Kiedy zakomunikowano staremu cesarzowi Franciszkowi Józefowi, że zginął jego nieudany syn, który odważył się darzyć miłością kobietę, nie będącą księżniczką, stary cesarz odpowiedział: „Wyższa siła jednak wykonała sprawiedliwy wyrok...“.

A kiedy w dniach rewolucji lutowej 1934 przywódcy robotników chcieli nawiązać kontakt z kanclerzem Dollfussem, aby w ostatniej chwili zapobiec przelewowi krwi, w chwili, kiedy nie został jeszcze proklamowany strajk generalny, nie mogli w żaden sposób dopukać się do drzwi kanclerza, którego nigdzie nie można było odnaleźć. W tej chwili Dollfuss modlił się żarliwie.

Takim był Bóg, który władał i panował nad władcami Austrii.

Na tego Boga powoływała się zniesiona obecnie konstytucja austriacka w swym pierwszym artykule, który brzmiał: „W imieniu Boga Wszechmogącego, od którego pochodzi wszelka władza na świecie, otrzymuje naród austriacki niniejszą konstytucję chrześcijańskiego, niemieckiego, związkowego państwa“.

A jednak, a mimo to, tak straszliwy był ból, kiedy ten austriacki Bóg został obecnie „obalony“.

III.

Bo jeśli nawet prawdą jest, że „Bałkan zaczyna się po drugiej stronie wiedeńskiego Ringu“, jeśli nawet gnieździła się w ludzkich sercach ukryta złość, to jednak ich historyczną funkcją było utrzymać sumienie Europy.

Kryło się ono nie tylko w prawdziwej miłości do kultury i w krańcowej obojętności dla polityki, jaka była charakterystyczna dla „wiedeńskiego człowieka“. Byłem we Wiedniu w marcu 1931, kiedy świat zaalarmowany został ówczesnymi dążeniami anschlussowymi Niemiec, kiedy Francja, chcąc temu zapobiec, cofnęła kredyty bankom austriackim, wywołała wielki kryzys i doprowadziła do dewaluacji funta angielskiego. W owych dniach, kiedy z powodu Austrii kotłowało na całym świecie, kiedy sądziliśmy, że w Austrii będzie można zdobyć najlepsze informacje — otworzyliśmy gazety wiedeńskie i czytając artykuły na pierwszej stronie, przekonaliśmy się, że problem, który najbardziej Wiedeńczyków emocjonuje, to — deficyt Burgteatru... A w kawiarniach toczyły się dyskusje dookoła tego, że Jeritza nie wzięła wysokiego „Ce“ w jednej z oper wagnerowskich...

Nie, nie osobisty urok i serdeczne przywiązanie do kultury było tym, co uczyniło Wiedeń przybytkiem i ośrodkiem subtelniejszego ducha niemieckiego. Była nim też polityczna egzystencja tego maleńskiego, 6-milionowego państwa jeszcze do dnia wczorajszego, państwa, które było jak gdyby warowną twierdzą Boga.

Była nim jego miniaturowa wielkość, jego bezradność, jego wieśniacza prostolinijność, którą tak wyraźnie symbolizowała figura małego Dollfussa. Ona budziła sumienia.

W swoim czasie opowiadano sobie dowcip, który dziś stał się tragiczną anegdotą. Opowiadano mianowicie, że Goebbels, Goering i Hitler zastanawiali się nad tym, co się stanie, gdyby załamał się ustrój nazistyczny. Powiada Goebbels: „Ja przestanę mówić — więc nikt mnie nie pozna i nic mi się nie stanie“. Powiada Goering: „Ja włożę cywilne ubranie, to i mnie nie poznają“. Powiada Hitler: „Ja jestem Austriakiem — więc wielkie mocarstwa będą musiały wziąć mnie w obronę“.

W tym rzecz cała. To małe państwo, które nikomu nie mogło krzywdy wyrządzić, które nigdy nie naruszyło żadnego traktatu, które po prostu nie mogło tego uczynić, które samym spojrzeniem wywoływało szlachetne uczucia u mocarstw, wywoływało litość i poczucie — choć słabe i powierzchowne — sprawiedliwości — to małe austriackie państwo było też pod względem politycznym twierdzą moralności i Boga.

A okropnym faktem, który nas wszystkich tak bardzo ciężarem swym przygniata jest to może, że pozwolono w ten sposób zgwałcić biedaka.

IV.

Nie, nie byliśmy jednomyślni z duchem austriackim.

W owym pamiętnym dniu, w lutym 1934, kazał on wysłać 19.000 uzbrojonych żołnierzy na dzielnice robotnicze we Wiedniu. On właśnie wplątał wielu z tych co mu służyli, w drobne, osobiste intrygi między książętami Heimwehry i socjalistycznymi burmistrzami.

A jest moim najgłębszym przekonaniem, że to, co się stało w ostatnim tygodniu, zaczęło się — wtedy. Wówczas, kiedy Dollfuss kazał strzelać na robotników, przedziurawiona została moralność w Austrii. Wówczas wydane zostało oficjalne zezwolenie na dokonywanie aktów gwałtu i na takie pucze, jak ten, w którym zamordowany został Dollfuss.

Wedy, kiedy zniszczono jedyną siłę, która naprawdę mogła przeciwstawić się nazizmowi, wtedy, kiedy zdruzgotana została największa partia w kraju i do tego partia, która mogła Austrii dać wolność — wtedy to Dollfuss otworzył bramy dla Hitlera. Wtedy dokonał tego, czego dokonać chcieli narodowi socjaliści, a nie mogli, nie ważyli się.

Historia mści się. Historia jest logiczna. Aresztowała też tych reakcyjnych przywódców, którzy wydali ów nieszczęsny rozkaz. Historia dowiodła im dopiero dziś, że listy gończe prze-

Z powodu smierci Błp. Ojca, wyrażają Mgr KAROLOWI DRUCKEROWI najszczersze współczucie

WSPÓŁPRACOWNICY
FIRMY „ORZEŁ“ — DEL-KA“ KRAKÓW.

G. FRÖSCHEL *Przekład autoryzowany.*

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

74)

Jak wtedy, gdy uprowadziła go po raz pierwszy, siedziała przy kierownicy auta, w tej samej brązowej, włóczkowej sukni, w tej samej czapce, w tym samym szalu, ponad którym widoczny był kawałeczek ciała koloru przeświecającego bursztynu, gdy prąd powietrza podnosił z karku jej miękkie, czarne włosy. I znów wygłaszała do siebie monologi bez związku, oderwane przestrogi dla ludzi, psów i koni, przechodzących przez drogę, liryczne przemówienia do przelatujących drzew i domów, znów wychodziły z jej ust słowa krótkie, wyraźne, i niepowiązane, jak dźwięki klawikordu, gdy wskazówka szybkościowa podskoczyła na ośmdziesiąt i dziewiędziesiąt.

Podczas śniadania, patrząc z nad gazety zapytał, mimochodem Hochhalter: „Ten Wiese zaczyna mi powoli być podejrzany.“— „Czemu, co masz mu do zarzucenia?“ — „Wczoraj był zupełnie złamany, ponieważ przegrał drobnostkę. Nie zwróciłaś uwagi? Może się mylimy i może ten chłopak jest tylko niewinnym astronomem ulicznym. Toby dopiero była kompromitacja. Daj mi, proszę, jeszcze odrobinę dżemu.“

Dobry pomysł na dzisiejsze przedpołudnie, na które jak dotychczas, nie było jeszcze ułożonego programu. Krawiec prosił, o pozwolenie przesunięcia próby na jutro, nauczycielka gimnastyki pojechała na urlop, więc to wcale nie zła myśl, by pojechać z Ottonem do Weiderau. Kochany chłopak! Kiedy patrzy swymi, wielkimi, jasnymi, zakochanymi oczyma, czuje się człowiek jak podlotek, na lekcji tańca. Czasami było doprawdy trudno nie pogładzić go po gęstych, kasztanowych włosach. Gdyby tylko nie mówił wiecznie o astrologii, te wszystkie znaki niebieskie i symbole zodiaka zaczynały już być nudne. Lepiejby przecież opowiedział dokładnie, jak rozerwał stalowe sklepienie banku i co znalazł w skrytkach. Czy uda jej się kiedyś skłonić go do tego, by dał jej przeczytać te ciekawe pamiętniki i listy miłosne, które tam zapewne leżały? „Już dość długo milczałeś, tajemniczy Seni“, zakończyła Henrietta, zamknęła gaz, gdyż jechali teraz przez wieś, nucąc sobie: „Die Vöglein schweigen im Walde, warte nur balde, schweigst du nicht mehr.“

„Jaka ona pewna, co za siła tkwi w jej szczupłych ramionach“, myślał Otto z podziwem; „muszę dziś zupełnie poważnie z nią pomówić. Niechaj wie, jak biedny jestem w rzeczywistości. Tylko ona może mi poradzić, tylko ona może mi pomóc.“

Posiadłość Hochhaltera, długi, nie bardzo szeroki prostokąt, przechodziła swym wąskim bokiem od niewielkiego wzniesienia do brzegu jeziora. Z willi rozciągał się daleko wspaniały widok na ogród owocowy, otoczony gęstymi krzakami jaśminu i bzu, na lśniącą taflę wodną, którą w tej części zatoki, łodzie motorowe rzadko kiedy pruły. Jedna, jedyna wąska droga, obramowana krzewami agrestu i porzeczek, przecinała nieco zdziczały ogród, którego grusze i jasne pnie jabłoni wyrastały pomiędzy wysoką trawą i przeróżnymi zielskami.

Kiedy Otto i Henrietta przeszli przez bramkę w drewnianym płocie, usłyszeli początkowo tylko brzęczenie pszczół i trzmieli i poczuli przytłaczające gorąco lata, nie złagodzone najmniejszym powiewem wiatru. Później ukazał się stary Pinnow, który nie najlepiej gospodarował na tym kawałku ziemi i dla właścicieli, nie żywił zbyt wiele sympatii. Okazał widoczne niezadowolenie z powodu rozkazu Henrietty, by przynieść łódkę z przechowalni na molo i miał słuszność, przepowiadając, że nie będzie wielkiej pociechy z jazdy. Chociaż Otto zabrał się porządnie do wiosłowania, ciężkie czółno posuwało się powoli naprzód, a im bardziej oddalali się od brzegu, tym parniejsze stawało się powietrze, upał silniej dokuczał na nieruchomej wodzie, tym bardziej nieswojo czuła się Henrietta w swej włóczkowej sukni, która w słonecznym żarze, zbyt ciasno przylegała do ciała. Gdy wrócili na brzeg, byli tak zmęczeni, że nie mieli już ochoty do kąpieli. Wzdychając, położyła się Henrietta pod drzewem śliwkowym na trawie, Otto usiadł obok niej, obejmując rękami kolana. Po chwili przyczłapał Pinnow i przyniósł na rozłożystych liściach winogron, garść czereśni, o twardym, kruchym miąższu. Sennie rzucała Henrietta pestki w niski dach

ciwko samym sobie wysłali już wtedy — w lutym 1934.

Wówczas, tylko wówczas zginęła Austria. Wtedy popełniła samobójstwo.

V.

Ale choć i to uczynił duch Austrii, miał on jednak wszystkie nasze sympatie, kiedy heroicznie przeciwstawiał się hitleryzmowi, w ciągu pięciu ciężkich lat. Ten sam duch austriacki.

Czy ma się pojęcie o tym, co to była za bohaterska walka? Czy ocenia się dostatecznie bezgraniczne oddanie i wysiłek dra Schuschnigga? Czy wie się, że wszystko co uczynił, czynił wyłącznie dla idei?

My Żydzi, uważamy, że wyrazem głębokiego idealizmu jest zapał, entuzjazm, pełne fantazji oddalanie się od rzeczywistości.

Schuschnigg nie był entuzjastą. Powiedziano kiedyś, że rząd austriacki da nagrodę temu, który wymyśli pierwszy dowcip o Schuschniggu. Był on tak spokojny, tak rzeczowy, jak jego osobiste, prywatne marzenie: przez wszystkie lata chciał zostać (i pozostać) profesorem uniwersytetu i objąć katedrę historii prawa.

Przydarzyło mi się, iż miałem kiedyś z Schuschniggiem bardzo nieprzyjemną rozmowę. Musiałem go kiedyś publicznie zdezawuować w wywiadzie na temat kwestii żydowskiej w Austrii, kiedy skreślił subsydia dla żydowskich celów religijnych i — zaprzeczył temu.

Ale trzeba było widzieć, jak on temu zaprzeczał. Uczynił to z niewinnością i szczerością, jaką posiadają tylko ci, którzy rządzeni są jakimiś wyższymi rozkazami. Może na prawdę wierzył, iż on ma rację swoim zaprzeczeniem. W każdym razie nie dementował z powodów demagogicznych.

Bo taka już jest austriacka pobożność: jest uczciwa nawet wtedy, kiedy krzywdę wyrządza. Nie jest to protestancki upór, ani angielska dwulicowość, ani francuska romantyka. Tkwi w niej jakoby pewność człowieka, który wie, że za nim stoi Bóg, że ludzkie możliwości są i tak ograniczone, a on żyje na świecie po to, aby spełniać swoją — powinność.

Kiedy hitlerowcy poczęli przysyłać żonie Schuschnigga (która potem zginęła w katastrofie samochodowej) „drobne upominki“, w rodzaju paczek z kośćmi noszących napis „kości dra Schuschnigga“, czy też „zaproszeń na pogrzeb dra Schuschnigga“, kiedy coraz bardziej zwiększało się niebezpieczeństwo zamachów na jego życie, chciano dodać mu straż policyjną. On jednak odmówił.

— I tak — odpowiedział — stanie się to, co niebiosa zrządzą.

Odpowiedź męża stanu w wieku terroru? — Nie, odpowiedź spadkobiercy Habsburgów.

VI.

Bóg nie uchronił Austrii.

Po słowach pożegnalnych Schuschnigga: „Boże chroń Austrię“, oświadczył p. Seyss-Inquart: „Ja obejmuję władzę“.

Te dwa zdania, wypowiedziane przez dwóch władców Wiednia, zawierają straszliwe oskarżenie. Przechodzą do księgi dziejów, dręczą i niepokoją...

Przyjaciele Trzeciej Rzeszy w Anglii

KLIKA LADY ASTOR

Ci, którzy za kulisami inspirują politykę angielską w duchu prohitlerowskim

(k) Znany publicysta austriacki Julius Braunthal ogłosił niedawno na łamach „Schaubühne“ interesujące rewelacje o prohitlerowskiej grupie lordów, która wywiera duży wpływ na politykę Anglii, a tym samym na losy Europy. Potwierdzenie tych rewelacyj znajdujemy też w bazylejskiej „National-Zeitung“ w artykule „Lady Astors Tafelrunde“. Przypatrzmy się więc tej klice, która działa za kulisami, a której Hitler zawdzięcza dużą część swych triumfów na arenie międzynarodowej.

W dyplomatycznych kołach Londynu nazywa się tę grupę „Cliveden-Set“ ponieważ zbiera się z końcem każdego tygodnia na zamku Cliveden-S nad Tamizą. Zamek ten jest rezydencją Astorów. Ośrodkiem całego towarzystwa jest

lady Nancy Astor,

która właściwie z urodzenia jest Amerykanką, zrezygnowała jednak ze swego obywatelstwa amerykańskiego, by stać się Angielką. Od r. 1919 reprezentuje w Izbie Gmin jako posłanka konserwatywna okręg wyborczy Plymouth. Jest to kobieta o dużej inteligencji i dowcipie ,a chociaż rzadko zabiera głos w Izbie Gmin, jednak dzięki swym „zwischenrufom“ cieszy się wielką popularnością. Powolnym narzędziem w jej ręku jest jej mąż

lord Vincent Astor,

właściciel wpływowego tygodnika „Obserwer“, którego redaktor naczelny Garvin, spędza stale weekendy na zamku Cliveden. Duży wpływ wywiera lady Astor na swego szwagra

majora Johna, Jakuba Astora,

właściciela „Times“. Obaj bracia są również pochodzenia niemiecko-amerykańskiego. Ich dziadek był właścicielem browaru w Bawarii. W 50-tych latach ubiegłego stulecia wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Ich ojciec przeniósł się do Anglii, a król Jerzy V. nadał mu tytuł lorda.

Major J. J. Astor

jest multimilionerem, od r. 1922 członkiem parlamentu, jest dyrektorem poważnych banków i towarzystw ubezpieczeniowych. „Times“ nabył w r. 1923. Naczelny redaktor tego najpoważniejszego dziennika angielskiego, (który, chociaż liczy tylko 197.000 abonentów, nazywają powszechnie „instytucją angielską“) Geoffroy Dawson cieszy się specjalnym zaufaniem lady Astor.

Stałym gościem na zamku Cliveden jest

lord Londonderry,

b. minister lotnictwa i jeden z przywódców partii konserwatywnej. Milioner ten jest przyjacielem Goeringa i Ribbentropa, a swą przyjaźń dla Trzeciej Rzeszy posunął do tego stopnia, że zataił przed kolegami gabinetu ważne doniesienia o lotniczych zbrojeniach niemieckich. Kilku młodszych urzędników jego ministerstwa, należących do grupy młodo-konserwatywnej, której przywódcą był do niedawna Eden po prostu przeszmuglowali na posiedzeniu gabinetu te zatajone dokumenty, a to się właśnie stało przyczyną dymisji lorda Londonderry.

Niemniej wpływowym członkiem grupy jest

lord Lothian,

który był jednym z aranżerów wyprawy Halifaxa do Niemiec. Lord Lothian, gubernator Banku Szkocji i zwolennik kwekrów, uchodzi „też“ za przyjaciela Ligi Narodów, którą natomiast zwalczają w grupie lord Mount Temple, sir Neville Henderson, obecny ambasador angielski w Berlinie, magnat hinduski i wódz ludności mahometańskiej Aga Khan, oraz „król stali“ sir Artur Balfour.

Oprócz tych wybitnych polityków skupiła lady Astor koło siebie szereg młodych satelitów, którzy jej zawdzięczają swą karierę i starają się na każdym kroku okazać jej wielkość. Dzięki tym satelitom ma też lady Astor

wpływ na samą City londyńską.

Dość często przyjeżdża do zamku lady Astor sir Montagu Norman, gubernator Banku Anglii i osobisty przyjaciel dra Schachta.

W łonie samego gabinetu solidaryzują się z grupą Astorów dwaj ministrowie a mianowicie

sir John Simon i sir Samuel Hoare.

Obaj ci ministrowie nie lubią Edena, któremu przebaczyć nie mogą, że tak szybko zrobił karierę. Eden o tym doskonale wie. Gdy po swej dymisji chciał spędzić swój urlop wielkanocny w Monte Carlo, zmienił natychmiast swój plan dowiedziawszy się, że przebywa tam sir John Simon.

Chamberlain zajmuje wobec grupy stanowisko życzliwej neutralności, utrzymując osobiście bardzo żywy kontakt z lordem Londonderrym.

Zaciętym wrogiem Astorów jest sir Robert Vansittart,

ożeniony z Francuzką. Podczas pobytu lorda Halifaxa w Berlinie „Times“ broniły metody tajnej dyplomacji, motywując to tym, że należy okazać więcej wyrozumienia dla słusznych aspiracyj Trzeciej Rzeszy ,a do porozumienia z Niemcami o wiele łatwiej się dojdzie, gdy się zbyt dużo nie będzie pisało o aspiracjach niemieckich. W dwa dni jednak później wystąpił „Evenig Standard“ z sensacyjnymi rewelacjami o żądaniach, jakie Hitler wysunął wobec lorda Halifaxa. Dowiedziano się wtenczas, że Niemcy na razie nie będą żądały zwrotu kolonii, zadawalając się wolną ręką w Austrii i Czechosłowacji. Rewelacje te wywołały w opinii publicznej olbrzymie poruszenie. Prasa niemiecka piętnowała z oburzeniem

„pewną prasę angielską“,

która systematycznie i świadomie zatruwa dobre stosunki między Anglią a Niemcami, oburzenie jednak skierowane było głównie pod adresem Foreign Office, który po prostu oskarżono o zdradę tajemnic. Eden nie mógł jednak być „zdrajcą“, ponieważ przebywał wtenczas na jakiejś konferencji międzynarodowej w Brukseli, dlatego też skierowało się oburzenie głównie w, stronę sira Roberta Vansittarta. Skończyło się jak wiadomo tym. że „wylano“ go z ministerstwa spraw zagranicznych, stwarzając dla niego urząd propagandy, a więc stanowisko wprawdzie zaszczytne, ale pozbawione wszelkich wpływów. Sir Robert Vansittart chciał ustąpić razem z Edenem, nie uczynił tego jednak na usilne nalegania tego ostatniego.

Tak wygląda kamaryla pro-hitlerowska. Być może że się przecenia jej wpływy, ale jeśli się chce zrozumieć politykę zagraniczną Anglii, nie wolno o niej zapomnieć.

---

liści, sennie przymknęła oczy. Rzęsy jej drgały, niemiłosierne światło przeciskało się przez powieki, czerwonawe obłoczki zgęszczały się i rzedły przed jej oczyma.

„Teraz może pan wszystko mówić, Otto, tylko nie dolce far niente.“

„Jak, proszę?“

„Ach, ja tylko tak myślałam... Ładnie tu pachnie...“

Położył się obok niej i przypatrywał się profilowi jej twarzy: wypukłe czoło, mały nos, energiczny podbródek; nieregularna linia, pełna wypukłości i zagłębień, mała powierzchnia, na której coś dziecinnego igrało z nieprzepartym wdziękiem, z kobiecością. Zdawała się zapominać o mężczyźnie, leżącym obok niej, tak spokojnie oddychała. Nagle poczuł lekkie dotknięcie, na czole, palce jej lewej ręki przesunęły się delikatnie przez jego włosy, zabłąkały się w nich, ostre paznokcie drasnęły go za uchem. Podniósł się, spojrzał jeszcze raz na wysokie, cienkie łuki brwi, na wąskie skronie, na blade policzki, uchwycił iryzujące, fiołkowe spojrzenie i rzucił się na nią. Nie wiedział co czyni, stało się. Pocałunek, trwający wieczność, przez mgnienie sekundy.

Wnet jednak wymknęła mu się, wyślizgnęła z jego objęcia, podskoczyła, zaczęła biec. Biegła pod nisko zwisającymi gałęziami owocowych drzew, po wysokiej trawie, przedzierała się przez krzaki porzeczek, pędziła wąską drogą pod górę. Pognał za nią, tratując zielska po drodze, wpadając poprzez agrest na ścieżkę, że aż żwir skrzypiał pod nogami. W południowym skwarze Pan gonił Nimfę, Pan z Harlingen, nie poskromiony w swej żądzy, Nimfa gibka, bo wygimnastykowana, wielce doświadczona, bardzo kusząca i sama kuszona. Gonitwa prowadziła we wszystkich kierunkach, od jeziora do domu, od domu do jeziora. aż Henrietta, stale o dziesięć kroków naprzód, dopadła pawilonu ogrodowego wśród krzaków. Przeleciała trzy schodki w górę, zniknęła. Otto rzucił się za nią, otworzył całą siłą drzwi wejściowe i stanął przed innymi, które właśnie od wewnątrz zamknięto. Słyszał, jak przekręciła klucz w zamku, daremnie jednak szarpał za klamkę.

Szarpał, kołatał, walił pięściami. Głucho rozlegał się odgłos jego uderzeń w ponurym wnętrzu izby, w której opierając się o ścianę, stała z drżącymi kolanami, bez tchu i z szybko bijącym sercem. Zamknęła drzwi na klucz, ale czym że jest zamek i zasuwa dla takiego mistrza. Z wirtuozerią ujarzmił on zamki i rygle stalowego sklepienia, niezrównane, misterne dzieło techniki, cóż znaczyły dla niego zwyczajne drewniane drzwi, chronione prostym, żelaznym zamkiem? Wnet będzie słychać upiorne, ciche chrzęszczenie, wnet wypadnie od wewnętrznej strony klucz z zamku, wnet, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, roztworzą się drzwi.

„Otwórz pani, Henrietto,“ prosił Otto zadyszanym głosem.

(C. d. n.)

SZ. GOTTLIEB

Wojna, czy pokój w Europie?...

(Sprawozdawcza podróż samolotem naszego specjaln. wysłannika po stolicach europejskich).

Marsylia wiwatuje na cześć nowego rządu Leona Bluma

Marsylia, w marcu.

Po ukończeniu znacznej części podróży mojej po Afryce północnej, czekałem w Casablance na statek, na którym miałem odbyć dalszą drogę do Tangeru, by stamtąd powrócić do Europy. W międzyczasie nadeszły pierwsze wieści o wydarzeniach w Europie środkowej.

Casablanca jest pierwszym i bodajże najważniejszym miastem portowym Marokka. — Hiszpański teren wojenny jest niedaleki, choć ciażby w pobliskim Marokku hiszpańskim — ponadto są jeszcze w świeżej pamięci walki, jakie na rubieżach Atlasu staczała Francja dla ostatecznego zawładnięcia krajem. Nic też dziwnego, że wiadomość o wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii wywołała tu wrażenie jakoby świat się znalazł w obliczu nowej zawieruchy wojennej.

„Pokój zagrożony!... Ojczyzna w niebezpieczeństwie a Francja pozostaje bez rządu!... — oto nagłówki miejscowych gazet francuskich.

Postanowiłem zmienić poprzednio powzięty zamiar, zrezygnowałem z podróży do Tangeru i jeszcze tego samego dnia przedpołudniem w „Air France" zamówiłem miejsce do Paryża. Nie było niestety więcej tego dnia bezpośredniego samolotu do Francji, postanowiłem zatem rozdzielić drogę powrotną na dwie części. W niedzielę wyruszyłem samolotem do Algieru, skąd już łatwiej dostać się hydroplanem następnego dnia zrana do Marsylii.

Lot ponad górami Atlasu z Casablanki do Algieru, zaliczam niewątpliwie do najpiękniejszych podróży powietrznych, jakie kiedykolwiek odbyłem. Najważniejsze jednak, że wieczorem znajduję się już w Algierze.

Algier, w niczym nie ustępujący żadnej stolicy europejskiej a rozwijający się w iście amerykańskim tempie, przeżywa dziś dzień niezwykłego zdenerwowania. Na ruchliwym placu przed główną pocztą, gdzie się mieści m. in. redakcja jednego z miejscowych dzienników francuskich, zebrany jest liczny tłum. Nad budynkiem defilują na taśmie świetlne wiadomości, które nadeszły w ciągu ostatnich godzin. Każdy z tych wiadomości wywiera w danej chwili piorunujące wrażenie.

„Pierwsze oddziały niemieckie wkroczyły do Wiednia... Hitler witany w Linzu. ...Rokowania Bluma o utworzenie nowego rządu jeszcze nie zostały ukończone..."

Spośród tłumu składającego się w tej dzielnicy prawie wyłącznie z Francuzów, słychać okrzyki protestu.

Jak długo jeszcze Francja pozostawać będzie bez rządu? Na świecie gotują się wypadki o niezwykłej doniosłości, a Francja jest w tej chwili bez steru!...

Oto mniej więcej kwintesencja okrzyków podczas tej spontanicznej manifestacji skierowanej niewiadomo przeciw komu.

Popołudniówki zostały już od kilku godzin rozchwytane, natychmiast prawie po ukazaniu się. Obecnie miejscowe dzienniki francuskie drukują nadzwyczajne wydania pojawiające się co godzina na mieście. Istna powódź nadzwyczajnych wydań zalewa ulice miasta, a zwłaszcza kawiarnie przepełnione niezwykle podnieconą publicznością.

Vienne... Vienne... La guerre...

Francuzi są zgodni z tym, że od pamiętnego Sarajewa w roku 1914 nie przeżywali podobnej gorączki przedwojnnej.

Głosy miejscowej prasy nie są miarodajne dla wielkiej polityki francuskiej ale doskonale ilustrują nastroje panujące w koloniach, bardziej czułych na grożące niebezpieczeństwa, aniżeli może sama metropolia. Wszystkie te głosy zbiegają się w jednym punkcie:

„Utworzyć wspólny front wszystkich Francuzów, gdyż ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!"

Francuzi ufni w swą armię i w linię Maginota nie trwożą się o wynik przyszłej wojny, ale istnieje obawa, by wewnętrzne rozbicie partyjne oraz brak konsolidacji nie osłabiły prestiżu Francji na międzynarodowej arenie i to właśnie w momentach najbardziej decydujących. Niechaj Blum utworzy rząd, niech stanie na czele rządu Daladier albo ktokolwiek inny, najważniejsze by nowy rząd skupił dokoła siebie większość narodu. Co do wytycznych francuskiej polityki zagranicznej w chwili obecnej niema bowiem wielkich różnic między stanowiskiem lewicy a rozsądnej części prawicy francuskiej.

O godzinie 6 rano wodnopłatowiec wzniósł się z portu algierskiego, szybując w kierunku północnym. O godzinie 10 znajdujemy się już na wodach Marsylii.

Sześciu pasażerów było nas w hydroplanie, wyższy urzędnik francuskiej administracji kolonialnej, dwóch przemysłowców, dziennikarz paryski oraz przedstawiciel pewnej firmy eksportowej. Wszyscy oczywiście Francuzi.

Głównym tematem rozmów są ostatnie wypadki. Pogląd Francuzów jest prawie że jednolity. W francuskiej polityce zagranicznej popełnione zostały błędy, które mszczą się obecnie. Francja w polityce europejskiej sama pozbawiła się inicjatywy, krocząc na ślepo prawie za Anglią. Największą klęską francuskiej polityki zagranicznej było zdaniem tych panów, dopuszczenie do aliansu włosko-niemieckiego. Nie należało w żaden sposób dopuścić, by Italia wpadła w paszczę „lwa niemieckiego". Czy dziś jednak dadzą się jeszcze naprawić popełnione błędy?

Jest to zdanie nie tylko tych panów z samolotu.

Tym samym mniej więcej argumentem posługuje się również prawica francuska w krytykowaniu taktyki frontu ludowego.

Dziś czytam sprawozdanie z wczorajszego zebrania francuskiej partii ludowej (Partie Populaire Française) Doriota. W mowie swej Bertrand de Jouvenel opowiadał o swym wywiadzie z Mussolinim w r. 1936, kiedy to Mussolini proponował Francji zawarcie paktu dla gwarantowania status quo Europy środkowej. Front Ludowy, który był wówczas u władzy, nie skorzystał jednak z tej okazji.

Ale Marsylia jest wierna Republice i... Frontowi Ludowemu.

Dziś wiadomo już, że Leon Blum utworzył nowy rząd francuski. Opowiadają mi, że wczoraj wieczorem odbyła się na ulicach Marsylii wielka manifestacja robotnicza, na której wzniesiono okrzyki na cześć Francji Ludowej, która powinna się zjednoczyć pod hasłem obrony narodowej. Wysłano telegram z wyrazami zaufania do Leona Bluma i z życzeniem, by czym prędzej utworzył nowy rząd.

Skład nowego rządu przyjęto życzliwie i z pewną ulgą.

Ale co dalej? Jakie kroki podejmie nowy rząd w dziedzinie polityki zagranicznej?

Jest to zagadnienie, które interesuje dziś wszystkich Francuzów.

„Zachowajmy zimną krew!" — pisze dziś ze zgryźliwą ironią fejletonista jednego z najpoważniejszych dzienników południowej Francji. — Tak znamy już dobrze tę zwrotkę. Gdy pewnego pięknego dnia wojska Hitlera przekroczyły lewy brzeg Renu, wówczas opinia publiczna Francji dała wyraz przekonaniu, że Strassburg nie może pozostać pod obstrzałem armat niemieckich. Był to jednak frazes, który niebawem ustąpił miejsca innemu hasłu: „Zachowajmy naszą zimną krew!"

Obecnie nastąpiła okupacja Austrii przez wojska niemieckie.

Opanowanie nerwów należy zalecać przy każdej sposobności, ale czyż zbyt częste ograniczenie się do bezczynności pod pozorem zachowania „zimnej krwi" jako nasza słabość, jako pewnego rodzaju podawanie się uczuciom rezygnacji i fatalizmowi?" — zapytuje fejletonista francuski.

Na razie trudno jednak mówić o zimnej krwi, opinia francuska bowiem jest do głębi wstrząśnięta tym co zaszło w Austrii.

A co dalej?

Wyjaśnienie przyniosą może najbliższe dni.

Ale czas na lotnisko, skąd samolot odlatuje o godz. 2 popoł. do Paryża.

Z Bursy Rękodzielniczej Sierót Żydowskich przy Stow. R. Z. „Szomer Umonim" w Krakowie, Podbrzezie 6.

Onegdaj odbyło się XI Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Bursa Sierót Żydowskich" w Krakowie, przy licznym współudziale członków.

Zgromadzenie otworzył prezes Zygmunt Aleksandrowicz, poświęcając pośmiertne wspomnienia ku czci zmarłych zasłużonych członków Wydziału: błp. Maxa Zelnika i błp. Hermana Stieglitza, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1937 złożył prezes p. radca Zygmunt Aleksandrowicz, przytaczając cyfry ilustrujące piękne wyniki dotychczasowej 10-cioletniej działalności Bursy. — Deficyt wprawdzie się powiększył w roku sprawozdawczym, lecz nie z powodu zwiększenia wydatków administracyjnych ale wskutek zmniejszenia subwencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu — zmniejszenia się ilości darów w naturze i zwiększenia liczby dzieci korzystających z utrzymania w Bursie. Z okazji 10-lecia istnienia Bursy wydał Zarząd drukiem sprawozdanie jubileuszowe, które przesłano wszystkim Członkom, a ponadto wysłano kilkaset egzemplarzy obywatelom krakowskim, celem zwerbowania ich na nowych członków Stowarzyszenia. Przewodniczący zaapelował do zebranych aby intensywnie werbowali nowych członków, celem zwiększenia dochodu z wkładek członkowskich.

Nad sprawozdaniem przewodniczącego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. J. Steinberg, dr Leser imieniem Centosu, prez. Scheinowitz, prof. Steinbergowa i in. Wszyscy mówcy w słowach najwyższego uznania wyrażali się o owocnej i ofiarnej pracy Zarządu Bursy z p. radcą Aleksandrowiczem na czele.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi został przyjęty przez aklamację.

Nowo obrany Wydział ukonstytuował się następująco: Radca Zygmunt Aleksandrowicz — prezes, Helena Steinbergowa, Regina Pammowa, Maurycy Grünberg — wiceprezesi, dr Henryk Marwin — sekretarz, Markus Lindenbaum, skarbnik. Członkowie Wydziału: Aleksandrowiczowa H., Aleksandrowiczowa T., Austernowa Z., Buchweitzowa P., Friedrich E., Gretzerowa G., Hercigowa M., Horowitz S., Lauterbachowa R., Lauterbach M., Marwinowa W.; Margulesowa R.; Müntzowa S., Nathansonowa Z., Nüssenfeldowa R., Reglowa S., Dr. Sas A.; Schenkerowa A.; Tömeryowa D.; Freilichowa S.; Inż. Ehrlich G., Bandet B, Goldschmied J.; Grunbergowa A., Minder A.; Pancer J.; Heuberger B., Reinstein J., Kirstein I., Steiner I. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Horowitz A., Langer A., Kornstein M.

List otwarty do min. Świętosławskiego

Występuję w imieniu bitych i poniewieranych

„Robotnik“ zamieszcza list p. Pawła Wójcikowskiego, ojca studenta Uniwersytetu Lwowskiego, pobitego niedawno przez młodzież endecką we Lwowie. Oto tekst listu:

Panie Ministrze Oświaty!
Panowie Rektorzy!

Przede wszystkim chcę zaznaczyć, że zwraca się do Was nie tylko nieszczęśliwy ojciec, lecz także głęboko wstrząśnięty człowiek i obywatel. W sprawie uniwersyteckiej zabierałem już głos przed tym, zanim nieszczęście uderzyło we mnie. I teraz, kiedy syn mój został ciężko ranny, walki zaprzestać mi nie wolno. Więc walczę już nie tylko o niego, lecz o wszystkich naszych synów. Pisano i mówiono wiele o tym, że oto stała się krzywda rdzennemu Polakowi, synowi żołnierza i powstańca, kawalera wysokich odznaczeń. Proszę Was zapomnijcie o moich odznaczeniach i szlifach, lecz nie zapominajcie o tym, że

jestem ojcem.

Stając w obronie mego dziecka i innych dzieci, chcę być jedynie

jednym z ojców.

I sądzę, że syn mój nie będzie mieć o to do mnie żalu.

występuję w obronie bitych i poniewieranych, bez względu na to, kim są oni.

Co więcej — występuję w obronie nie tylko bitych, lecz bijących. Chociaż żądam sprawiedliwości, celem moim nie jest zemsta. Chcę przywrócenia w sercach i umysłach młodzieży poczucia prawa, ładu i

honoru.

Chcę wzniesienia i ustalenia granic, których pod grozą usunięcia na zawsze ze społeczności akademickiej przestąpić nie wolno. Czytałem przy okazji jakiejś debaty sejmowej admonicję, którą udzielił jeden z posłów swemu koledze interpelującemu w sprawie ekscesów akademickich — „nie pan poseł nie zapomina, że to jest nasza polska młodzież“.

Nasza polska młodzież!... Czyż naprawdę? Czy akademicy z żyletkami i łomami, idący z reguły bandą na jednego, napadający z tyłu, organizujący podstępnie zasadzki, to „nasza polska młodzież?!“, czy może raczej to wykolejający innych —

wykolejeńcy?

Wykolejeńcy zasługujący może na litość i opiekę, ale nigdy na pobłażanie, więcej na forytowanie! Mówi się o „ojcowskim sercu“. Ale zły to naprawdę ojciec, który wychowuje dzieci, schlebiając ich najniższym instynktom i drżąc przed ich niezadowoleniem. Kiedy patrzymy na upadek autorytetu profesorskiego, na obniżanie poziomu nauki, na pogardę dla najszczytniejszych ideałów ludzkości i na kult pięści, kiedy patrzymy na tę falę zdziczenia, rozlewającą się z uniwersytetów na szkoły średnie, przenikającą aż do szkół powszechnych, to rezultat takiego wychowania jest aż nadto widoczny.

Sądzę, że trzeba będzie dziesiątków lat pracy, ażeby wyplenić z serc i umysłów młodzieży ten posiew nienawiści, który został rzucony.

Panie Ministrze Oświaty! Panowie Rektorzy! Któż odpowie za straty, wyrządzone kulturze polskiej? Ci, którzy szczuli i ogłupiali młodzież? Zapewne. Ale czy odpowiedzialność

nie spada tu także na wychowawców?

Mówi się o prądach, nurtujących młodzież, prądach tak potężnych, że profesorzy nie są w stanie im się oprzeć. Czyż tak jest naprawdę, bo mnie się wydaje, że „ojcowskie serce“, które przemawia tak silnie, gdy chodzi o obronę tej części młodzieży, która krzyczy, rozbija i napada, — milczy — gdy chodzi o młodzież, która nie nawykłszy do używania pałki i kastetu jest przez nią teroryzowana. Syn mój nie chciał ghet ta dla żydowskich kolegów i stawał w obronie poniewieranych. Dwa razy napadnięto go po zbójecku i po zbójecku skatowano. Gdy zwróciłem się do rektora, rektor obiecał mi wprawdzie, że postara się wykryć i ukarać winnych, ale zarazem poradził mi, abym lepiej przeniósł syna na inny uniwersytet, gdyż nie jest w stanie zapewnić mu ochrony. Zapytałem go: na który? nie umiał dać mi odpowiedzi.

Panie Ministrze Oświaty, Panowie Rektorzy! Może który z was odpowie mi na to pytanie.

Mam syna, który nie chce się bić, lecz chce się uczyć, który w żaden sposób nie może zrozumieć, że należy pomiatać ludźmi innego wyznania, czy narodowości, i którego „szaleństwo“ idzie tak daleko, że zawsze staje w obronie krzywdzonych. Przytem wolę tu odrazu zaznaczyć, że „żadne“ „nauczki“ nie skutkują. Ile razy widzi, że kogoś napadają, biegnie z pomocą, bo tak mu każe jego sumienie, miłość bliźniego i kult idei, głoszonej przez Wskrzesiciela Ojczyzny. Czekam na radę i odpowiedź. Co ja mam począć? I co mają począć inni ojcowie zarówno bitych, jak i bijących, gdyż jedni i drudzy są bardzo nieszczęśliwi.

PAWEŁ WÓJCIKOWSKI

Próba pognębienia adwokatury

Ogromna, wprost tragiczna pauperyzacja wielkiego odłamu adwokatury polskiej spowodowana licznymi, często omawianymi przyczynami, ma być obecnie leczona w oryginalny sposób ustawą, uchwaloną już przez Sejm. Zalecona w projekcie nowej ustawy o ustroju adwokatury remedura będzie jednak — tego się prawie wszyscy obawiamy — tzw. „końską kuracją“, której pacjent nie przetrzyma.

Jest nas w Polsce na około 34 milionową ludność około 8000 adwokatów, a więc jeden adwokat na ca. 4500 mieszkańców (co oczywiście nie znaczy, niestety, jakoby każdy adwokat miał 4500 klientów). Czy taka garstka stanu zawodowego, stojącego na świeczniku każdego społeczeństwa powinna spędzać sen z powiek miarodajnych sfer i powodować troskę o nas, widoczną z ustawicznego zajmowania się nami, ze zbyt częstych zmian prawa o naszym ustroju? Czy moralnie tak źle się dzieje w naszym zawodzie, czy tyle wykazujemy przestępców, niegodnych wykroczeń, złego szafowania majątkiem Izb, działania na szkodę społeczeństwa, naruszania porządku publicznego itd. iżby wskazane było ciągłe uszczuplanie wolności tego zawodu, postępujące ograniczanie i krępowanie samorządu, wzmożenie i zaostrzenie rygorów dyscyplinarnych oraz nakazywanie wykluczenia członków tego stanu w wypadkach mniej nawet drastycznych? Miałem zaszczyt należeć do Sądu Dyscyplinarnego krakowskiej Izby Adwokackiej i nic podobnego — na miarę uzasadniającą takie intensywne zajmowanie się nami — nie mogłem stwierdzić. W każdym zawodzie, wolnym i urzędniczym, na wszystkich szczeblach hierarchii zawodowej, w każdym kraju i we wszystkich czasach znajdzie się pewna ilość osób o instynktach i dążeniach przestępczych; dlaczego jednak prawie adwokatów chce się od razu „w aniołów przerobić“. Anioły w żadnym zawodzie po ziemi nie chodzą, a nie sprowadzi ich z pewnością projektowana ustawa. Natomiast niewątpliwie rozgoryczy i zniechęci, nastraszy i osłabi wielu, a to chyba nie powinno być celem ustawodawcy w dziedzinie, która stoi i pada swą niezawisłością i wolnością.

Nie ulega wątpliwości, że u kolebki nowego projektu stały motywy polityczno wyznaniowe, że podobnie jak w innych dziedzinach naszego życia, sferom, które nie chciały uznać stanu faktycznego wytworzonego w samorządzie adwokackim jednej czy dwóch dzielnic, w największej zgodzie z obowiązującą ustawą i z podstawowymi zasadami ustroju korporatywnego i które zbojkotowały wytworzony stan odmawiając współpracy swych reprezentantów we władzach izbowych — dano za to premię w postaci tego projektu, zamiast czegoś wręcz przeciwnego. Stało się tak przedewszystkim u nas w Krakowie i w Warszawie, na co motywy tego projektu się też wyraźnie powołują. Mimo jednak tego zbojkotowanego stanu faktycznego krakowska Izba Adwokacka dotąd jeszcze należy do niejczynniejszych i najlepiej administrowanych w Polsce, a nie było ani jednego wypadku niezadowolenia i żalu co do merytorycznych jej czynności, nawet ze strony owych niezadowolonych outsiderów. A przecież zwyciężył w sferach miarodaj nych radykalny kierunek pewnej części adwokatów, nie reprezentującej jednak większości adwokatów polskich, który na sztandarze swych dążeń niewątpliwie politycznych wypisał hasło ograniczenia Żydów w adwokaturze, a w każdym razie we władzach korporacyjnych wedle klucza procentowej ilości naszej w Polsce. Z argumentem tym już tak często się na tym miejscu rozprawiano, że nie ma potrzeby powracać do tej materii: należy jednak zwrócić uwagę na to, że pewna — nie tak znów przerażająca — większość żydowska w adwokaturze znajduje się tylko na terenie Izb małopolskich, podczas gdy „zażydzenie“ innych Izb jest niewielkie.

Wątpić należy, czy ten nowy projekt ustawowy — o którego niezwykłych i bolesnych szczegółach osobno będzie mowa — przyniesie chwałę stanowi adwokackiemu, istnieje uzasadniona obawa, że przyczyni się on do dalszego pognębienia adwokatury, do czego nie powinno dojść. Caveant consules!

Adw. dr H. Apte.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— ZESPÓŁ „ŻYD. TEATRU LUDOWEGO“ ŻEGNA SIĘ Z KRAKOWEM. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się definitywnie ostatnie cztery pożegnalne przedstawienia „Czarodziejki“ Goldfadena - Mangera. Fenomenalne kreacje Diny Halpern i Maksa Bożyka, jakoteż znakomita gra całego zespołu, są nieprzecietną emocją artystyczną. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab, ul. Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach najniższych, świetna komedja P. Barabasa „Mężczyznom lepiej“ z T. Suchecką, S. Czajkowskim, H. Bielską, E. Jaworską, J. Romowicz, J. Bobrowskim, K. Opalińskim, S. Turskim i R. Wrońskim. Jutro „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego. W niedzielę po południu komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa“. W niedzielę wieczorem komedja Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“. Pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego odbywają się próby z komedii Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni“, która ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego z początkiem przyszłego tygodnia.

— „JAK SŁUCHAĆ MUZYKI?“ Cykl popularnych wykładów harmonji dla wszystkich wygłaszać będzie w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2 o godz 7.30 wieczór co drugą sobotę prof. Paweł Vrbicky. Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę 19 bm. i poświęcony będzie najważniejszym wiadomościom z akustyki.

— RECITAL ŚPIEWACZY. W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Młodych Muzyków przy ul. Sławkowskiej 12, recital śpiewaczy p. Maksa Fischera (tenor), oraz udział bierze p. Piszczkówna (sopran).

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek: 8 wiecz. „Mężczyznom lepiej“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Gdy kwitną bzy“ i „Zamaskowany jeździec“.
ATLANTIC: „Premiera“ (Zarah Leander) i „Skrzydła nad Honolulu“ (Ray Milland).
APOLLO: „Korsarze“ (Fredric March, Franciszka Gaal).
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta“ (Walbrook) i rewia „Żegnamy“.
L. O. P. P.: „Nie ufaj mężczyźnie“ (Gable Crawford) i „Dwoje z tłumu“.
„PROMIEŃ“: „Czerwony okręt“.
STELLA: „Moskwa—Szanghaj“ (film niemiecki)
SZTUKA: „Księżniczka cygańska“ (Annabella)
UCIECHA: Huragan
WANDA: „Zaczęło się w pociągu“ (Robert Taylor i Elleanor Powell).

„DZIENNICZEK"

Przekładaniec purimowy

Moja pierwsza „wanderka".

Artykulik, który napisałam, jest wspomnieniem zeszłorocznej „wanderki" purimowej, jednego plutonu organizacji Akiby. Chcę się tym wspomnieniem podzielić na łamach Dzienniczka, bo piękna była ta „wanderka" i długo ją będę pamiętała.

Gdy o godzinie dziesiątej wieczór, ze zgrzytem zamykano bramy, zdecydowaliśmy się wyruszyć za miasto. Idziemy w grupach, trzymając się za ręce. Śnieg skrzypi pod nogami. Rozlega się radosny nasz śpiew. Wszak to jest nasza pierwsza „wanderka". Jesteśmy u stóp Wawelu, od strony Wisły, radośnie rozgwarzeni. Wtem pada komenda, odliczamy i po chwili idziemy pięknymi, równymi czwórkami. „Achad" „sztaim" plutonowej, odbija się głośnym echem po polach. Ktoś w ostatnim szeszegu zanucił cicho piosenkę, którą w lot podchwyciliśmy. Mijamy szybko śpiące ulice i domy, z oświetlonymi gdzie niegdzie oknami. Czasem ktoś w oknie odchyli firankę i z zaciekawieniem spojrzy w naszą stronę. Jesteśmy już na deptaku i maszerujemy po gładkim asfalcie z pieśnią na ustach. Marsz jest długi i męczący, chętnie bym odpoczęła. Wracamy błoniami. Na jakimś ośnieżonym wzgórku siadamy na chwilę. Chłopcy robią kule ze śniegu, ale my nie mamy ochoty do zabawy. Cisza panuje dookoła. Myślę o tym, że niedługo ta ziemia, ukryta teraz pod śniegiem, zbudzi się ze snu. Nadejdzie wiosna. Wtem pchodzi mi na myśl: może przyjdzie tu ktoś i powie: wstańcie i idźcie stąd, nie macie prawa tak tu siedzieć, to nie wasza ziemia. Patrzę w dal i nic nie widzę, tylko usta moje szepcą bezdźwęcznie: my też mamy swoją ziemię, tam, daleko i może przecież kiedyś tak spoczniemy, w cieniu palm, a ciepły wiatr gładzić nam będzie twarze. Piękna „hora" chłopców i dziewcząt, wyrywa mnie z zadumy i już wraz z innymi tańczę, a śnieg rozpryskuje się pod naszymi nogami. Ale czas nagli, zegar wybija północ. Idziemy z powrotem i pozostają po nas w śniegu głębokie ślady nóg.

RACHELA BRAMÓWNA .

U nas zaszła zmiana.

— Purim, to nie jest święto — mówiła zawsze mama, i tak w ogóle było u nas w domu, że tylko Pesach i Rosz Haszana i Jom Kipur — to były święta. Wszystkie inne, to nie. Ale teraz dużo się zmieniło u nas w domu. Czytamy pisemka dla dzieci żydowskich i mój najstarszy brat chodzi do szkoły hebrajskiej. Jest nas troje w domu, ale jedna siostrzyczka całkiem malutka. Ta zmiana, to jest taka, że na Chanuka mamusia wyjęła ze szafki starą menorę i świeciliśmy świece. A teraz mój brat powiedział, że na Purim musi być duża i wesoła kolacja. Mamusia jest właśnie na ten wieczór zaproszona do znajomych na herbatę, ale myśmy powiedzieli, że herbata w domu też jest dobra i musi być „fladen" przekładaniec, bo tak powiedział kolega Fredka. Mamusia się wreszcie zgodziła. Tatuś obiecał, że jak będzie mógł odejść z biura, to przyjdzie na naszą purimową kolację. Ale musi włożyć świąteczne ubranie, tak mu powiedzieliśmy i zgodził się. Teraz u nas, w domu Purim jest też świętem.

ARTEK SCHIMMER, Lwów.

Teatr kukiełek.

Jest nas za mało, żeby urządzić prawdziwe przedstawienie, więc urządzamy teatr kukiełek. Kukiełki zrobiła Bronka, to są właściwie lalki, pozbierane u różnych znajomych dziewczynek. Mają ubrania z bibuły i maski. Bronka ślicznie to zrobiła, będzie napewno kiedyś miała własny teatr marionetek. Na stole ustawimy ściankę z tektury, pomalowanej na różne kolory, każde z nas będzie trzymało na nitce jedną kukiełkę i mówiło zamiast niej. Postaramy się, żeby to ładnie wypadło, może będzie lepiej, żeby kukiełki były na patyczkach i żeby można nimi tak poruszać. Szkoda, że jest już zapóźno, żeby się któregoś z was poradzić. Może jeszcze napiszę do Dzienniczka, jak to wypadło. A tymczasem chcę napisać niektóre wierszyki, które ułożyliśmy wspólnie. Naprzykład Mordechaj mówi tak:

Jeden mądry Żyd, jedno mądre słowo,
a kiepsko, będzie kiepsko z Hamanową głową.

A Estera tak mówi:

Jestem piękna Estera, judzkiej ziemi córa,
Albo na całej ziemi jest piękniejsza która?

A potem:

Wolałabym ja wprawdzie piękniejszego męża,
takiego, co jest dzielny, co walczy i zwycięża,
ale by uratować ojczyznę zagrożoną,
muszę już zostać tego safanduły żoną.

„Safanduła" to jest król Ahaswer. Bardzo się przy tym śmiejemy i pewnie bardzo ładne będzie nasze przedstawienie kukiełek.

IDA LANNERÓWNA.

Przygoda purimowa.

W związku z nadchodzącym świętem Purim przypominam sobie wesołą przygodę. Było to zeszłego roku, podczas święta Purim, w którym istnieje tradycja przebierania się. Przebrałem się wtedy w mamusi suknię, płaszcz, szalik i kapelusz i pokredkowałem sobie wargi. W tym przebraniu poszedłem na przeciwko, do naszej sąsiadki pani B. Gdy zapukałem, pani B. otworzyła mi drzwi, ale nie zobaczyła mojego ubioru, bo było ciemno. Dopiero, gdy wszedłem do pokoju, zobaczyła pani B. moje przebranie. W pierwszej chwili krzyknęła z przerażenia, widocznie zlękła się na widok mojej powłóczystej sukni i płaszcza. Pani B. poznała mnie jednak po chwili, śmiała się ze swojego strachu i poczęstowała mnie, jak prawdziwego gościa purimowego ciastkiem, tak zwanym „oznej Haman".

TUSIEK TEIGMAN
kl. III pow. szk. hebr. w Krakowie.

Wesoły placek

Zrobimy sobie taki wesoły przekładaniec:
Ignaś maskę osiołka, Alunia śpiew i taniec,
Edek czerwony język, Zosia różki diabełka,
Adaś babuni szal, wielką brodę Perełka.

A to ci będzie śmiech, to ci będzie wesoło!
uciekną chyba z domu wszyscy sąsiedzi wkoło,
nic nas to nie obchodzi, wrzeszczymy ile siły,
że aż się trzęsą ściany, jakby z tektury były.

A nasza mama z kuchni tak woła: „ależ dzieci,
przecież od waszych krzyków już z rąk mi wszystko leci,
to bardzo miła rzecz, wasz śmiech i śpiew i taniec,
ale przecież i ja dziś piekę przekładaniec!"

Więc już spokojnie, grzecznie stajemy wszyscy w krąg,
złączeni w jedno koło, silnym uściskiem rąk,
i taką pieśń śpiewamy
dla naszej drogiej mamy:

Dużo miodu, maku, fig,
będzie pyszny placek w mig,
gdzie migdały i daktyle?
mało mamo — tylko tyle?
dalej wkoło, dalej w koło,
placek musi być wesoły.

I choć się mamie spieszy,—musi z nami śpiewać,
bo dzisiaj święto Purim, więc się nie wolno gniewać!!

ANKA.

W domu i w szkole.

W domu ruch i bieganina. Mamusia od samego rana piecze i piecze. Patrzę na stos cia-

Sen Esterki

Nikt o to nie dbał, że dobrej królowej było na imię Ester i że właśnie mała Esterka z poddasza miała takie samo imię. Cóż z tego, że cały dom cieszy się i przygotowuje na święto Purim — nikt nie pamięta o tym, że Esterka powinna przede wszystkim brać udział w święcie. A tu buciki Esterki są podarte, płaszczyk zniszczony, a buzia po tej długiej zimie, bardzo, bardzo blada. Czyż tak powinna wyglądać imienniczka dobrej królowej? Chłopcy z drugiego piętra, już od dwóch tygodni robią maski i jeden z nich dał Esterce maskę pajaca. Gdy kilka dni przed Purim odbywała się na schodach „generalna próba" masek, Esterka swoją trzymała w ręce i nie brała udziału w zabawie.

— Ubierz maskę, ubierz maskę — wołali wszyscy. Ale dziewczynka wzruszała ramionami.

— Taka sowa, taka dumna, taka nadęta — oburzały się dzieci. A Esterka wiedziała najlepiej, jakby się powinna przebrać: w całe buciki, w nowy płaszczyk, w czystą sukienkę. To by było odpowiednie przebranie dla Esterki. O tym jednak nikt nie myślał, więc Esterka schowała swoją maskę za piec i nie myślała o wesołym pochodzie masek. W ten wieczór, przed Purim, zanim zasnęła, myślała o „szlachmunes". O tym, że tak chętnie zaniosłaby swojej koleżance Bunci głęboki talerz pachnących ciasteczek. Bo to nie jest ważne dla Esterki, że sama nigdy takich ciastek nie jada i to jest głupstwo, że chleb jest zwykle taki suchy i twardy, a herbata często gorzka. Ale iść z „szlach-munes" do sąsiadów! Iść tak, jak inne dzieci, z talerzem, nakrytym białą serwetą, postawić talerz na stole, u szewca Sendera, ojca Bunki i powiedzieć: przyjemnego Purim, reb Sender, przyniosłam „szlach-munes".

Takie są Esterki purimowe marzenia. A potem we śnie, tej nocy działy się cuda. Esterka miała we Włosach złotą koronę i ubrana w niebieską jedwabną suknię, jechała ogromnym autem, ale bardzo powoli i rzucała dzieciom pomarańcze. Wcale nie pamiętała o tym, że królowa Estera nie jeździła autem i że pomarańcze są drogie, za drogie na to, żeby je rzucać biednym dzieciom. W tym śnie Esterka była dobrą królową bez maski, bez przebrania i wołała do chłopców z drugiego piętra: widzicie, widzicie. Rzucała się i krzyczała przez sen, aż matka dotykała ręką jej czoła: czy tylko nie ma gorączki?

Rano posłał ktoś Esterce i jej matce „szlach munes". Ktoś to musiał być bardzo mądry, bo tak pokryjomu posłał, że nie trzeba było iść dziękować — nie wiadomo przecież komu. Niech się wam bowiem nie zdaje, że to jest tak miło za każdą rzecz dziękować i kłaniać się i czasem musi się odpowiadać na głupie pytania: ile masz lat? — jak się uczysz? — czymbyś chciała być? — Więc to był, ktoś mądry, ten co posłał babkę, rumianą jak słońce i „oznej Haman" nadziewane powidłem i drobne ciasteczka, śliczne gwiazdki i serduszka. Więc sen Esterki spełnił się. Nie dlatego, że mogła jeść te dobre rzeczy, ale że ona też niosła „szlach munes" swojej koleżance Buni od szewca Sendera. Z talerzem w ręce, z talerzem nakrytym białą serwetą schodziła ostrożnie ze swojego poddasza do suteryn Bunki. Nie miała wprawdzie jedwabnej sukni, ani nawet całych bucików, ale przecież czuła się trochę jak królowa, jak dobra królowa Ester. Bo często bywają takie dzieci, a i starsi się tacy zdarzają, że im mniej mają sami, tym więcej chcieliby dać drugim.

Ciasteczka pachniały w całym domu, sąsiedzi wychylali głowy, dzieci wołały: chodźcie, patrzcie, Esterka niesie „szlach munes".

M.

stek, na rumiane babki i dziwię się: kiedy my to wszystko zjemy? Lecz mamusia tłumaczy mi: przecież w Purim posyła się „miszloach manot" i o biednych trzeba pamiętać w tym radosnym dniu, aby cieszyli się razem z nami.

W szkole nie mniejszy ruch, niż w domu, choć tu nie piecze się tortów i ciastek Ale odbywają się próby do przedstawienia, tańce i narady. Dzieci stremowane biegają to tu, to tam, powtarzają swoje role. Skrawki papieru i szmatek leżą na podłodze i zdają się szeptać: „i my bierzemy udział w święcie Purim". Cieszymy się, że zobaczymy znowu na scenie pysznego Hamana, którego zasłużony los spotkał i głupiego króla Ahaswera i piękną Ester i zacnego Mordechaja. Nie piszę na jaką pamiątkę obchodzimy święto Purim, bo o tym napewno każdy wie.

DINAH WEITZ,
kl. V pow. szk. hebr. w Krakowie.

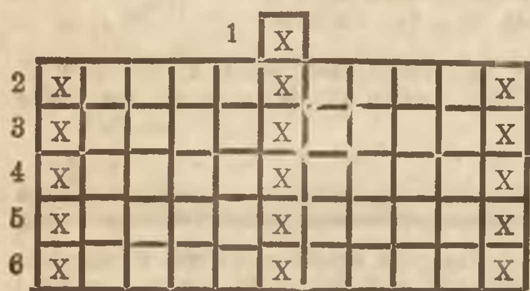
—<>—

II Turniej rozrywek umysłowych

Zagadki turniejowe, rozwiązywane w ten sposób, że podany jest tylko wynik ogólny, bez poszczególnych wyrazów, nie będą punktowane. Z powodu żalów i dąsów za odtrącanie punktów, prosimy o sprawdzanie samemu rozwiązań i pogodzenie się z tym, że za każdy błąd odtrącamy punkt karny. Termin nadsyłania rozwiązań poniższych zagadek upływa we wtorek dn. 29 marca.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 10.

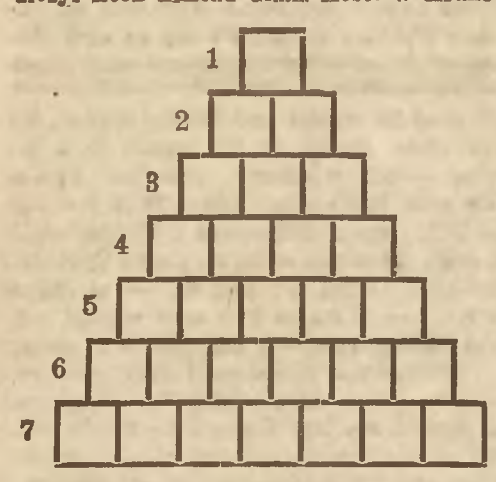
Logogryf purimowy (za rozwiązanie 7 punktów) ułożyła Renia L. Wieliczka



W kratki należy wpisać po dwa wyrazy w ten sposób, że końcowa litera pierwszego, jest pierwszą następnego. Rzędy: początkowy, środkowy i końcowy, czytane z góry na dół, dadzą trzy słowa, związane ze świętem Purim.

Znaczenie wyrazów: 1. samogłoska, 2. człowiek najniższej kasty w Indiach — trwoga, 3. wyjątkowy przypadek — rodzaj promu, 4. czynność w 3-ej osobie liczby pojed. czas teraźniejszy — pachnąca żywica w języku obcym (wspak), 5. przyprawa korzenna — gatunek jabłka, 6. inaczej trawnik — wódz kozacki.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 11
Piramidka
(za rozwiązanie 5 punktów)
ułożył Leon Zimend Gimn. Hebr. w Krakowie



W rządki poziome wpisać 7 wyrazów tak, żeby każdy następny utworzony był z liter poprzedniego, z dodaniem jednej litery nowej.

Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska, 2. zaimek, 3. „jeden" w języku obcym, 4. imię męskie, 5. część stroju ślubnego kobiet, 6. utwór literacki prozą, 7. utrata wolności.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 12.
Z a g a d k i
(za rozwiązanie 4 punkty)
ułożyli Salek Hirschberg i Genia Wohlfeiler

1.

Miasto, większe niż Warszawa,
a pół miasta, to potrawa.

2.

Jedna litera nad literą drugą,
a kraj się rozciąga szeroko i długo.

3.

Jeśli skreślisz dwie litery z imienia męskiego,
to otrzymasz wtedy krewnego bliskiego.

4.

Oto przed wami jest zagadka nowa,
pół kroku i jeszcze połowy połowa.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK TURNIEJOWYCH:

Zadanie nr 7. Szarady: 1. szarada, 2. okoń, 3. nasturcja. Zadanie nr 8. Ślimak: bilans, słowik, królik, korab, bigos, soki, izba, ach, hau, ul, lo.: Bialik. Zadanie nr 9. Logogryf: salon, opera, kamac, obuch, łatam, obora, Wotan: Sokołow Nachman.

—<>—

Skrzynka pocztowa

Koledzy: Otto Blaustein i Salek D. proszeni do redakcji w niedzielę godz. 11-sta przedpoł.

Rena z A. Dlaczego o „człowieku z obrazu", a nie o zwykłym, prostym człowieku. I pisać też prościej.

L. Haasówna Nowy Sącz. Raczej dla rozrywki, jeśli jednak będziemy dysponowali odpowiednią ilością nagród, to chętnie rozlosujemy je między „pozaturniejowców".

Emil Dawid Kraków. Wiersz aktualny chyba aż na „Dni Krakowa".

Rylka Szachar Chrzanów. Nie, takich prac o Purim, gdzie jest napisane na jaką pamiątkę obchodzimy to święto, a gdzie co gorsza, tyle jest ponurego nastroju, nie zamieszczamy. Z tego krakania i smucenia się, ani dla Dzienniczka, ani dla nas wszystkich nie wyjdzie nic dobrego.

Markus Natan Kraków. Patrz wyżej.

Zalmek Brachfeld Szczawnica. „Trochę za długie" to nie jest, ale do druku też nie. A szkoda, umiecie przecież inaczej także. To, wiecie kolego, jest takie filozoficzne wykrzywianie się. Nie trzeba tak.

Zdzisław Milczyn Kraków. Te matematyczne zbyt skomplikowane, z innych wybierzemy coś.

Chaja Epstein Dębica. Jeśli wybierać samej temat do pisania, jest rzeczą tak „straszną" — to lepiej nie pisać. Ktoś, kto chce i umie pisać, temat zawsze znajdzie i tylko ten pisać powinien. Co do „Anki", to nie masz racji, bo każdemu współpracownikowi wolno się podpisać pseudonimem, a pełne nazwisko, redakcja na żądanie autorów zachowuje w tajemnicy.

R. G. Tarnów. Co do pseudonimów — patrz wyżej. Chcielibyśmy już czytać jakąś twoją pracę — to lepiej poświadczy o twoim „wyglądzie wewnętrznym" niż projektowana fotografia. Twój pseudonim zresztą dużo mówi, zdaje się, że ty jesteś trochę „nu - da". Zagadka pójdzie.

Alfred i Józef T. Kraków. Przede wszystkim nazwisko. Następnie praca p. t. „Hachszara" zaczyna się tak: „Wielka kula słońca uczyniła wielki ruch na nieboskłonie, by rozpalona do krwistej plamy, podobnie jak tarcza grecka zaniosła swego pana — dzień, w otchłań ciemnej nocy". Trudno doprawdy w kilku liniach napisać więcej zagmatwanych nonsensów. Następnie te „dzieci żydowskie w prymitywnych warunkach" na hachszarze na penwo nie zechcą waszej litości, dadzą sobie bez niej doskonale radę. Wiersz, w ten sam deseń. Te skargi, te jeremiady, te żale — sami musicie to tępić, wyrzucać za płot. Zapowiadacie „zrozumienie dla zarzutów" — to ładnie, czekamy co dalej.

Mela Dresner Kraków. Za łatwe są twoje zagadki do naszego turnieju.

Ewa Landerer, „Tuśka", D. i M. Weitz, E. Teitelbaum, E. Silberman, H. Fischler. Zagadki nie nadają się do druku.

—<>—

Rozwiązanie zagadek turniejowych

nadesłali: Abend A. Kraków (26 p) Brand J. Kraków (15 p) Bug S. Kraków (40 p) Birnbaum A. Kraków (40 p) Blitz Hala Kraków (33 p) Birnbaum Mina Bielsko (40 p) Beker A. Kraków (40 p) Blaustein Otto Kraków (40 p) Berger S. (40 p) Bross A. Kraków (40 p) Brandstein T. Kraków (15 p) Dresdner J. Kraków (35 p) Denker Berko Lwów (15 p) Eichhorn Z. Kraków (31 p) Epstein Chaja Dębica (35 p) Em. ka. Kraków (30 p) Förster Willy Kraków (40 p) Feldstein Lusia Kraków (40 p) Folger Lusia Przemyśl (40 p) Fluhr Dora Tarnów (19 p) Frage Joaś Radomsko (40 p) Frohwirth H. Kraków (20 p) Frohwirth Maryla Kraków (15 p) Graberówna Maryla Kraków (40 p) Gartner J. Kraków (40 p) Goldberger Frania Kraków (39 p) Goldstein Romek Kraków (34 p) Grobtuch R. Jasło (40 p) Ge. Ha. Rudnik (15 p) Grünkraut Dolek Kraków (25 p) Goldklang Hela Kraków 15 p) Goldwasser Henka Kraków (15 p) Hauben Anna (35 p) Herstein Wilek Kraków (36 p) Haasówna L. Nowy Sącz (40 p) H. S. Nowy Sącz (40 p) Heller Leon Kraków (35 p) Hirsch J. Kraków (40 p) Jurkowicz Jerzy (19 p) Inka M. Kraków (36 p) Korall Tośka Kraków (40 p) Kapner Henryk Kraków (40 p) Klein Ida Kraków (40 p) Kirschenbaum I. Kraków (40 p) Kamholz R. i Z. Kraków (40 p) Klinger Frania Dobczyce (40 p) Katz I. Tarnów (32 p) Krebs S. Kraków (15 p) Lindenberger D. Bochnia (25 p) Langer S. Kraków (40 p) Landerer Ewa Kraków (40 p) Lorberówna Ada (27 p) Langer Dinah Nowy Targ (34 p) Landerer Sala Kraków (40 p) Markus H. Kraków (37 p) „Mała Lulu" (40 p) Majer Renia Kraków (40 p) Milczyn Zdzisław Kraków (40 p) Markowicz Leon Kraków (40 p) Maugulies Lila (35 p) Nebenzahl B. Kraków (13 p) Nessel Baruch Kraków (40 p) Nüchtern Milan Kraków (24 p) Ohrenstein Wiluś Kraków (40 p) Penini Renia Kraków (40 p) Plawker Nina Kraków (34 p) Porlmanówna R. Kraków (40 p) Rosner A. Kraków (36 p) Rapaport Toni Bielsko (40 p) Romer Marian Kraków (40 p) Rakower Stefcia (40 p) Reich Melita Biała (40 p) Rubinstein Lew Krosno (40 p) Reicher Elka Trzebinia (35 p) R. G. Tarnów (40 p) Sreiman Anna Kraków (40 p) Schwimmer Tusia Bochnia (38 p) Schmidt Blima Rzeszów (34 p) Silbering W. Kraków (33 p) Steiner Bronia Kraków (40 p) Schamroth Runka Kraków (40 p) Steinmetz Lila Nowy Sącz (40 p) Silberman E. Tarnów (31 p) Süsser Artur Kraków (40 p) Steinberger Emil Trzebinia (15 p) Serajower Erna Kraków (15 p) Thaler N. Kraków (40 p) Trachman J Kraków (40 p) Tenzer Inek Kraków (21 p) Teitelbaum Mila Kraków (13 p) Willner H. Kraków (40 p) Weksler Heniu Wola Duchacka (40 p) Weinfeld Menachem Nowy Targ (19 p) Weitz D. i M. Kraków (40 p) Wolfówna Dziunka Bielsko (40 p) Wohlfeiler Genia Kraków (36 p) Zuckerman Stefa Kraków (19 p) Zimend Leon Kraków (40 p).

—<>—

NASZ UŚMIECH

DO CZYTELNIKÓW DZIENNICZKA: Ten dział „naszego uśmiechu", to autentyczny dziecięcy śmiech, a nie „wice". Prosimy: obserwujcie wasze młodsze rodzeństwo i znajome dzieci i piszcie nam o swoich spostrzeżeniach.

—<>—

NIE MOŻNA RÓŚĆ.

— Takie mam ciasne spodenki — skarży się Zygmuś — nie mogę w nich w ogóle urosnąć.

ZAGADKI SĄ W MODZIE.

3-letnia Lusia tyle słyszy od starszego rodzeństwa o rozwiązywaniu zagadek, że gdy, jak codzień, bawi się dzisiaj w chowankę, woła do mamusi spod stołu: mamusiu, zgadnij mnie.

KALENDARZ HANECZKI.

Mała Haneczka ma swój kalendarz, z którego sama zrywa kartki. Mamusia zaznaczyła jej czerwiec na tym kalendarzu: wtedy pojedzie na wieś do babci. Ale Haneczka wzdycha, tak dużo jeszcze kartek do czerwca. No i jednego dnia wpada na genialny pomysł: zaczyna zrywać codzień dwie kartki naraz. I oto czerwiec zbliża się bardzo szybko. — Mamusiu — cieszy się Haneczka — już niedługo pojedziemy do babci.

DWA BOCIANY.

Edziu widzi raz na wsi jednodniowe cielątko, takie śliczne. — Ale chyba dwa bociany przyniosły je, dziadziu — pyta — bo jeden by nie uniósł.

Zakończenie „Dzienniczka".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co zyskują Niemcy?

Największym koncernem hutniczym w Austrii jest Oestereichische Alpine, Montangesellschaft posiadający kapitał akcyjny w wysokości 80 milionów szylingów, z czego 50% akcyj posiadają Zjednoczone Zakłady Stalowe w Düsseldorfie. Koncern posiada bogate kopalnie rud żelaznych. W r. 1936 wydobycie rud wynosiło przeszło milion ton, a zakłady hutnicze wyprodukowały 250 tys ton surówki żelaza, 270 tys. ton stali surowej i 148 tys. ton wyrobów walcowniańych. Bilans za rok 1936 zamknął się kwotą 123 miln. szylingów, a czysty zysk osiągnął skromną sumę pół miliona szylingów.

Dalszym poważnym przedsiębiorstwem w tej dziedzinie są zakłady Bracia Böhler i Ska, S. A. Towarzystwo to, posiadające kapitał akcyjny w wysokości 8 miln. szylingów, należy do międzynarodowego koncernu, na którego czele stoi jedno z towarzystw holdingowych w Zurychu, posiadające cały portfel akcyj zakładów austriackich. Ostatnia dywidenda zakładów Böhlera wynosiła 7%. Dużą rolę w austriackim przemyśle żelaznostalowym odgrywają również zakłady stalowe Schoeller-Bleckmann, S. A. Kapitał akcyjny tego towarzystwa wynosi 6.8 miln. szylingów. Dywidenda od r. 1930 nie była wypłacana. Obydwa przedsiębiorstwa, a więc zakłady Böhlera i zakłady Schoeller-Bleckmann produkują przeważnie stal szlachetną.

Austria posiada bardzo poważny przemysł magnetyzowy. Dział ten zajmuje w produkcji europejskiej przodujące stanowisko. Produkcją magnetyzmu zajmują się w Austrii głównie dwie wielkie firmy, a mianowicie Veitscher Magnesitwerke, posiadające kapitał akcyjny 7.5 miln. szylingów oraz Steirische Magnesit-Industrie S. A. Pierwsze towarzystwo, które wypłaciło ostatnio 17% dywidendę, uważane jest za największe zakłady magnetyzowe na świecie. Veitscher Magnesitwerke grają obecnie dominującą rolę w zaopatrywaniu przemysłu chemicznego i innych przemysłów we wspomniany minerał. Mniejszą rolę odgrywa drugie towarzystwo, a mianowicie Steirische Magnesit-Industrie S. A., posiadające kapitał akcyjny w wysokości 2 miln. szylingów. Towarzystwo to wypłaciło ostatnio dywidendę w wysokości 8%.

Kopalnie rud metalowych i innych posiadają zakłady pod firmą Bleiberger Bergwerks-Union w Klagenfurcie w Karyntii. Kapitał tych zakładów wynosi 7.5 miln. szylingów. Produkują one głównie ołów, poza tym zajmują się fabrykacją farb mineralnych, litoponu etc. Przedsiębiorstwo nie wypłacało dywidendy od r. 1929.

Wydatki na pomoc zimową potrącane przy wymiarach podatkowych

W związku z niejednolitą praktyką władz skarbowych w sprawie potrącania wydatków na pomoc zimową, związek izb przem.-handl. wystąpił do ministerstwa o wyjaśnienie, że wydatki te są potrącalne od dochodu podatkowego.

Ministerstwo wyjaśniło, że potrącalność od dochodu podatkow. sum na zwalczanie bezrobocia oraz pomoc bezrobotnym jest stosowana przez władze skarbowe.

Obowiązujące w tej sprawie okólniki stwierdzają, że min. skarbu poleca przy ustalaniu dochodu podatkowego osób prawnych, zaliczać do kosztów uzyskania dochodu podlegających potrąceniu wszelkiego rodzaju wydatki poniesione przez te osoby na walkę z bezrobociem.

O ile chodzi o pozostałych płatników podatku dochodowego, upoważnia się izby skarbowe do umarzania im podatku, przypadającego od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia.

Umorzenie może mieć miejsce tylko co do płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, wzgl. księgi gospodarcze i to na ich prośbę, pod warunkiem jednak, że świadczenia na zwalczanie bezrobocia zostały uwidocznione w księgach i miały wpływ na wysokość dochodu, ustalonego dla wymiaru podatku dochodowego za dany rok gospodarczy.

Wydatki na F. O. M., F. O. N., oraz na L. O. P. P. nie są potrącalne od dochodu, podlegającego podatkowi.

Dewizy w listach wartościowych

Wydano specjalną instrukcję w sprawie wręczenia przesyłek pieniężnych zagranicznych w listach wartościowych. Listonosz powinien uprzedzić odbiorcę, iż o ile w przesyłce znajdują się obce dewizy zagraniczne należy je sprzedać w banku dewizowym lub instytucji posiadającej uprawnienia dewizowe. Listonosze oraz urzędnicy na poczcie będą informowali o tych instytucjach.

Nowe komplikacje w sprawie szyldów

Realizacja przepisów o szyldach napotyka wciąż na nowe przeszkody. W wielu wypadkach właściciele domów odmawiają lokatorom prawa umieszczania na ścianach domów przepisowych tabliczek. Sprawa ta jest o tyle utrudniona, że dotychczas nie istnieją przepisy zmuszające właściciela domu na udzielenie takiego zezwolenia, jak to ma miejsce np. ze sprawą zakładania anten na dachach domów.

Według dotychczas przeprowadzonych kontroli około 80 proc. szyldów nie odpowiada wymaganym przepisom, w związku z tym należało by nałożyć grzywny na około 35 tys. przedsiębiorców, co znów nie jest sprawą tak łatwą i prostą.

Okazuje się, że wprowadzenie przepisów tych nastąpiło zbyt szybko i należało dać dłuższy termin przygotowania odpowiednich szyldów, w obecnych bowiem warunkach przepisy te stają się mimowoli martwą literą.

Eliminowanie przedsiębiorstw zagranicznych w Rumunii

Przed kilku tygodniami Izba Handlowa w Bukareszcie powzięła uchwałę w sprawie niepolecania firm, których właścicielami są cudzoziemcy. Jednocześnie przeprowadzona została dokładna rejestracja tego rodzaju przedsiębiorstw na terenie Rumunii. Posunięcia te miały na celu nie tylko dokładne zorientowanie się co do rozmiarów działalności przedsiębiorstw zagranicznych w Rumunii, ale i ograniczenia zakładania nowych przedsiębiorstw przez cudzoziemców.

Obecnie akcja ta została rozszerzona w kierunku przeciwdziałania rozbudowie przedsiębiorstw już istniejących, a znajdujących się w posiadaniu obcokrajowców. Jednocześnie czynione będą utrudnienia przy zakładaniu przedsiębiorstw filialnych firm zagranicznych.

Izba Handlowa w Bukareszcie zakomunikowała oficjalnie, że polityka ta stosowana będzie aż do okresu, w którym osiągnięty zostanie zdrowy stosunek pomiędzy liczbą i siłą kapitałową przedsiębiorstw krajowych i zagranicznych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW 17. 3. Pszenica 80% ziarn. szklist. 29.10 — 29.60, jednolita (dworska) czerw. 27.50 — 27.75, biała 27.50 — 27.75, zbierana (targowa) 27 — 27.25, żyto jednolite (dworskie) 21.75 — 22, zbierane (targowe) 21 — 21.25, jęczmień jednolity (dworski) 20 — 21, przemiałowy 18.50 — 18.75, pastewny 18.25 — 18.50. owies jednolity (dworski) 22.50 — 23.50, zbierany (targowy) 20.25 — 20.75, zadeszczony 19.75 — 20, mąka pszenna 0.30% 42.50 — 44.50, 0.50% 41.25 — 42.50, 0.65% 37.75 — 38.75, razowa 0.95% 30.75 — 31.25, 30-65% 35.75 — 36.50 50-65% 29.75 — 30.75, pastewna 17.50 — 17.75, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 33 — 33.25, 0.65% 31.50 — 31.75, razowa 0.95% 25.50 — 26, 50-65% 22 — 2.50, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 33.50 — 34, 0.65% 32 — 32.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ 17. 3. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 231 — lekko zniżkowa, żyto 615 — zniżkowa, jęczmień 395 — słaba, owies 95 — zniżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA 17. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 110 — 110 1/4, Norblin 75 1/2, Modrzejów 12 1/2 — 12 1/4, Lilpop 60, Starachowice 33 3/4 — 33. Tendencja słaba w dalszym ciągu.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 78, II. em. 77, 5% poż. konwersyjna 69, 4% poż. konsolidacyjna grube 64 1/4, drobne 63 3/4 — 64, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 38, 4 1/2% poż. wewnętrzna grube 63. Tendencja bardzo słaba.

Dewizy: Belgia 89.15, Holandia 293.40, Londyn 26.35, Nowy Jork czek 5.27 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.30, Oslo 132.45, Paryż 16.60, Praga 18.45, Sztokholm 135.70, Szwajcaria 121.80. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

ZURYCH 17. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 13.47 1/2, Londyn 21.63 3/8, Nowy Jork 4.35 1/2, Bruksela 73.30, Mediolan 22.91, Amsterdam 240.45, Berlin 174.75, Wiedeń 59, Sztokholm 111.40, Oslo 108.70, Kopenhaga 96.60, Praga 15.15. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN 17. 3. Cynk 14 13/16 — 15/16, 14 15/16 — 15, cyna 184 5/8 — 7/8, 184 3/4 — 7/8, straits 186 1/2, ołów 16 9/16 — 5/8, miedź 40 11/16 — 13/16, 40 15/16 — 41, elektrolit 44 1/4—45 1/4, złoto 140 1/2.

RADJO

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Dom ludowy w Dębicach" audycja w opr. Czesławy Rączaszkowej; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Od szybki z okna do szklanych domów" pogadanka Wandy Boye dla dzieci starszych; 16 Rozmowa z chorymi; ks. kapelan Michała Rękasa; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Zwiedzamy ośrodki zdrowia" felieton wygł. Halina Mamelokowa; 17.15 Nasze pieśni w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopr.), akomp. Wacław Geiger (na wszystkie rozgłośnie); 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śniegowy; 18.05 Wiadomości sportowe; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.12 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Komedie „Gałązka heliotropu" A. Asnyka; 19.30 Pieśni w wyk. Chóru Akademickiego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Ernesta Ansermeta i Ludwik Krasner (skrz.) — koncert poprzedzi pogadanku Jerzego Freiheitera; 21 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

WARSZAWA 6.15 — 22.50 p. Kraków.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15.20 Wiadomości bieżące; 18.50 Wiadomości sportowe; 23 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 14.33 Giełda; 18.10 p. Kraków; 18.45 Odczyt; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 16.10 Wiadomości sportowe; 18.15 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

BUDAPESZT (556) 12.05 Koncert; 13.30 Muzyka cygańska; 17.30 Płyty; 19.15 Koncert fortepianowy; 20.25 Koncert; 22 Muzyka cygańska; 23.05 Muzyka taneczna.

DROITWICH (1500) 14.15 Koncert; 17 Muzyka taneczna; 19.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 20 „Jaskółka", opera Pucciniego; 22.40 Słuchowisko muzyczne; 23.30 Pieśni ludowe z XVI. i XVII. wieku; 0.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM (301) 13.55 Koncert ork. 16.15 Muzyka kameralna; 16.55 Koncert ork.: Uw. „Marinarella" (Fucik), Muzyka baletowa (Delibes); 20.55 Koncert chóru; 22 Koncert; 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Londyn (342) 12.45 Muzyka Purcella; 14.30 Koncert na organach; 16 Koncert rozrywkowy; 16.45 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 1 B-dur (Boyce), Symfonia Nr. 28 (Mozart), Symfonia Nr. 8 F-dur op. 93 (Beethoven), Symfonia Nr 4 (Attenberg); 19.30 Pieśni Schuberta; 22 Koncert; 23.25 Muzyka taneczna; 0.30 Płyty.

MEDIOLAN (369) 12.30 Muzyka rozrywkowa; 14.05 Koncert; 16 Koncert fortepianowy; 21 Tr. operetki; 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO (1154) 17.05 Koncert 18.20 Recital skrzypcowy; 20 Koncert ork.; 22.15 Dawna muzyka taneczna.

PARYŻ (1646) 13 Koncert rozrywkowy; 14.30 Pieśni; 15.45 Płyty i pieśni; 18 Muzyka kameralna; 21.30 Teatr wyobraźni; 24 Koncert nocny.

PRAGA (470) 12.35 Koncert; 13.40 Płyty; 15.15 Muzyka lekka; 18.10 Niemiecka audycja; 21 Koncert: Marsze wojskowe (Schubert), Koncert na obój i ork. (Haydn), Serenada D-moll op. 44 (Dvorak); 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM (426) 14.15 Muzyka rozrywkowa; 17.30 Muzyka z płyt; 19.30 Koncert; 21.10 Program rozrywkowy; 22.15 Koncert: Symfonia hiszpańska na skrzypce i ork. (Lalo), Wariacje na temat Haydna (Brahms).

KRONIKA

MARZEC
18
PIĄTEK

Wschód słońca 5 g. 48 m
Zachód słońca 5 g. 43 m
15 Weadar 5698

Udział rzemieślników w Kongresie Samopomocy Żydów w Polsce

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Rękodzielników Żyd. „Szomer Umonim" w Krakowie, na którym zapadła uchwała, iż rękodzielnicy żyd. zachodniej Małopolski i Śląska biorą udział we wszystkich pracach przygotowawczych Kongresu Samopomocy Żydów w Polsce. Zarząd wezwał specjalnie wysłanych cyrkularzem wszystkie podlegające mu oddziały na terenie zachodniej Małopolski i Śląska do intensywnej pracy na rzecz Kongresu.

Walne zgromadzenie stow. „Bejt Lechem"

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków Walne Zgromadzenie stow. „Bejt Lechem". Zagaił zebranie p. Jakub Buchweitz, kreśląc działalność Stow. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uczcił pamięć zmarłego członka wydziału błp. Izraela Weintrauba. Następnie powołał prezydium w osobach prezesa honorowego p. Efraima Horowitza, jako przewodniczącego, p. N. Sterna jako zastępcę, p. S. Liebeskinda jako sekretarza.

Obejmując przewodnictwo p. Horowitz wyraża podziękowanie prezesowi p. Leonowi Siódmakowi, który postawił sobie za cel stworzyć własny dom stow. „Bejt Lechem" w Krakowie.

Z kolei sekretarz p. radca S. Biegeleisen składa sprawozdanie kasowe, a wiceprezes p. Buchweitz składa sprawozdanie ogólne z działalności stowarzyszenia dla ulżenia niedoli społeczeństwa żydowskiego, dotkniętego ciężkim kryzysem ekonomicznym.

W imieniu komisji kontrolującej złożył sprawozdanie p. S. Leuchter, który postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu wydziałowi. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie mianować pp. Hermana Wasserbergera oraz dr Maksymiliana i dyr. Ludwika Wasserbergerów członkami honorowymi w uznaniu ich wielkich zasług położonych dla stowarzyszenia „Bejt Lechem".

W końcu wybrano nowy wydział w następującym składzie: pp. Aleksandrowicz Zygmunt, Buchweitz Jakub, Bester Salomon, Biegeleisen Salomon, Bauminger Szymon, Schmelkes Dawid, dr Bloch Abraham, dr Geschwind Izak, Horowitz Efraim, Heffner Kalman, Kreisler Maurycy, Leblowicz Jakub, Liebeskind Samuel, dr Mückenbrun Jakub, Lipschitz Henryk, Siódmak Leon, Steif Józef, Sznur Aron, Stelzer Aron, Seligsohn Michał, Stern Norbert, Tennenbaum Leon, Weinberg Abraham, Wortsman Leon. Komisja Rewizyjna: pp. Fisch Józef, Leuchter Selig, Taffet Juda, Wendum Izrael, Włodawer Lazarz.

Na posiedzeniu konstytuującym został wybrany Zarząd stow. w następującym składzie: p. Leon Siódmak prezes, pp. radca Zygmunt Aleksandrowicz i Jakub Buchweitz — wiceprezesi, p. radca Salomon Biegeleisen sekretarz, p. Leon Tennenbaum skarbnik.

Mikroskopy uniwersyteckie na tandecie

Z Zakładu Zoologicznego Uniw. Jagiellońskiego skradziono 6 mikroskopów. Jak się później okazało, sprawcy kradzieży sprzedali skradzione mikroskopy na tandecie za kilkanaście złotych.

Wczoraj odbył się w tej sprawie proces w sądzie krakowskim, powołano jednak nowych świadków, wobec czego odbędzie się jeszcze jedna rozprawa.

Zasądzenie kierownika kancelarii skarbowej

Swego czasu odpowiadał przed sądem krakowskim Maksymilian Kulczycki, kierownik kancelarii Izby Skarbowej w Krakowie, oskarżony o przywłaszczenie sobie kwoty ponad 1.000 zł. i przerabianie kwitów. Kulczycki został aresztowany po ogłoszeniu wyroku, skazującego go na półtora roku więzienia.

Wczoraj rozpatrywał sprawę Kulczyckiego Sąd Apelacyjny, gdzie klasyfikacja czynu została zmieniona. Kulczyckiemu obniżono karę do 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem i został on z więzienia zwolniony.

Krakowskie władze sądowe żądają wydania dwóch kupców aresztowanych w Paryżu

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o sensacyjnym aresztowaniu dwóch kupców krakowskich — Traua i Grawera. Aresztowanie nastąpiło w Paryżu, dokąd obaj zbiegli z Krakowa, mając przygotowane paszporty do Ameryki. Grawer i Trau przed wyjazdem pobrali od krakowskich firm sukienniczych znaczne ilości materiałów, przekraczające wartość 100.000 zł.

Obecnie dowiadujemy się, że władze prokuratorski postawiły wniosek o wydanie obu zatrzymanych w Paryżu kupców sądom polskim. Procedura w tym wypadku jest długotrwała i sprawa musi przejść przez Min. Sprawiedliwości i M. S. Z. Niemniej należy liczyć się z tym, że obaj kupcy, przebywający na razie w areszcie paryskim, będą przewiezieni do Krakowa do dyspozycji tutejszych władz sądowych.

Przemysłowcy zasądzeni na pół miln. grzywny zupełnie uniewinnieni przez Sąd Najwyższy

Głośną była swego czasu sprawa zasądzenia przemysłowców krakowskich L. Birona i czechosłowackiego R. Hossnera za przestępstwo skarbowe i za oszustwo w związku ze sprowadzeniem urządzenia fabrycznego do Polski celem założenia fabryki wstążek firmowych.

W listopadzie 1931 r. zezwoliło Ministerstwo Skarbu Rudolfowi Hossnerowi, właścicielowi urządzenia fabrycznego w Czechosłowacji na bezcłowe sprowadzenie urządzenia fabrycznego do Polski. Na skutek doniesienia dopatrzyła się Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie w działaniu Birona Hossnera czynów karygodnych, a Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z 11. III. 1936 r. zasądził obu oskarżonych za oszustwo na karę więzienia przez 2 lata, zaś za naruszenie przepisów karno-skarbowych na karę pieniężną po 201.499 zł z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez 2 lata oraz na konfiskatę urządzenia fabrycznego.

Sprawa toczyła się odtąd ze zmiennym szczęściem. Na skutek apelacji oskarżonych uchylił Sąd Apelacyjny wyrok I. instancji i uniewinnił oskarżonych od oskarżenia za naruszenie przepisów karno-skarbowych, natomiast zasądził za występek oszustwa. Sąd Najwyższy, przychylając się do kasacji oskarżonych i prokuratora, uchylił w dniu 5 grudnia 1936 r. zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie celem ponownego jej rozpoznania.

Sąd Apelacyjny w Krakowie przeprowadził rozprawę 19 maja 1937 r. i wydał wyrok, mocą którego uniewinnił oskarżonych od oskarżenia za oszustwo, natomiast zasądził ich za przestępstwo karno-skarbowe, wymierzając im grzywny po 100.749 zł ze zamianą na areszt, przyjmując 1 dzień aresztu za równoważnik grzywny 100 zł i orzekł konfiskatę całego urządzenia fabrycznego.

Od tego drugiego wyroku Sądu Apelacyjnego założyli obaj oskarżeni kasację, na skutek której odbyła się obecnie przed Sądem Najwyższym w Warszawie rozprawa kasacyjna. Sąd Najwyższy przychylił się do kasacji oskarżonych, zaskarżony wyrok uchylił i uniewinnił w całości obu oskarżonych od zarzuconych im czynów. W ten sposób znalazł swój epilog proces, który wzbudził duże zainteresowanie w sferach przemysłowych Krakowa. Oskarżonych zastępywali adwokaci krakowscy dr J. Arnhold i dr W. Goldblatt.

UNIWERSYTET LUDOWY ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ

W sobotę, dnia 19 bm. odbędą się w ramach U. L. w sali „Przedświtu" Dietla 31, dwa odczyty, o godz. 3 pop. prof. Mowsza Szmulewicz n. t. „Bialik piewca niedoli żydowskiej", o godz. 4 pop. mgr Edward Rosthal n. t. „Obecna sytuacja żydostwa polskiego".

W sprzeczce o łańcuch zabił człowieka

Na tle sprzeczki o łańcuch, skradziony Piotrowi Papajowi w Kąpielach koło Wolbromia (olknskie) wynikła bójka pomiędzy poszkodowanym a podejrzanymi o tą kradzież braćmi Kazimierzem i Stanisławem Witkami. W czasie bójki Stanisław Witek zadał Papajowi cios nożem w okolicę serca, a Kazimierz grubym kijem w głowę. Śmiertelnie ranny Papaj w kilka minut później zmarł. Zabity i zabójcy liczyli po 19 lat.

Napad rabunkowy na ul. Stradom

Na przechodzącą ulicą Stradom p. Rozalię Monderer napadł Ozjasz Landesberg i usiłował wyrwać jej z ręki torebkę. Sprawca został ujęty i osadzony w areszcie.

Dziś wyrok w procesie komunistycznym

Toczący się od kilku dni w krakowskim sądzie przysięgłych proces komunistyczny, znajduje się już w stadium końcowym. Wczoraj przemawiali obrońcy. Dziś nastąpią dalsze przemówienia, narada przysięgłych i wyrok, który spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

— **POPIS GIMNASTYCZNY Ż. T. G.** Pierwsza próba generalna rozpoczyna się dziś o godz. 4-ej po południu. Obecność wszystkich ćwiczących konieczna. (Kursy rytmiki o 4-ej, dzieci i uczenic o 5-tej, uczniów o 6-tej, pań i panów o 8.30 wiecz.)

—oo—

Z okazji zaręczyn naszego kolegi p. **ABRAHAMA ZIMMERMANNA**, Tarnobrzeg z p. **PESIĄ BASLERÓWNĄ**, Tarnów — przesyłamy serdeczne życzenia

KOLEDZY:
HERSCH KORNBLüTH, SZMELKE SCHLüSSEL
1217g **JAKÓB HAUSER, IZAK ROSENBAUM**

—oo—

PIERWSZE ZGŁOSZENIE NA ŚWIATOWE MISTRZOSTWA SZERMIERCZE 1938. Jak dowiadujemy się na tegoroczne światowe mistrzostwa szermiercze, które odbędą się w znanym światowym uzdrowisku Piszczany, wpłynęło już pierwsze zgłoszenie reprezentacji włoskiej. Także popularny sędzia hokejowy i sekretarz ligi międzynarodowej hokeja na lodzie, p. Popiimont, zapowiedział p. inż. Dr. Tille udział drużyny belgijskiej i możliwość towarzyszenia reprezentacji belgijskiej do Piszczan. 18338k

—oo—

— W ZWIĄZKU Z ODWOŁANIEM organizowanej przez Histadrut Hanoar Hechalnci Adlojady purymowej składa kierownictwo gniazda krakowskiego zł. 20 na rzecz Ezry Chalucowej. 18338k

—oo—

— KRAWIECKA AKADEMIA ZAWODOWA przy Cechu Krawców i Krawczyń gr. II. w Krakowie, ul. Krakowska 33, przypomina uprzejmie członkiniom sekcji damsko-miarowej, że dziś, tj. w piątek, 18 b. m. o godz. 7.30 w lokalu Cechu, wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Jakie zmiany przynosi nam moda wiosenno-letnia r 1938.

Za Zarząd Sekcji *M. Braw*, przewodniczący.
1224g

—oo—

—oo—

Bilans ofensywy powstańców

Barcelona, 17. 3. PAT. W oficjalnych kołach rządowych stwierdzają, że ofensywa powstańcza rozpoczęta 9 marca zdaje się osiągać punkt kulminacyjny z chwilą zdobycia Caspe i Alcaniz. Podkreślają jednak, że szybkie postępy wojsk powstańczych na terenach pomiędzy Belchite a Alcaniz, które to miejscowości dzieli 70 klm., miały miejsce w terenie, który dla swych zalet naturalnych pozwolił nacierającym na osiągnięcie maksimum wydajności swego całkowicie nowoczesnego wyposażenia materiałowego. Utrata Alcaniz oraz Puedla de Hijar i Azaila — trzy punkty ważne ze względów komunikacyjnych — jest dotkliwą stratą dla wojsk republikańskich. W obecnej chwili wojska republikańskie oparły się na z góry przygotowanych pozycjach, broniąc mostu na Ebro, leżącego w odległości dwóch klm na północ od Caspe, a utrzymanie którego posiada ogromnie doniosłe znaczenie, ze względu na komunikację pomiędzy górną a dolną Aragonią. Koła rządowe barcelońskie przypuszczają, że obrona będzie mogła skutecznie przeciwstawić się spodziewanemu natarciu na tym odcinku. W Barcelonie uważają, iż wojska powstańcze nie zaangażowały w całej operacji większych sił, a niebawem już działania w Aragonii wejdą w nową fazę.

Salamanka, 17. 3. PAT. Komunikat oficjalny donosi, że w ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze prowadziły w dalszym ciągu manewr, zmierzający do całkowitego otoczenia miasta Caste. Opór nieprzyjaciela został przełamany na wszystkich odcinkach. Siły powstańcze rozszerzyły swe możliwości natarcia w kierunku południowym po działaniach pod Alcaniz. Oddziały prawego skrzydła zajęły stanowiska panujące nad wsią Ejulve. Dywizja kawalerii, działająca na tym odcinku, zdobyła wczoraj czołg pochodzenia sowieckiego, trzy działa 75 mm, ambulans oraz dużą ilość broni ręcznej i maszynowej.

Lizbona, 17. 3. PAT. Donoszą z Sewilli, że około 1000 górników, którzy od szeregu miesięcy ukrywali się w niedostępnych górach Sierra Morena po zajęciu większej części Andaluzji przez wojska gen. Franco i stamtąd robili napady na okoliczne wioski, poddało się wojskom narodowym.

Pozostała część ukrywa się jeszcze, bojąc się wymiaru sprawiedliwości, gdyż składa się prawie wyłącznie z przestępców kryminalnych, wypuszczonych z więzień.

„Nie mamy nowych posiłków zagranicznych“

Salamanka, 17. 3. (PAT) Radio National ogłosiło komunikat oficjalny, w którym rząd zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianym zagranicą wiadomościom o zasileniu szeregów gen. Franco siłami zagranicznymi. Komunikat stwierdza, że już od roku z górą do szeregów gen. Franco nie został wcielony ani jeden ochotnik zagraniczny, a ci, którzy walczą w jego szeregach, stanowią zaledwie drobną część jego sił, nie przekraczając 5 proc. stanu liczbowego armii. Komunikat zaprzecza również, jakoby Hiszpania powstańcza udzieliła jakichkolwiek koncesji zagranicy.

Ponowne bombardowanie Barcelony

Barcelona, 17. 3. PAT. Dziś o godz. 7.45 pięć samolotów powstańczych bombardowało stolicę Katalonii. Odgłosy ognia artylerii przeciwlotniczych mieszały się z hukiem wybuchów bomb. Na sygnał syren alarmowych miasto opustoszało w kilka chwil, ludność ukryła się w schronach specjalnych i w tunelach kolei podziemnej. Nalot trwał zaledwie kilkanaście minut, w czasie których rzucono niewielką ilość bomb. Mimo to jednak jedna bomba trafiła w wejście do tunelu Metro, w chwili, gdy znajdowało się tam b. wiele osób. Druga bomba padła na rynku. Tylko te dwa pociski spowodowały śmierć około 100 osób. Około godz. 8-mej miasto powróciło do normalnego życia.

Jak ustosunkują się Stany Zjedn. do Anschlussu?

Waszyngton, 17. 3. PAT. Departament stanu bada notę ambasadora Rzeszy w sprawie poselstwa austriackiego, zachowując przy tym absolutną rezerwę. Departament stanu uważa, że żądanie niemieckie jest tylko jednym z momentów bardziej ogólnego zagadnienia wchłonięcia Austrii przez Rzeszę i że nie można odpowiedzieć na tę notę, zanim rząd St. Zjednoczonych nie ustali swego stanowiska wobec zagadnienia ogólnego.

W pierwszym rzędzie - ustawodawstwo rasowe i małżeńskie...

Wiedeń, 17. 3. PAT. Austriacki minister sprawiedliwości dr Hueber (szwagier marsz. Goeringa) złożył przedstawicielom prasy na rodowo - socjalistycznej oświadczenie na te mat prac, których zadaniem ma być ujednolicenie prawa austriackiego z niemieckim. Min. Hueber zaznaczył, że celem tej pracy jest nowe jednolite prawo niemieckie. W pierwszym rzędzie i jak najszybciej będzie przeprowadzone ustawodawstwo rasowe i małżeńskie. Ustawodawstwo karne i cywilne będzie przystosowywane stopniowo. Minister zwrócił uwagę, że ustawodawstwo Rzeszy jeszcze nie jest ostatecznie opracowane. Prace w tej dziedzinie będą się odbywały wspólnie na podstawie dotychczasowych doświadczeń Rzeszy. Przewidziana jest m. in. wymiana sądowników i prawników pomię- wymiana sądowników i prawników pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Dziś o godz. 11-ej odbyło się zaprzysiężenie urzędników dawnego urzędu kanclerskiego, przy czym urzędników żydów do przysięgi nie dopuszczono.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Sąd krajowy zwolnił z dniem dzisiejszym ze służby wszystkich sędziów Żydów, których imiona i rangi zostały podane do publicznej wiadomości.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Zakazano aż do odwołania zwiedzania żydowskiej dzielnicy, bóżnic i lokalów wolnomularskich.

Wiedeń, 17. 3. PAT. Dotychczasowa rada miejska Wiednia została rozwiązana. Nastąpiło to na zarządzenie nowego zarządu miasta złożonego z członków partii narodowo - socjalistycznej.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Znany przewódca legitymistów austriackich baron von Wiesner zbiegł za granicę wraz z innymi przewódcami tej partii.

Kto będzie karany: biorący czy — d a j ą c y?

Wiedeń, 17. 3. PAT. Pełnomocnik kanclerza dla przeprowadzenia plebiscytu Buerckel wydał surowy zakaz zbierania jakichkolwiek danin oświadczając, że partia tego nigdy nie robiła i że są to tylko gwałty i wymuszenia, popełniane przez czynniki, stojące po za partią, a pod nią podszywające się. Żąda on natychmiastowego wskazania tych, którzy daniny pobierali, jak i tych, którzy je dawali. Wykroczenia przeciwko temu zakazowi będą surowo karane.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Szef policji bezpieczeństwa komunikuje: Członkowie partii komunistycznej usiłują naruszyć spokój i porządek, używają przy tym w wielu wypadkach mundurów partii narodowo - socjalistycznej, wobec czego zarządzone zostały surowe nakazy natychmiastowego aresztowania winnych i zarządzono rewizje dla uniemożliwienia tego rodzaju zbrodniczej działalności.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. Skazany w r. 1934 za zdradę stanu przez sąd wojenny na dożywotnie więzienie mjr. Rudolf Selinger, został ułaskawiony i powołany ponownie do służby czynnej jako pułkownik. Przydzielono go do głównego dowództwa 8-ej armii (t. zw. armia niemiecka Austrii).

Tragedia adwokata wiedeńskiego w Pradze

Praga, 17. 3. ZAT. Pod presją ciężkich przeżyć psychicznych z powodu przewrotu w Austrii, popełnił dziś w Pradze samobójstwo przez wyskoczenie z okna adwokat żydowski z Wiedina Fritz Kreizler, który po przewrocie austriackim w lutym 1934 zbiegł z Austrii i schronił się w Pradze. Na wieść o tragicznej śmierci syna, matka Kreizlera popadła w chorobę umysłową.

Katastrofa niemieckiego traktoru artyleryjskiego

Radstadt (Austria) 17. 3. PAT. Niemiecki ciągnik (traktor) artyleryjski uległ katastrofie. 7 żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, a kilku zostało ciężko rannych.

„Nieprawdziwe wiadomości“ sfer klerykalnych

na temat Tyrola południowego

Wiedeń, 17. 3. PAT. Przewódca oddziałów S. S. komunikuje, że wydał zarządzenie szefowi policji, aby natychmiast aresztował wszystkie te osoby z kół klerykalnych, które działają przeciw narodowo - socjalistycznej Austrii, szczególnie zaś te osoby, które w celu wywołania niepokoju szerzą nieprawdziwe wiadomości na temat południowego Tyrolu. Rozpowszechnianie tych wiadomości może naruszyć dobre stosunki zewnętrzne państwa.

Jak doszło do uchwały o zniesieniu uboju rytualnego?

Warszawa, 17. 3. (Sin). Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała wniosek posła Dudzińskiego o zakazie uboju rytualnego w Polsce. W posiedzeniu komisji wzięli udział z ramienia rządu minister Poniatowski, wiceminister WR i OP prof. Aleksandrowicz, dyrektor departamentu Potocki, dyr. dep. Geppert i szereg wyższych urzędników ministerialnych. W referacie swym poseł Dudziński powtórzył na ogół wszystkie wywody ze swoich przemówień sprzed 2 laty przy wnoszeniu tej ustawy. Żądał on skasowania uboju rytualnego oraz dopuszczenia do uboju w miejscowościach o ludności ponad 100.000 tylko takich zwierząt rzeźnych, które stanowią własność rolników i producentów względnie zostały nabyte na lokalnym targowisku bezpośrednio od rolników producentów albo w sprzedaży komisowej czy giełdowej. Wnioskodawca zaproponował, aby rozporządzenie wykonawcze miało datę 1 maja, względnie 1 września 1938.

W dyskusji pierwszy zabrał głos minister Poniatowski, który przeciwstawił się wnioskom referenta o ile zahaczają one o rolnictwo i o rolników - producentów. Wystąpił przeciwko skasowaniu uboju rytualnego jak i przeciwko proponowanym przez referenta zarządzeniom technicznym przy wykonywaniu tego uboju. Minister w dłuższym wywodzie wskazał, że zakaz uboju rytualnego sprowadzi się do skurczenia obrotu bydłem conajmniej o 10 procent, co stanowi 2 albo trzy razy tyle, ile eksport i będzie dotkliwym ciosem dla rolnictwa zwłaszcza drobnego. Ubój tajny jest tępiony i zmniejsza się, natomiast przy zakazie uboju rytualnego wzrośnie ubój tajny i nikt nie potrawi temu przeszkodzić. Natomiast nakaz trybowania tylnych części zapobiegnie temu i to mięso nie będzie przenikało do ludności chrześcijańskiej.

Minister składa imieniem rządu poprawkę do artykułu piątego obecnej ustawy, a mianowicie, że wprowadza się ustawowy nakaz trybowania i że upoważnia się ministra rolnictwa do wprowadzenia dodatkowej opłaty nałożonej na żywiec bity rytualnie dla kosztów wzmocnionego nadzoru. Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu oświadczył, że nie uzgodnił niczego, jak to twierdzi poseł Dudziński, i sprzeciwił się projektom p. Dudzińskiego, dotyczącym obrotu mięsem i bydłem.

A więc jednak chodzi o wyrugowanie Żydów z adwokatury?

Warszawa, 17. 3. (Sin). Dziś obradowała senacka komisja prawnicza, która rozważała projekt ustawy o ustroju adwokatury, uchwalony przed trzema dniami w Sejmie. Projekt ustawy referował sen. Jeszke, który na wstępie zwrócił uwagę na zasadnicze postanowienia projektu, wprowadzające przymusową aplikację sądową w zawodzie adwokackim. Referent podniósł, że w zawodzie tym jest nieproporcjonalnie wysoki odsetek elementu żydowskiego, wskutek czego adwokatura polska przestaje być w niektórych ośrodkach gospodarzem w tym zawodzie. Referent oświadczył, że nie idzie o pozbawianie ludności żydowskiej przedstawicieli w tym zawodzie, a ustawa ma tylko na celu zapewnienie elementowi polskiemu wpływów w adwokaturze.

Obrady komisji trwały przez cały dzień, przy czym istnieje tendencja, ażeby jeszcze w dniu dzisiejszym komisja projekt ten załatwiła. O ile to nastąpi, należy się liczyć z tym, że na jednym z najbliższych posiedzeń Senatu jeszcze przed zamknięciem sesji, projekt ten będzie załatwiony.

Rabini do Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 17. 3. (A) Egzekutywa Związku Rabinów wysłała do Marszałka Rydza-Śmigłego depeszę z życzeniami z okazji jutrzejszych imienin w imieniu ludności żydowskiej.

„Krakusi" w hołdzie p. Marszałkowi

Warszawa, 17. 3. PAT. W dniu dzisiejszym w ramach ogólnego obchodu imienin marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, odbyło się przed gmachem generalnego inspektoratu sił zbrojnych złożenie życzeń Naczelnemu Wodzowi przez przybyłe z całej Polski patrole konnego P. W. „Krakusy".

O godz. 10-tej przy dźwiękach marsza generalskiego przybył p. minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, który odebrał raport od gen. Sawickiego, a następnie przeszedł przed frontem konnych patroli.

O godz. 10.05 przybywa p. marszałek Edward Śmigły Rydz. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem p. marszałek odebrał raport od dowódcy całości gen. Zahorskiego. Zgromadzona na chodnikach i w alejach publiczność wznosiła nieustanne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza.

Marszałek Śmigły-Rydz w asyście min. Kasprzyckiego i gen. Sawickiego przeszedł następnie przed frontem patroli konnego P. W. „Krakusów".

Po chwili komendanci z poszczególnych rejonów konnego P. W. ustawieni szeregiem złożyli p. marszałkowi życzenia i adresy gratulacyjne.

Po przyjęciu życzeń p. marszałek Śmigły-Rydz przyjął defiladę patroli konnego P. W. „Krakusów".

Doboszyński pozostanie we Lwowie

Warszawa, 17. 3. (Sin.) Obronie Doboszyńskiego nie udało się przenieść inż. Doboszyńskiego z więzienia lwowskiego do więzienia krakowskiego. Podania zgłoszone władzom sądowym zostały odrzucone.

Emigracja z Polski do Argentyny wstrzymana

Buenos Aires, 17. 3. ŻAT. Wobec doniesień z Warszawy, że konsulat argentyński w Warszawie wstrzymał wydawanie wiz do Argentyny, korespondent ŻAT-nej w Buenos Aires zwrócił się do rządu argentyńskiego i otrzymał informacje, że rząd Argentyny nie wydał żadnych zarządzeń w kierunku wstrzymania imigracji z Polski i że w ogóle w ostatnich dniach nie wydano żadnych zarządzeń ograniczających imigrację do Argentyny. Prawdopodobnie konsul warszawski wstrzymał wydawanie wiz na własną rękę. W sprawie tej interweniował u rządu argentyńskiego poseł R. P. w Buenos Aires, który otrzymał przyrzeczenie, że konsul warszawski telegraficznie będzie wezwany do wznowienia wydawania wiz do Argentyny. Jak się dowiaduje ŻAT-na konsulat argentyński w Warszawie wznowił wydawnie wiz, ale tylko tym emigrantom, którzy mają odjechać do Argentyny na statku „Kościuszko", wyjeżdżającym z Gdyni 22 bm. Konsulat wznowił dziś wydawanie wiz tranzytowych. Inni emigranci wiz nie otrzymają.

Wizowanie paszportów do Palestyny

Warszawa, 17. 3. (A) Centralny Wydział Palestyński komunikuje, że z dniem 31 bm. upływa ostateczny termin wizowania w konsulacie angielskim paszportów z ostatniego szedulu.

Ulgi przy wyjeździe za granicę

Warszawa,, 17. 3. (Sin.) Latem br. wprowadzone będą nowe ulgi turystyczne przy wyjeździe za granicę oparte na podpisanych ostatnio traktatach handlowych. M. in. przewidziane jest wydanie znacznej ilości ulgowych paszportów na wyjazd do Francji. Ogólna suma wyznaczona do wywozu przez polskich turystów do Francji ustalona została na 8 milionów franków, przy czym na jedną osobę w kategorii turystycznej przypadać będzie po 1200 franków tygodniowo. Paszporty turystyczne będą wystawiane na okres 2 miesięcy. Cena paszportu w tej kategorii wynosić będzie dla osób pojedyńczych 40 zł, dla wycieczek zbiorowych 25 zł. Wydawanie tych paszportów rozpocznie się 1 czerwca.

Przemytniczka uciekła z więzienia

Warszawa, 17. 3. (Sin.) służba śledcza otrzymała telefonogram o ucieczce z aresztu w Czeladzi przemytniczki Stanisławy Majewskiej. Przemytniczka wyłamała zamek w drzwiach i zbiegła z aresztu. Rozesłano za nią listy gończe.

Ile to kosztowało p. Huebnera?

Wiedeń, 17. 3. PAT. W związku z wystąpieniem partii narodowo-socjalistycznej, oskarżającym właściciela kawiarni i barów Huebnera o oportunizm, opublikowano dziś wyjaśnienie, że wystąpienie było omyłką, ponieważ Huebner jest Niemcem z Rzeszy, służył w wojsku niemieckim i że syn jego jest od dawna członkiem partii narodowo-socjalistycznej.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Katowice, 15. 3. (K) Według danych związku eksporterów polskich hut żelaznych, eksport wyrobów hutniczych w miesiącu lutym spadł w porównaniu z miesiącem styczniem o 9 procent. Spadek ten spowodowany jest zmniejszeniem wywozu do Niemiec, Palestyny i Południowej Afryki.

Katowice, 15. 3. (K) W Katowicach w Domu Sztuki przy ul. Piłsudskiego 6 nastąpiło otwarcie wystawy obrazów znakomitego malarza żydowskiego Ign. Hirszfanga. Wystawa składa się z kilkudziesięciu dzieł artysty z działu grafiki, olejnictwa i inn. Wystawę zwiedzić można od 9-tej rano do 19-tej.

Sosnowiec, 15. 3. (K) Przy udziale generalnego sekretarza Tow. Przyjaciół U. H. w Jerozolimie tow. Poznańskiego odbyło się w lokalu Org. Syjonistycznej w Sosnowcu otwarcie wystawy Uniwersytetu Hebrajskiego. Wystawa zawiera szereg fotografij, diagramów i wykresów, przedstawiających rozwój uczelni żydowskiej w Jerozolimie. Wystawa jest otwarta codziennie od godziny 10 do 20-tej i zwiedzać ją można bezpłatnie.

Sosnowiec, 15. 3. (K) Przy klubie towarzyskim Org. Syjon. w Sosnowcu powstała sekcja szachowa, która skupia najwybitniejszych szachistów Sosnowca. Do zarządu tymczasowego weszli: A. Jasny, inż. Binder, prof. Dick, M. Meryn i Kimelman. Zapisy przyjmuje co wieczór sekretariat.

LONDYN PRZED ZMIANĄ KURSU

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“)

Londyn, 17. 3. (B). Pod wpływem międzynarodowej sytuacji politycznej zmienia się z godziny na godzinę położenie wewnętrzno-polityczne w Anglii. Sfery miarodajne i społeczeństwo uświadamiają sobie w coraz większym stopniu konieczność jasnego sprecyzowania polityki angielskiej. Zmiana kursu politycznego oczekiwana jest tu ogólnie. W tej chwili byłoby rzeczą przedwczesną osądzić, czy dziko obiegające pogłoski o ustąpieniu premiera Chamberlaina i Halifaxa, powołania spowrotem Baldwina i Edena, czy też powołania na fotel premiera Winstona Churchilla, o rozpisanie nowych wyborów lub też wciągnięciu partii robotniczej do rządu — odpowiadają rzeczywistości. Faktem jest, że wielka liczba posłów konserwatywnych żywo zajmuje się problemami polityki zagranicznej.

* * *

„Evening Standard“ utrzymuje, że najwybitniejszymi przedstawicielami nowego kursu politycznego W. Brytanii będą: Hoare Belisha, Morrison, Elliot oraz Ormsby Gore. W samej partii konserwatywnej 60 do 80 proc. posłów pod przewodnictwem Winstona Churchilla wypowiada się za koniecznością radykalnej zmiany kursu. Sam premier Chamberlain bada uważnie położenie i należy przyjąć, że następnym ważnym wydarzeniem politycznym będzie ostre oświadczenie ze strony Edena.

W dyskusjach politycznych bierze nadal żywy udział City londyńska. Wyraża się to nie tylko w zniżkach kursowych lecz także w licznych wpływach czołowych sfer gospodarczych i polityków.

Miarodajną dla stanowiska rządu angielskiego będzie jutrzejsza mowa Hitlera. Jeżeli Hitler uderzy w ton agresywny, można się spodziewać zaostrzenia kursu politycznego Anglii. Pojednawczy ton mowy Hitlera może ewentualność tę usunąć.

Granice Austrii zamknięte dla Żydów

Prof. Freud na wolności, Rotschild we więzieniu

Wiedeń, 17. 3. (B). Od środy w południe wszystkie granice Austrii zostały zamknięte. Osoby pochodzenia żydowskiego nie będą mogły przekroczyć granic Austrii. Jednakże według tajnych postanowień mogą cudzoziemcy na ogół bez większych przeszkód przekraczać granicę.

Na sklepach żydowskich we Wiedniu namalowano dziś napisy: Juedisch.

Według komunikatu policyjnego potwierdza się wiadomość o aresztowaniu barona Louis Rotschilda. Natomiast nieprawdziwymi są doniesienia o aresztowaniu prof. Zygmunta Freuda.

* * *

Berlin, 17. 3. (B). Z kół miarodajnych potwierdza się wiadomość, że po jutrzejszej mowie Hitlera Reichstag będzie rozwiązany. Nowe wybory odbędą się w dniu plebiscytu w Austrii, tj. 10 kwietnia br.

Wieści z Austrii

— W szkołach austriackich przedłużono ferie do soboty, tak że nauka rozpocznie się dopiero w poniedziałek, 21 bm.

— Wydano rozporządzenie, zawieszające wszelką działalność różnych organizacyj i stowarzyszeń aż do dnia plebiscytu. Rozporządzenie to dotyczy zarówno stowarzyszeń politycznych, jak apolitycznych.

* * *

— Z kół węgierskich donoszą, że poselstwo węgierskie w Wiedniu musiało w wielu wypadkach aresztowania Żydów — obywateli węgierskich interweniować u władz.

* * *

— Znany dom towarowy Herzmansky po ustąpieniu współwłaścicieli Żydów, którzy tu przed laty przybyli z Niemiec, ogłosił, że jest już obecnie firmą aryjską.

* * *

— W związku przemysłowców mianowano komisarycznym kierownikiem Schmid-Schmidsfeldena. Generalny sekretarz tego związku ustąpił. Kierownikiem wiedeńskiej izby handlowej mianowano b. ministra Ryszarda Riedla.

* * *

— Prasa niemiecka podaje szereg danych o dotychczasowej armii austriackiej, wcielonej obecnie do sił zbrojnych Rzeszy. Armia ta składała się z sedmiu dywizyj i jednej brygady, ponadto z jednej dywizji specjalnej i zmotoryzowanej brygady strzelców wiedeńskich, kilku pułków kawalerii, baonu samochodów pancernych, pułku artylerii lekkiej zmotoryzowanej, zmotyryzowanej kompanii pionierów i batalionu telegraficznego. Ponadto do armii austriackiej należały dwa pułki lotnicze, jeden samodzielny pułk artylerii, samodzielny oddział pionerów, oddział telegraficzny i oddział remontowy.

O obrazę Głowy Państwa

Tarnów, 17. 3. We środę 16 bm. toczyła się przed sędzią okręgowym Drem Chodynieckim rozprawa karna przeciw b. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, oskarżonemu o to, że w przemówieniu wygłoszonym na publicznym zgromadzeniu w Domu Robotniczym w pierwszych dniach października 1937 w Tarnowie, wyraził się lekceważąco o Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdzając, że Pana Prezydenta nie obraził, gdyż partia P. P. S. uważa Pana Prezydenta za czynnik nadrzędny, dowodem czego jest fakt, że P. P. S. złożyła przez specjalną delegację na ręce Pana Prezydenta specjalny memorial z wyszczególnieniem postulatów P. P. S., a oskarżony jako członek komitetu wykonawczego P. P. S. nie działał chyba wbrew instrukcjom i wskazówkom swych władz naczelnych.

Sędzia postanowił sprawę przekazać do rozpatrzenia trybunałowi i w tym celu rozprawę odroczył. Bronił adw. Dr. Aleksandrowicz z Krakowa.

5 lat więzienia dla fabrykanta żydowskiego

Warszawa, 17. 3. (A) W Sądzie Apelacyjnym odbyła się dziś rozprawa o tajemnicze podpalenie gmachu żydowskiej fabryki w Białymstoku. Latem ubiegłego roku wybuchł w Białymstoku pożar domu, należącego do małżeństwa Potoków. W czasie pożaru nikogo nie było w domu. W czasie śledztwa władze nabrały podejrzenia, że dom został podpalony przez właściciela dla pobrania premii asekuracyjnej. Sąd Okręgowy skazał Potoka na 5 lat więzienia i w dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Echa afery kreugerowskiej

Sztokholm, 17. 3. PAT. Sąd najwyższy wydał wyrok w dwóch sprawach, dotyczących zgłoszonych do masy upadłości Kreugera wierzytelności na sumę 30.700 tys. koron. Sąd oddalił te pretensje, jako nieudowodnione. Przed sądem najwyższym znajdują się jeszcze 4 tego rodzaju sprawy, które jak przypuszczają, ukończone zostaną przed latem

---

Warszawa, 17. 3. (Sin) W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy na zaproszenie Polskich Linij Lotniczych szef niemieckiej Lufthansy baron Karol von Geblenz. Wygłosić on ma odczyt o rekordach lotniczych w Azji centralnej.

Wybitni angielscy mężowie stanu we Francji

Londyn, 17. 3. PAT. Jak się dowiaduje korespondent PAT., Winston Churchill odjechał do Paryża. Wyjazd tego wybitnego polityka do Paryża związany jest z zamiarem przeprowadzenia w Paryżu szeregu wyjaśniających rozmów na temat sytuacji międzynarodowej i stosunków francusko-brytyjskich. Churchill powróci do Londynu w niedzielę. Również Lloyd George odjechał dziś do Francji, udając się na Rivierę, ale zatrzyma się na dwa dni w Paryżu. W chwili obecnej znajdują się we Francji cztery najwybitniejsze postacie brytyjskiego świata politycznego: Baldwin, Eden, Churchill i Lloyd George.

Sowiety deklarują pomoc dla Czechosłowacji

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Moskwa, 17. 3. (B) Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow złożył dziś formalne oświadczenie, że w razie zaatakowania Czechosłowacji Rosja Sowiecka gotowa jest udzielić Czechosłowacji pomocy na zasadzie zawartego sojuszu.

Równocześnie donoszą z Londynu, że ambasador Mayski zawiadomił oficjalnie Foreign Office o treści dzisiejszego przemówienia Litwinowa i zadeklarował gotowość Sowietów do uczestniczenia w międzynarodowej konferencji dla zagadnienia Anschlussu.

Hoare u króla Jerzego

Londyn, 17. 3. PAT. Dziś popołudniu Samuel Hoare został przyjęty przez króla.

——oo——

Marka niemiecka walutą austriacką

Berlin, 17. 3. PAT. Kanclerz Rzeszy Hitler, na podstawie artykułu 2 ustawy z dnia 13 marca 1938 r. o przyłączeniu Austrii do Rzeszy, wydał następujące rozporządzenia:

1) Prawnym środkiem płatniczym w Austrii jest obok szylinga marka niemiecka. Marka niemiecka równa jest szylingowi 50 groszom.

2) Minister gospodarki Rzeszy jest upoważniony obowiązujące obecnie ograniczenia ruchu pieniężnego znieść częściowo lub całkowicie.

3) Minister skarbu Rzeszy upoważniony jest całkowicie lub częściowo zwolnić od cła towary pochodzenia austriackiego.

——oo——

Zmiana gabinetu Czechosłowacji?

Praga, 17. 3. PAT. Dziś wieczorem **oczekiwana jest zmiana gabinetu. W skład nowego rządu ma wejść jako minister bez teki wiceprzewodniczący zjednoczenia narodowego poseł Jezek. Stronnictwo to rozporządza 13 mandatami w Sejmie.**

Warszawa demonstruje przeciw Litwie

Warszawa, 17. 3. PAT. Dziś o godz. 18-tej na placu Józefa Piłsudskiego zgromadziły się niezliczone tłumy ludności stolicy, by zamanifestować swe uczucia dla Dostojnego Solenizanta Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i by dać dowód gotowości narodu oddania się do dyspozycji naczelnego wodza w każdej chwili, gdy Marszałek Śmigły-Rydz tego zażąda.

Wśród tłumów, liczących kilkadziesiąt tysięcy obywateli, widnieją na pierwszym planie organizacje b. wojskowych, sfederowane w federacji polskich związków obrońców ojczyzny. Tłumnie przybyły organizacje pracowników i robotników.

Po godz. 19-ej około trybuny, ustawionej na placu, zbierają się przedstawiciele poszczególnych związków b. wojskowych z prezesem federacji P. Z. O. O. gen. Góreckim na czele, władze naczelne obozu zjednoczenia narodowego z szefem gen. Skwarczyńskim i szefem sztabu O. Z. N.-u płk. Wendą.

Organizacje przybyły na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego ze sztandarami, poza tym widać liczne transparenty z wypisanymi na nich hasłami, nadającymi wyraz uczucom ludności stolicy, głęboko dotkniętym ostatnimi zajściami na granicy polsko-litewskiej, gdzie na skutek prowokacji litewskiej padł na posterunku żołnierz polski, pełniący ofiarnie służbę dla ojczyzny.

O godz. 19.15 na trybunę wstępuje prezes federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, który wygłosił do zebranych tłumów przemówienie.

Przemówienie to przerywane było wielokrotnymi okrzykami na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza. W momencie, gdy gen. Górecki omawiał ostatnie zajścia na granicy polsko-litewskiej, okrzyki zebranego tłumu przerodziły się w żywiołową manifestację, domagającą się jak najrychlejszego znormalizowania wzajemnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą i położenia kresu prowokacjom litewskim.

Kończąc przemówienie gen. Górecki wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza. W tym momencie odkryły się głowy, a na placu rozległ się jeden wielki, spontaniczny okrzyk: „Marszałek Śmigły-Rydz, Naczelny Wódz, niech żyje". Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po chwili rozpoczyna się formować pochód, który kieruje się w stronę generalnego inspektoratu sił zbrojnych, by przedefilować przed naczelnym wodzem, Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Na czele pochodu jest niesiony olbrzymi transparent z napisem: „Niech żyje Wódz Naczelny". W pierwszej czwórce kroczy szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, prezesi federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, prezesi organizacyj b. wojskowych, dalej w czwórkach kroczą uczestnicy dzisiejszej manifestacji. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", granej bez przerwy przez orkiestry, przechodzi pochód przez ulice Warszawy. Zgromadzone na chodnikach tysięczne tłumy publiczności wznoszą nieustanne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza.

Uczestnicy pochodu w momencie przemaszerowania przez ulice wznoszą okrzyki przeciwko prowokacji litewskiej. W pochodzie są niesione dziesiątki transparentów.

W drugiej części pochodu, na czele którego postępuje prezydent m. st. Warszawy Starzyński,, idą urzędnicy wszystkich przedsiębiorstw miejskich. I tutaj padają bezustanne okrzyki, podchwytywane przez publiczność i manifestantów. W pochodzie są niesione transparenty, na których widnieją następujące napisy: „Niech żyje armia i jej Wódz", „cały naród pod rozkazy Naczelnego Wodza", „dość prowokacyj litewskich".

Pochód jest olbrzymi — jakiego dotąd jeszcze mury stolicy nie oglądały. Przemarsz wielotysięcznych uczestników dzisiejszej manifestacji, do których dołącza się zgromadzona na ulicach publiczność, trwa blisko godzinę. Krakowskim przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi postępują manifestanci w stronę generalnego inspektoratu sił zbrojnych, gdzie Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz odbierze defiladę.

Komisja sejmowa uchwaliła antykonstytucyjny wniosek

Warszawa, 17. 3. (Sin). Poseł Gładysz poparł wniosek referenta. Następnie przemawiała posłanka Prystorowa, która domagała się, aby społeczeństwu polskiemu, które ponosi tyle ofiar rząd spełnił jego życzenie odnośnie do zniesienia uboju.

Poseł Baran (Ukrainiec) występuje przeciw wnioskowi, podkreślając, że przemawiają przeciw niemu względy gospodarcze i prawne. Zniesienie uboju rytualnego wprowadzi haos w życiu gospodarczym.

Poseł Sommerstein w przemówieniu swym odparł wszystkie twierdzenia referenta, wskazując, że poseł Dudziński nie poparł swego żądania żadnymi cyframi lub konkretnymi materiałami. Pos. Sommerstein natomiast ze swej strony udowodnił cyfrowo konkluzje odmienne od referenta. Stwierdził on, że dotychczasowa ustawa doprowadziła do zniszczenia wielu tysięcy egzystencyj żydowskich, które obecnie giną z głodu; że budżety gmin żydowskich w związku z odpadnięciem wpływów z uboju rytualnego wykazują poważne luki. Ludność żydowska płaci wielki haracz w postaci znacznie droższych cen za mięso rytualne. Z powodu szczupłych kontyngentów uboju rytualnego wielka część ludności żydowskiej nie ma w ogóle możności spożywania mięsa.

Polemizując z posłanką Prystorową posel Sommerstein zapytuje, czy w obecnej niebezpiecznej sytuacji międzynarodowej kwestia uboju rytualnego jest na prawdę najważniejszym zagadnieniem dla narodu polskiego. Ludność żydowska stoi twardo przy swej religii i przy swych prawach, a szczególnie przy konstytucji, która chroni religię żydowską. Konsekwencją zniesienia uboju rytualnego będzie powstrzymanie się ludności żydowskiej od spożywania mięsa.

Pos. Sommerstein domagał się od obecnego na sali reprezentanta ministerstwa oświaty, powołanego do obrony wyznań religijnych, by się oświadczył co do konstytucyjności wniosku referenta. Wiceminister oświaty dr Aleksandrowicz w odpowiedzi na to powołał się na oświadczenie p. ministra Świętosławskiego z przed dwóch lat, w którym minister stwierdził, że ubój rytualny jest przepisem religijnym wyznania żydowskiego, karaimskiego i muzułmańskiego i że

według przepisów konstytucji wyznawcy tycn wyznań nie mogą być pozbawieni możności wykonywania przepisów religijnych.

Z tych powodów wiceminister Aleksandrowicz sprzeciwia się wnioskowi referenta.

Poseł Sommerstein domagał się od przewodniczącego komisji administracyjnej pos. Ducha aby zgodnie z regulaminem sejmowym nie poddał pod głosowanie wniosku posła Dudzińskiego jako sprzecznego z konstytucją. Pos. Duch odpowiedział, że sprawa ta należy do marszałka Sejmu.

Mimo ponownego sprzeciwu ministra rolnictwa Poniatowskiego wniosek posła Dudzińskiego o całkowite skasowanie uboju rytualnego został uchwalony 10-ma głosami przeciw 7-miu, z których dwa głosy przypadają na Ukraińców, 1 na Żyda i 4 na Polaków.

Po ogłoszeniu wyników głosowania min. Poniatowski oraz wiceminister Aleksandrowicz natychmiast opuścili salę obrad.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO LITWY

Warszawa, 17. 3. PAT. P. A. T. dowiaduje się, że nota dyplomatyczna polska, określająca warunki niezbędne dla uniknięcia na przyszłość incydentów niebezpiecznych dla pokoju doręczona została rządowi litewskiemu dnia 17 b. m. o godzinie 21.

Rząd polski oczekuje odpowiedzi w określonym terminie.

Kronika krakowska

—oo—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś nocny dyżur mają lekarze: Stern Natan — Starowiślna 21, tel. 178-25, Walewski S. — Biskupia16, tel. 155-50, Sperlingowa R. — Józefitów 10, tel. 127-03, Oberlaender N. — Al. 29 Listopada 81, tel. 133-82.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Aleja 29 Listopada 17, Plac Zgody 18, Mogilska 16.

—oo—

Purim w Krakowie

Wczoraj z okazji purim w dzielnicy żydowskiej panował przez cały dzień ożywiony ruch. W godzinach wieczornych ulicami przesuwały się tłumy publiczności obserwując korowód masek i oczekując przybycia pochodu adlojadowego.

O godz. 10 wiecz. pochód przeszedł ulicami dzielnicy żydowskiej i zatrzymał się na ul. Jasnej przed domem, gdzie zamieszkiwał błp. Dr Ozjasz Tohn. W skupieniu uczczono pamięć Zmarłego Przywódcy.

Z kolei pochód skierował się na ul. Sarego, gdzie zatrzymał się przed domem, w którym zamieszkuje prezes Egzekutywy Org. Syjonistycznej p. Dr. Chaim Hilfstein. Uczestnicy pochodu powitali owacyjnie prezesa Dra Hilfsteina, poczem chór odśpiewał kilka pieśni. Pochód, w którym wzięły udział liczne rzesze młodzieży oraz wozy, na których ustawiono żywe obrazy, przeciągał następnie ulicami dzielnicy żydowskiej.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 17. 3. Kawa Rio nr. 7. 5 1/4 (5 1/4), Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 3/4), marzec 4,35 (4,39), maj 4,22 (4,20), Kakao 6 (6).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 17. 3. 8,95 (8.99), maj 8,89—8.89 (18.93—8.93).

KORZENIE.

LONDYN, 17, 3. Tapioka Fair kwiecień 13,5, Pieprz czarny loco 3, Pieprz Singapore marzec-kwiecień 2,87, Goździki Zanzibar marzec-kwiecień 8.18, Papryka cif marzec-kwiecień 69.

DEWIZY.

PARYŻ, 17. 3. Londyn 159.43, Nowy Jork 3215, Zurich 738,25, Amsterdam 1785, Berlin 1295,

LONDYN, 17. 3. Nowy Jork 4,9725, Paryż 159,87, Berlin 12,3725, Amsterdam 8,9825, Zurich 21,6337.

EFEKTY.

NOWY JORK, 17. 3. American Car 68.25 (78,50), American Car et Foundry 20,12 (21,62), Am. Tobacco 66,87 (69,25), Chrysler 50,75 (54,00), Douglas Aicraft 39,25 (41), Fisk Rubber 6 (7), Eastman Kodak 149,25 (151), General Electric 38,50 (39.75), General Motors 35,62 (36), Anaconda 30,87 (33,25), Betlehem Steel 55 (58,37), Intern Nickel 47 (50,37), Tennessee Corp. 6 (6,25), Shell Union 12,87 (13,87), Standard Oil 49,25 (51,25).

METALE

LONDYN, 17. 3. Platyna 7,50, Wolfram cif 68—70, Srebro 20,50, Złoto 110,50.

Echa litewskie w parlamencie angielskim

Londyn, 17. 3. PAT. W Izbie Gmin zgłoszono dziś interpelację w sprawie sytuacji polsko-litewskiej.

Poseł liberalny Mander zainterpelował premiera, czy jest w możności złożenia oświadczenia na temat sytuacji polsko-litewskiej oraz czy rząd brytyjski, w myśl art. 11 ust. 2 paktu Ligi czyni starania o zapewnienie pokojowego załatwienie incydentu przez Radę Ligi Narodów.

Premer Chamberlain odpowiedział, iż odmowa rządu polskiego przyjęcia lokalnego załatwienia incydentu, w którym polski żołnierz straży granicznej zabity został 11 marca oraz wiadomość o zamiarze rządu polskiego załatwienia przy okazji tego incydentu nieporozumień istniejących pomiędzy obu rządami wywołało podniecenie. Ambasador J. K. Mości w Warszawie otrzymał polecenie wskazania na znaczenie, jakie rząd J. K. Mości przywiązuje do przyjaznego załatwienia tej sprawy.

* * *

Londyn, 17. 3. PAT. Dzienniki londyńskie donoszą o naradzie odbytej wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem Prezydenta R. P. przy udziale marszałka Śmigłego Rydza, premiera, wicepremiera i ministra spr. zagr. Dzienniki podają o interwencji w Kownie posłów brytyjskiego i francuskiego, którzy doradzali rządowi litewskiemu ustępliwość wobec Polski.

„Times" stwierdza, że rząd litewski do tej pory nie zrozumiał, że cały naród polski gotów jest poprzeć wszelkie kroki prowadzące do zakończenia nienormalnego stanu rzeczy między Litwą a Polską. Nagłe pogorszenie się sytuacji w Europie nakazuje rządowi polskiemu podjęcie kroków dla położenia kresu anormalnym stosunkom z Litwą.

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, jakoby kilka dywizji polskich skoncentrowanych było w pobliżu granicy litewskiej.

* * *

Paryż, 7. 3. PAT. Havas donosi z Genewy, że w sekretariacie Ligi Narodów panuje przekonanie, iż obecnie nie ma mowy o przekazaniu zatargu polsko-litewskiego Lidze Narodów.

* * *

Ryga, 17. 3. W dniu dzisiejszym posłowie Estonii i Łotwy, akredytowani przy rządzie kowieńskim złożyli energiczną demarche, domagając się w imieniu swych rządów znormalizowania stosunków swych z Polską.

Jak donoszą w Kownie toczą się nieustanne konferencje w związku z napiętą sytuacją. Konferencjom przewodniczy prezydent Litwy Smetona.

* * *

Paryż, 17. 3. PAT. „Petit Parisien" donosi z Kowna, że na Litwie zanosi się na przesilenie rządowe, celem ułatwienia rozwiązania sytuacji, jaka wywiązała się wskutek zatargu z Polską.

* * *

Helsinki, 17. 3. PAT. Dzisiejsza prasa z największym zainteresowaniem przyjęła wiadomość o rozwoju sytuacji w związku z zajściem na granicy litewskiej, zamieszczając na czołowych miejscach depesze korespondentów własnych, streszczenia głosów prasy polskiej. Prasa powstrzymuje się na razie od zajmowania stanowiska.

* * *

Wiedeń, 17. 3. PAT. W kołach narodowo-socjalistycznych Wiednia panuje ogromne zainteresowanie zatargiem polsko-litewskim. Daje się wyczuwać nastrój wyraźnie pozytywny dla Polski.

Cały szereg dziennikarzy niemieckich, którzy zostali przez swoje redakcje delegowani do Austrii w związku z ostatnini wypadkami, został obecnie przerzucony do Królewca i Wilna.

Wiedeń, 17. 3. PAT. W kołach narodowo-najbliższym czasie wydarzeń o doniosłym znaczeniu.

Kilka dywizyj wojska polskiego nad granicą litewską

Londyn, 17. 3. PAT. Reuter donosi z Rygi, iż według informacyj litewskich, kilka polskich dywizyj skoncentrowanych jest w okręgu Wilna. Zwracają uwagę na poważny rozwój wypadków.

Votum zaufania dla Bluma

Paryż, 17. 3. PAT. Izba Deputowanych wyraziła zaufanie rządowi większością 369 głosów przeciw 196.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 17. 3. (Sin) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. — 132497,
50.000 zł. — 39181,
15,000 zł. — 56747
10,000 zł. — 86750, 114319
5.000 zł. — 8337, 24758, 81612, 94778
2,000 zł. — 68169, 77374

Drugie ciągnienie:
20,000 zł. — 79423
10.000 zł. — 72007, 134835,
5,000 zł. — 24830, 110330
2.000 zł. — 10454, 46669, 51811, 72662, 86999, 105028, 120248.

Wolne posady

WSPÓŁPRACOWNIK inteligentny o dobrej prezencji, pracowity z branży sukiennej poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia: Sosnowiec, skr. poczt 228. 1220g

KRAWIECKI Salon poszukuje kwalifikowanej pracownicy z figurą. — Krupnicza 18/2. 1204g

ZASTĘPCA artykułu budowlanego zaprowadzony u klienteli środkowej i zachodniej Małopolski poszukiwany przez fabrykę. Zgłoszenia pod „Wapno" do „Par", Kraków, Rynek 46. 1625k

Posad poszukują

ZDOLNA młoda osoba poszukuje posady kasjerki z kancją 4.000. Zgłoszenia pod „Młoda" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1627k

TAPICER przerabia materace, kanapy od 8 zł. Firanki okno 1 zł. Sendor, Sarego 21/1. 1218g

WYCHOWAWCZYNI z długoletnią praktyką poszukuje pracy na przedpołudnia. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" „Inteligentna". 1223g

ZDOLNY przykrawacz bielizny obejmie posadę. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Fachowiec". 1214g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 5526g

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i gwurowania poleca formy już od 3 mm i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 1017k

KWALIFIKOWANA ekspedientka obeznana z branżą piekarską (mają pierwszeństwo) umiejąca biegle liczyć ładnym wyrobionym pismem, z dobrymi poleceniami poszukiwana. Zgłoszenia osobiste do piekarni Finstera, Czarnowiejska 76, w godzinach przedpołudniowych. 1080g

PRACUJĄCA w przedszkolu poszukuje posady do dziecka od lat 3 na popołudnia. Zgłoszenia pod „Z niemieckim" do Administracji „Nowego Dziennika". 1082g

KWALIFIKOWANA wychowawczyni poszuknje popołdniówki. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Dobra siła". 1112g

MŁODY, energiczny, wprowadzony, reflektuje na dodatkowe poważne zastępstwa. Zgłoszenia pod Ajencja handlowa" do Administracji „Nowego Dziennika". 1044g

BUCHALTER — bilansista, korespondent, dysponuje wolnymi godzinami. — Bilanse — zamknięcia — nadzór. korespondencja. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Pewność i zaufanie". 1043g

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, tel. 148-62. 1086k

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

WYKWINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 653k

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — **ZAMOJSKIEGO** 22 m. 4. 123

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

SKUPUJĘ noszoną garderobę oraz meble używane, płacę najlepsze ceny. Tomasza 26, Telefon 115-96. 1178g

Interesy handlowe

DO intensywnej współpracy w istn. przeds. handl. (nowoczeście urządzony sklep z towarami) — poszukiwany spólnik, młody, pracowity, inteligentny możliwie z branży sukiennej z kapitałem 7 do 8.000 złotych. — Zgłoszenia: Sosnowiec, skr. poczt. 228. 1220g

Zdrojowiska

MORSZTYN. — Nowoczesny pensjonat **„PATRIA"** 40 pokoi, komfort, centralne ogrzewanie do wydzierżawienia. — Biuro Dzienników, Streifer, Stryj. 1173g

GODZINY ĆWICZEŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy c o d z i e n n i e bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

Kurs pań (rytmika):	poniedziałki i środy		od 3—4
Kurs dzieci (rytmika):	„	„	od 4—5
Kurs uczenic (rytmika):	„	„	od 5—6
Kurs uczniów:	poniedziałki i środy		od 6—7
Kurs panów	„	„	od 8—9
I Kurs dzieci:	wtorki i czwartki		od 4—5
II Kurs dzieci:	„	„	od 5—6
Kurs uczenic:	„	„	od 6—7
I Kurs pań:	„	„	od 7.30—8.30
II Kurs pań:	„	„	od 8.30—9.30

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Żyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

Sprzedaż

POINWENTARZOWA sprzedaż po niebywale tanich cenach. — Porcelany, kryształy, figury, ceramika we firmie B. Halpern, Kraków, Wolnica 8, telefon 110-93, Filia w Krynicy — Willa „Maria". tel. 327. 990k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Iga cy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90

DO wykończenia 3-ch piętrowego domu poszukuję uczciwego, solidnego spólnika. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „40.000 zł." 1213g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Jakób, Izak Bernard, urodzony 1913, gmina Rospsza, wydana PKU Piotrków Trybunalski. 1229g

MEBLE nowoczesne, tapczany własnego patentu po cenach konkurencyjnych poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2. Ugodnienia przy kupnie.

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obständer, Rynek 11. 6825k

MEBLE LAKIEROWANE kuchenne, przedpokojowe, dziecięce — pierwszorzędnej jakości — **NAJTANIEJ** — Schor, Bracka 6. 1628k

SPRZEDAM perfumerię w śródmieściu nowocześnie urządzoną, owent. bez towaru. Zgłoszenia: Tel. 182-39. 1624k

MASZYNA do pisania, walizkowa, marki „Erika" prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, skr. poczt. 233 pod „Zł. 300".

Lokale

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia, słoneczne, komfort. Wiadomość: Paulińska 18. 1182g

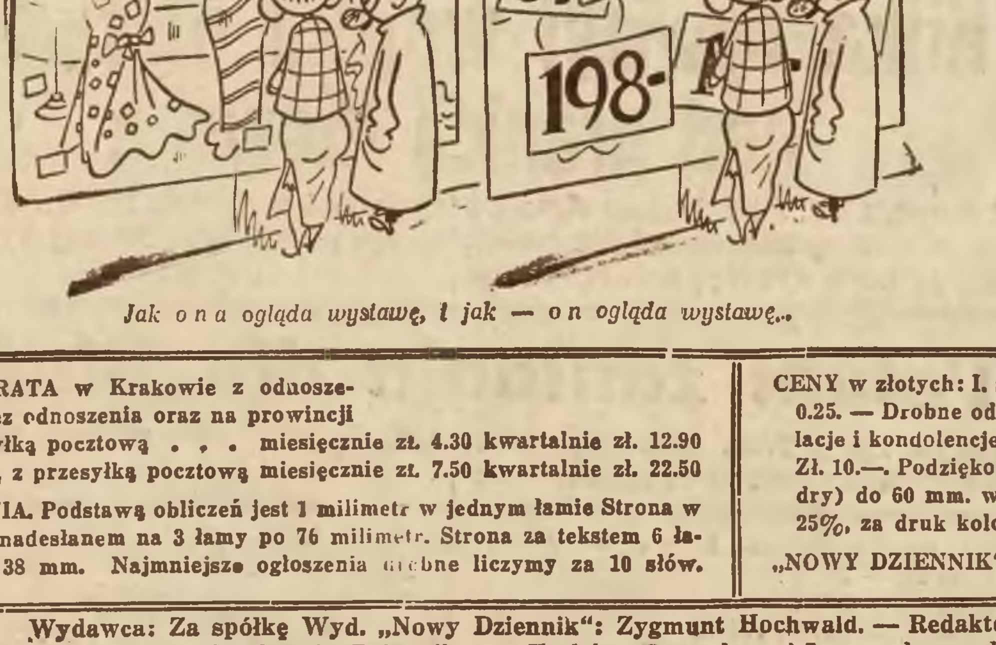
CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie — wolne, tamże lokal sklepowy. Starowiślna 75. 1606k

TRZY pokoje, kuchnia, pełny komfort. II. p., świeżo wyremontowane — wolne. — Kremerowska 12, dozorca. 1630k

— **PEŁNOKOMFORTOWE** trzypokojowe, dwupokojowe mieszkanie, lokal sklepowy do wynajęcia. Sienkiewicza 9. 1219g

POKÓJ dla uczenicy z całkowitym utrzymaniem na bardzo dogodnych waruukach przy solidnej żydowskiej rodzinie razaz do wynajęcia. Zgłoszenia: Skawińska Boczna 3. m. 3.

RÓŻNICA PUNKTU WIDZENIA



Jak o n a ogląda wystawę, i jak — o n ogląda wystawę...

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana